



OPEN  
GLAM



# ETNOLOG NA RYNKU PRACY

ETNOLOG  
NA RYNKU PRACY



# ETNOLOG NA RYNKU PRACY

redakcja

Karolina Baraniak  
Anna Weronika Brzezińska  
Bartosz Wiśniewski

TIPI • WIELICHOWO 2013

© Copyright by Karolina Baraniak, Wiktoria Blacharska, Anna Weronika Brzezińska,  
Michał Buchowski, Paulina Buszko, Justyna Gąsiorek, Kamila Gillmeister,  
Natalia Golik, Kamila Grześkowiak, Alicja Hławka, Barbara Jarysz, Karolina Jur,  
Adrianna Koralewska, Katarzyna Linda, Alicja Michalak, Aleksandra Paprot,  
Anna Przytomska, Agnieszka Skowron, Filip Springer, Bartosz Stańda,  
Dorota Szczepaniak, Dominika Szynkiewicz, Aleksandra Turowska,  
Katarzyna Walczak, Bartosz Wiśniewski, Magdalena Ziółkowska-Kuflińska  
© Copyright for the Polish edition by TIPI, 2013

#### Recenzenci

dr Elżbieta Goździak, Georgetown University

dr Tarczycjusz Buliński, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

#### Projekt okładki

*Paulina Rogalska*

#### Korekta

*Katarzyna Lechman*

#### Redaktor techniczny

*Marek Maciołek*

Wydanie I

ISBN 978-83-62490-11-0

TIPI, ul. Łąkowa 3, 64-050 Wielichowo  
tel. 61 44 33 058 [tipi@tipi.pl](mailto:tipi@tipi.pl) [www.tipi.pl](http://www.tipi.pl)

#### Druk i oprawa

M-DRUK Zakład Poligraficzno-Wydawniczy, Wągrowiec

## Spis treści

<i>Wprowadzenie</i> (Bartosz Wiśniewski) .....	7
Michał Buchowski	
<i>Antropolog pilnie potrzebny</i> .....	11
Anna Weronika Brzezińska	
<i>Jak zostać etnologiem? Oferta dydaktyczna wobec potrzeb rynku pracy</i> .....	17
CZĘŚĆ I: KIM JESTEŚMY?	
Dorota Szczepaniak, Katarzyna Walczak	
<i>Kim jesteśmy?</i> .....	25
CZĘŚĆ II: ETNOLOGIA OTWORZYŁA PRZEDE MNĄ ŚWIAT	
Bartosz Wiśniewski	
<i>Poszukiwanie pracy</i> .....	35
Karolina Baraniak	
<i>Wiedza i umiejętności</i> .....	43
Adrianna Koralewska, Kamila Grześkowiak, Natalia Golik	
<i>Wybór studiów z perspektywy pracy zawodowej</i> .....	51
CZĘŚĆ III: ETNOLOGIĄ OTWORZYŁEM SOBIE ŚWIAT	
Agnieszka Skowron	
<i>Etnologia na sprzedaż (obszar zawodowy: badania komercyjne)</i> .....	61
Adrianna Koralewska, Dominika Szynkiewicz, Alicja Hławka	
<i>Edukacja – animacja czy reanimacja? (obszar zawodowy: edukacja i animacja)</i> .....	67
Aleksandra Turowska	
<i>Kultura de luxe (obszar zawodowy: instytucje kultury)</i> .....	71

## Spis treści

Karolina Baraniak, Bartosz Wiśniewski <i>Wyobrażenia etnologa wobec medialnej rzeczywistości (obszar zawodowy: media)</i> .....	77
Justyna Gąsiorek, Aleksandra Paprot <i>Gabinet osobliwości (obszar zawodowy: muzealnictwo)</i> .....	81
Karolina Baraniak <i>Etnologia – dla świata, czy dla siebie? (obszar zawodowy: nauka)</i> .....	87
Karolina Jur, Dorota Szczepaniak <i>Naprawiamy świat! (obszar zawodowy: organizacje pozarządowe)</i> .....	91
Paulina Buszko, Barbara Jarysz, Alicja Michalak, Anna Przytomska <i>Ani swój, ani obcy (obszar zawodowy: turystyka)</i> .....	97
Karolina Baraniak <i>Terra incognita (obszar zawodowy: dyplomacja)</i> .....	103
CZĘŚĆ IV: ŚCIEŻKAMI ABSOLWENTÓW ETNOLOGII	
Wiktoria Blacharska <i>Etnologia – moja pasja, moja praca, moje życie</i> .....	105
Filip Springer <i>5 piętro</i> .....	107
Kamila Gillmeister <i>Specjalistka od edukacji regionalnej</i> .....	111
Katarzyna Linda <i>Jak pewna etno/lingwisto/łożka KEJ-owianką została</i> .....	113
Magdalena Ziółkowska-Kuflńska <i>Historia z etnologią w tle</i> .....	117
Bartosz Stańda <i>Dziennikarz do spraw lokalnych</i> .....	119
Noty o autorach .....	121
Bibliografia .....	127

## WPROWADZENIE

Publikacja, prezentowana na dalszych stronach, powstała w oparciu o materiał, który został zgromadzony podczas trwania zajęć warsztatowych pt. „Etnolog na rynku pracy”. Prowadzone były one w roku akademickim 2011/2012, przez doktor Annę Weronikę Brzezińską, w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Do jej napisania zaproszeni zostali uczestnicy warsztatów – studenci I oraz II roku studiów II stopnia (studia magisterskie) na kierunku etnologia<sup>1</sup>. Celem naszych badań było rozpoznanie rynku pracy pod kątem studiów etnologicznych – jego specyfiki, potrzeb pracodawców, najbardziej przydatnych umiejętności, a także wiedzy, niezbędnej w późniejszym rozwoju kariery zawodowej. Dzięki przeprowadzonej analizie udało nam się odpowiedzieć nie tylko na pytania zadane przez nas na początku, ale i znacznie więcej. Niniejszą książkę potraktować można zarówno jak zbiór informacji o stanie rynku pracy, w kontekście antropologii kulturowej, jak i poradnik dla studentów, chcących świadomie zaplanować swoją ścieżkę zawodową. Może też ona pełnić rolę informatora dla potencjalnych pracodawców, mających wątpliwości odnośnie kwalifikacji zawodowych humanistów. Czytelnik dowie się tak o słabych, jak i silnych stronach absolwentów etnologii. Przede wszystkim zaś o zmianach, jakie zaszły w procesie dydaktycznym.

Nasze badania rozpoczęły się od przeprowadzenia sondy ulicznej. Miała ona ukazać stan wiedzy o antropologii kulturowej i etnologii wśród przepytywanych mieszkańców Poznania. Wyniki nie były ani zaskakujące, ani pozytywne. Dla większości wizja naszej dyscypliny oscylowała gdzieś pomiędzy „nauką o wsiach i dawnych ludach”, a „nauką medyczną o kościach”. W związku z tym, należało odpowiedzieć na pytanie: „W jaki sposób urealnić ten wizerunek?”. Zdając sobie sprawę z braku możliwości zmiany tego stanu rzeczy bez analizy podejścia samych antropologów i ich biografii zawodowych, przeszliśmy do

---

<sup>1</sup> W całej publikacji zamiennie będą stosowane określenia: etnologia, antropologia, antropologia kulturowa.



drugiego etapu badań. Polegał on na wskazaniu przez uczestników warsztatów ścieżki kariery zawodowej, którą najchętniej podążyliby w przyszłości. Skomponowana w ten sposób lista przedstawia się następująco: badania komercyjne, dyplomacja, edukacja i animacja, instytucje kultury, media, muzealnictwo, nauka, NGO oraz turystyka. Informacje te poddane zostały dalszym analizom. Polegały one na odnalezieniu przez studentów osób, które ukończyły etnologię (pracujących w jednej z 9 określonych branż), a także przeprowadzeniu z nimi wywiadów, dotyczących ich kariery zawodowej. W ramach warsztatów nie wprowadzono żadnych obostrzeń odnośnie wieku, stopnia czy ukończonej przez rozmówców uczelni.

Lista wyszczególnionych w badaniu sektorów stanowi wypadkową dwóch czynników: z jednej strony priorytetów studentów oraz ich oczekiwań od przyszłości, z drugiej zaś faktycznej kondycji rynku pracy, wraz z zapotrzebowaniem pracodawców na pracowników o konkretnym profilu. Łącznie udało nam się przeprowadzić 96 wywiadów, dzięki którym dowiedzieliśmy się nie tylko tego, w jaki sposób absolwenci etnologii poszukiwali pracy, ale również tego, jak w wykonywanym zawodzie można wykorzystać wiedzę antropologiczną. Dodatkowo udało nam się uzyskać informacje o „spełnieniu zawodowym” etnologów, a także proponowanych zmianach, które należałoby wprowadzić w programie nauczania, by lepiej wpasować się w potrzeby rynku.

Prolog, do zawartych w niniejszej książce informacji, stanowi opis oferty dydaktycznej Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM. Mamy nadzieję, że, dzięki takiemu wprowadzeniu, czytelnik będzie miał możliwość spojrzenia na następujące po nim rozdziały w sposób krytyczny. Dotyczy to zwłaszcza proponowanych przez naszych rozmówców zmian, w zestawieniu z aktualną ofertą dydaktyczną IEiAK w Poznaniu.

W kolejnym kroku przedstawimy dane statystyczne, dotyczące naszych rozmówców. Choć jako antropolodzy przedkładamy metody jakościowe nad ilościowe, to jednocześnie doceniamy znaczenie danych statystycznych, stanowiących tło dla całego zebranego przez nas materiału. Wszystkie informacje, takie jak wiek, wykonywany zawód, stopień naukowy, ukończona uczelnia, i inne, wpływają znacząco zarówno na poszczególne wypowiedzi, jak i na wyniki i konkluzje.

W kolejnym rozdziale spróbujemy opisać trzy poziomy kariery zawodowej absolwenta. Pierwszy z nich to etap poszukiwania pracy oraz związane z nim indywidualne historie. Dowiemy się więc jak wyglądał i jak długo trwał ten proces, jakie trudności spotkały naszych rozmówców w trakcie poszukiwań oraz jak bardzo się to wszystko zmieniło wraz z upływem lat. Następnie skupimy się nad rolą staży i praktyk zawodowych podejmowanych jeszcze na etapie studiów. W rozdziale tym uzyskamy też odpowiedź na zadane przez nas pytanie o spełnienie zawodowe i spełnienie się w roli antropologa. Poprosili-

my rozmówców o spojrzenie na wybór studiów z perspektywy czasu, a także o ocenę własnego zadowolenia z decyzji podjętych na linii nauka – praca. Zapytaliśmy też o rzecz niezwykle istotną dla przyszłych studentów oraz placówek dydaktycznych, tj. o wskazówki dla skuteczniejszego (w rozumieniu kariery zawodowej) planowania programu nauczania.

Następną część książki poświęciliśmy dokładnemu przeanalizowaniu roli etnologa w wybranych przez nas obszarach zawodowych. Każdy z nich został opisany przez studentów, którzy przeprowadzali wywiady z przedstawicielami odpowiednich sektorów rynku pracy. W ten sposób analiza rozmów pogłębiona została przez własne przemyślenia badaczy, wynikające z doświadczeń nabytych podczas przeprowadzania wywiadów. Autorzy opisują, między innymi, w jaki sposób dotarli do swoich respondentów oraz gdzie tak naprawdę można znaleźć absolwentów etnologii lub antropologii kulturowej. Należy tu zwrócić uwagę na dwa wyjątki. Pierwszym z nich jest podrozdział „Media”, którego napisania podjęli się, w zastępstwie za autorów wywiadów, redaktorzy niniejszej książki. Drugi wyjątek stanowi podrozdział „Dyplomacja”. Wynika to z faktu bardzo utrudnionego dostępu do osób badanych, przez co niemożliwym było pozyskanie odpowiedniej ilości materiału badawczego.

Integralną częścią publikacji są także krótkie historie kariery zawodowej absolwentów poznańskiej etnologii, pracujących w różnych obszarach zawodowych. Działanie takie wpisuje się w potrzebę obserwowania rozwoju kariery absolwenta, w celu zwiększenia kompatybilności programu dydaktycznego oraz potrzeb rynku.

Intencją niniejszej książki nie jest zachwalanie etnologii czy antropologii kulturowej. Nie dąży ona do wykazania bezużyteczności wiedzy humanistycznej, czy też jej gloryfikacji. Stanowi raczej zapis faktycznego stanu wszystkich czynników, wpływających na karierę zawodową absolwenta. Wnioski, jakie można wysnuć na podstawie przeprowadzonych badań, przypuszczalnie mają zastosowanie w szerszym kręgu nauk humanistycznych. Chcieliśmy pomóc samym sobie w opracowaniu skutecznej strategii zawodowej, świadomie rozpoczętej już w trakcie studiów. Jednocześnie bardzo silnie staramy się unikać wikłania się w tzw. „wyścig szczurów”, a jako autorzy wierzymy, że rozsądne studiowanie z pasją bez problemu da się połączyć z dobrym startem zawodowym. Opinia ta nie tworzy idealistycznego marzenia, a jedynie wynika z doświadczeń zdobytych podczas warsztatów „Etnolog na rynku pracy”, którymi z chęcią dzielimy się w niniejszej książce.



MICHAŁ BUCHOWSKI

## Antropolog pilnie potrzebny

Przez polską prasę, w pierwszej połowie 2012 roku, przetoczyła się dyskusja o bezużyteczności absolwentów polskich uczelni na rynku pracy. Zainicjował ją na łamach „Gazety Wyborczej” artykuł „Prezes PZU oskarża polskie uczelnie: to fabryki bezrobotnych” (Pezda 2012). Andrzej Klesyk, prezes tej potężnej spółki, stwierdził, że uniwersytety nie przygotowują ludzi do zawodu. Od razu pomyślałem sobie: *któż to pana prezesa tak dobrze przygotował do pracy, że zaszedł tak daleko?* (z pewnością w jego mniemaniu i większości zwykłych ludzi zaszedł wysoko!). Z tekstu dowiedzieć się możemy, iż ma stopień MBA z Harvard Business School. Przedtem jednak musiał skończyć chyba jakąś polską uczelnię, więc raczej nie był aż tak źle wyedukowany. I, jak można przeczytać w „Wikipedii”, rzeczywiście ma za sobą studia ekonomiczne na KUL-u (Wikipedia 2012). Mniejsza z tym. Pan prezes twierdzi, iż kończący szkoły „Nie dostaną pracy w swoim zawodzie. Mają dostęp do informacji, ale nie umieją ich analizować, odrzucać śmieci ani wynajdywać najwartościowszych danych”. Mówi też, że „szukamy zdolnych do nieschematycznego myślenia, którzy potrafią selekcjonować wiedzę, pracować w zespole. Uczciwych i odważnych. Takich nasze szkoły nie wypuszczają”.

Być może prezes PZU w jakimś sensie ma rację. Jeśli tak, to jednak jest to racja tylko cząstkowa i odnosi się głównie do typu kierunków, które sam reprezentuje. Na podstawie mojego życiowego doświadczenia, które teraz poparte zostało prezentowanymi tu wynikami badań, przeprowadzonych przez studentów Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, nie na wszystkich kierunkach kształci się tak wąsko myślące, „niezdolne do selekcji i analizy danych” osoby. Profil edukacyjny, o którym mówi pan Klesyk, to efekt toczącego, niczym rak, wiele kierunków uniwersyteckich nastawienia na kształcenie zawodowe, skupione na wąskiej specjalizacji. Nie namawiam do tego, by np. lekarze nie byli dobrze i profesjonalnie przygotowani do leczenia ludzi lub przeprowadzania skomplikowanych

operacji na żywym ciele, albo żeby architekci nie musieli być biegli w projektowaniu mostów, budynków czy dworców, a informatycy nie byli w stanie napisać programu komputerowego. Powinni być w tym równie albo nawet i bardziej precyzyjni, co ludzie instalujący gaz w naszych mieszkaniach bądź hydraulicy doprowadzający wodę do naszych domów. Dobrze jednak jest, kiedy osoby takie, obok fachowego przygotowania, mają też tzw. wiedzę ogólnohumanistyczną, pozwalającą im się orientować i poruszać we współczesnym świecie oraz dokonywać mądrych wyborów. Chodzi mi nade wszystko o to, że w wielu dziedzinach życia największą wartość mają takie studia, które uczą krytycznego myślenia, otwierają na różnorodność, przygotowują do reakcji na nieoczekiwane sytuacje, do rozwiązywania nietypowych problemów. Krótko mówiąc, wyrabiają zdolność elastycznego reagowania na świat, krytycznego, podważającego „oczywiste oczywistości” myślenia, rozpraszania stereotypów, a także doszukiwania się „drugiego dna”, odsłaniania mechanizmów kulturowych, postrzeganych jako naturalną kolej rzeczy, która w istocie jest jedynie arbitralnie narzuconym porządkiem. Etnologia i antropologia kulturowa jest takim kierunkiem i choć, rzecz jasna, nie jedynym tego rodzaju, to godnym uwagi.

Współczesny świat, a dotyka to także nas, osób żyjących tu i teraz, stawia ponoć na elastyczność, mobilność, innowacyjność, kreatywność. Słowa te są na ustach wszystkich polityków i ludzi mających największy wpływ na to, co się dzieje i robi, na „kierunki rozwoju ekonomicznego i społecznego”. To wręcz credo neoliberalizmu ekonomicznego. Paradoksalnie, uskuteczniiana dziś polityka, w różnych obszarach życia, w szczególności w edukacji, sprawia wrażenie, jakby miała temu przeciwdziałać. Rzeczona wąska specjalizacja jest celem, który faktycznie się realizuje. Młodzi ludzie nie mają uczyć się umiejętności, tylko zawodu. Muszą zapoznać się z zestawem technik i praktyk, które są niezbędne do wyliczenia słupków lub policzenia głów. W obliczu natłoku informacji nie są w stanie sobie z nimi poradzić, albowiem – jak zauważa pan Klesyk – nie mają umiejętności ich selekcji, dostrzeżenia hierarchii tych danych, znaczenia szczegółu dla całości. W ministerialnych programach stawia się na specjalności, obecnie tzw. kierunki zamawiane, które mają przynosić postęp „naukowy i techniczny”, lecz rzadko przygotowują ludzi niezależnie myślących, otwartych na innowacje, gotowych i zdolnych proponować nowe pomysły. W tym, zasklepionym w „szkiełku i oku” świecie, nie wspiera się ludzi myślących niekonwencjonalnie, nie wspiera się kierunków, które tak ogólnie pojętą kreatywność pielęgnują i rozwijają. Ani ci ludzie, ani tego typu studia, nie pasują do wszechobecnej kultury audytu i piramidalnej sprawozdawczości, według zasad której wszystko ma być mierzalne i efektywne, a efekty mają być wymierne. Życie ma się wyrażać w cyfrach. Takiej kultury uczy się na studiach, w tym także ekonomicznych, tak rozumieją „postęp” politycy

i szefowie wielkich korporacji, tak widzą świat urzędnicy – od ministerialnych począwszy, przez uczelnianych po gminnych.

To polityka krótkowzroczna, która z pewnością nie promuje ani elastyczności, ani kreatywności, natomiast prowadzi do zrogowacenia jednocześnie tkanek mózgowych i struktur społecznych. „Droga postępu” nie prowadzi przez krainę regulek i nauk prostych w sumie, nawet jeśli wysoce matematycznych, czynności. Żadne studia nie przygotowują do rozwiązywania wszystkich możliwych sytuacji. Powinny uczyć nie tyle ścisłych definicji, lecz ich rozumienia i tego, jak się z nimi obchodzić oraz w jaki sposób z ich znajomością podchodzić do pojawiających się zadań i problemów. Jak deklaruje pani Barbara Kudrycka, obecna Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, „dość teoretyków, pora na praktykę!” (Pawłowska-Salińska, Piątkowska 2012). Po prostu się z tym nie zgadzam, bo prowadzi to prosto w ślepy zaułek wąskich specjalizacji. Studia to nie tylko nauka rzemiosła, lecz także twórczości. Inaczej mówiąc, potrzebujemy biegłych w swej sztuce artystów. To nieprawda, że uczy się zbyt dużo teorii. Gdyby tak było, prezesi w rodzaju pana Klesyka nie mieliby powodów do narzekań. Problem sprowadza się raczej do pytania, jak uczy się teorii, czemu ta nauka ma służyć i czy uczenie się teorii polega na ich zapamiętywaniu, czy krytycznej interpretacji. Celem takiej nauki powinno być coś, co Michael Herzfeld (Herzfeld 2004) w swej charakterystyce antropologii nazywa „teoretyczną praktyką w kulturze i społeczeństwie”.

Przedstawione w niniejszej książce materiały świadczą o tym, że w dużej mierze tak się właśnie dzieje z absolwentami etnologii. Większość z nich podkreśla, iż wskazane powyżej jako pożądane umiejętności studia antropologiczne kultywują i uczą. Otwartość na nowe idee i na inność, zaciekawienie, dociekliwość, wręcz wścibskość, spostrzegawczość, krytyczne analizowanie świata i tego co się nam jawi, życzliwy stosunek do ludzi, umiejętność porozumiewania się i docierania do innych. Wszystko to są umiejętności, których nie da się łatwo zmierzyć, tak jak ścisłej wiedzy ujętej w formułki, testy, procedury i schematy postępowania. Twierdzę, że umiejętności, które możemy sobie roboczo nazwać „zmysłem antropologicznym” są narzędziem przygotowującym do życia i pracy w sposób bardziej elastyczny, niż wszystkie „praktyczne” kierunki razem wzięte. Chciałoby się w tym miejscu powiedzieć, sprzeciwiając się hasłu Barbary Kudryckiej, „dość praktyki, czas na teorię”, albo bardziej adekwatnie i parafrazując Herzfelda, „czas na praktykowanie teorii w kulturze i społeczeństwie”. Wprawione w radzeniu sobie w różnych sytuacjach osoby, twórcze i plastyczne, szybko nauczą się kolejnych technik, podejmując się co raz to nowych wyzwań i rozwiązując zadania. Droga odwrotna, do tego potraktowana jako „jedyna słuszna”, prowadzi na manowce rzekomego „profesjonalizmu”.

Obawiam się, że opinia ta nie przebijie się łatwo w czasach zdominowanych przez technokratów. Zanurzeni jesteśmy w świecie kultu „konkretnej wiedzy”.

Tymczasem właśnie najbardziej kreatywne branże i firmy, dostrzegają to, o czym piszę i o co apeluję. Nie chodzi przy tym o pojedyncze osoby, które zrobiły kariery w różnorodnych dziedzinach życia, a wspomniane w rozdziale „Jak zostać etnologiem?”, czy o przykłady wielorakiego zastosowania zmysłu antropologicznego, ujawnione w trakcie zaprezentowanych badań, w dziedzinach takich jak nauka, reklama, ruchy obywatelskie czy aktywizacja kulturalna. Pozwolę sobie przytoczyć tylko kilka wybranych przykładów z prasy dostępnej w internecie\*. Zaczniemy od takich, w których wykorzystuje się powszechnie uznawaną kompetencję antropologów, by następnie przechodzić do poziomu coraz bardziej oddalonego od „profesji”.

I tak w tekście „Alicja w krainie reklam” na portalu „Psychotekst” czytamy, iż „Firmy reklamowe zatrudniają w swoich szeregach osoby bystre, inteligentne oraz doskonale wyszkolone. Korzystają z usług antropologów, etnologów, socjologów, psychologów i psychiatrów, a wszystko nie po to, abyśmy dostali produkt jak najwyższej jakości, lecz po to, żeby obnażyć, odkryć, przeanalizować i wykorzystać wyrafinowane mechanizmy, które determinują ludzkie zachowanie” (Rutkowski 2008).

Z kolei Jan Chipchase „sam siebie nazywa *user anthropologist* (antropologiem użytkowników?). Celem jego pracy są badania nad życiem ludzi z różnych kultur i środowisk; gromadzenie jak największej ilości danych na temat ich doświadczeń, a następnie dostarczenie tych informacji ludziom zajmującym się dizajnem, technologią, marketingiem. Osoby zajmujące się wytwarzaniem nowych produktów – szczególnie w firmach o zasięgu globalnym – raczej nie mają okazji ku temu, aby przyjrzeć się z bliska życiu ich użytkowników. Chipchase jest swego rodzaju pośrednikiem pomiędzy lokalnym kontekstem użytkowników a kosmopolitycznym środowiskiem pracowników, np. Nokia”. Okazuje się, że „brak wiedzy o życiu «lokalnych użytkowników» to nisza, szczególnie istotna dla firm zajmujących się nowymi technologiami, gdzie istnieje duża konkurencja. Takie firmy starają się tworzyć oprogramowania, projektować laptopy czy produkować telefony w taki sposób, aby były one użyteczne dla konkretnych ludzi w ich codziennym życiu. Istotne jest tworzenie produktów już oswojonych takich, które nie wprowadzałyby w zakłopotanie ich potencjalnych konsumentów” (Wala 2010).

Agnieszka Niedek, w tekście „Antropolog bez namaczania” (Niedak 2006) dostarcza szeregu przykładów, jak wielkie firmy w rodzaju Motorola, Voda-

---

\* Zazwyczaj nie zalecam internetu jako głównego źródła informacji. Tutaj czynię to ze względu na charakter szybko dostępnych źródeł ilustrujących moje argumenty. Ironicznie powiedzieć mogę, że pokazuję też, iż antropolog umie korzystać z nowoczesnych technologii i nie musi być „cywilizacyjnie niekompetentny”, jak to Piotr Sztompka określa mieszkańców Europy Środkowej w latach dziewięćdziesiątych.



fone, Miller, Xerox, Knorr czy Hewlett-Packard skorzystały na współpracy z antropologami.

Na portalu „Computerworld” czytamy: „Czy osobom zajmującym się informatyką może przydać się wiedza z zakresu teorii oraz historii antropologii społecznej i kulturowej?”. Natychmiast znajdujemy też odpowiedź mówiącą, że „odkrycia antropologów mogą okazać się pożyteczne również z praktycznego powodu. Zrozumiała to na przykład firma Intel, która w swojej centrali w USA zatrudnia antropologów do prac związanych z ustalaniem możliwości wykorzystania w praktyce wynalazków powstających w firmowych laboratoriach. Często bowiem to co dla inżyniera wydaje się wspaniałym odkryciem, może być w pewnych grupach społecznych czy etnicznych niemożliwe do wdrożenia z przyczyn natury kulturowej, obyczajowej czy religijnej. Antropolodzy badają również, jak nowe technologie przekształcają społeczne, kulturowe czy ekonomiczne determinanty codziennych, ludzkich zachowań, w jaki sposób wpływają na kontakty międzyludzkie i wyznawane hierarchie wartości, w jakim stopniu zmieniają ludzkie nawyki i sposoby uczestniczenia w świecie” (Barnard 2006).

Tomasz Rudolf i Magdalena Rudzka w tekście „Wiedza spoza firmy” (Rudolf 2007) cytują taki oto przykład: „Firma IDEO, słynąca na świecie jako lider w projektowaniu nowych produktów, takich jak PALM V czy myszka Apple, zatrudnia w swoich szeregach wielu antropologów. Jak pisze w swojej najnowszej książce Tom Kelley, szef IDEO, antropolodzy wnoszą do organizacji nowe spojrzenie. Umiejętność wnikliwej obserwacji klientów w ich naturalnym środowisku daje zrozumienie, jak naprawdę wyglądają ich interakcje i doświadczenia z produktami i usługami firmy”.

Na portalu „forsal.pl: Giełda, waluty, finanse” w tekście „Rewolucja na rynku pracy – pisarz cenniejszy niż inżynier” (Fura 2007) przeczytać możemy, że „nie sztuką jest wyprodukować jeszcze szybszy procesor, teraz trzeba znaleźć dla niego zastosowanie. Giganci branży hi-tech zatrudniają w tym celu antropologów kultury, a nawet futurologów”. Zatrudniona w słynnej firmie komputerowej „Apple” Genevieve Bell mówi: „Pewnie zastanawiacie się, co antropolog robi w takim miejscu. Jestem po to, by opowiedzieć wam, co kochają ludzie i jak ważne jest, by kochali swoje urządzenia. Aby tak było, musimy zrozumieć ich potrzeby, a dopiero potem projektować nowe rozwiązania i sprzęty”.

Przykłady można by przytaczać dalej. Nie chodzi o to, by pokazać, iż antropolodzy służą korporacjom. Zauważmy wszelako, że wszystkie mówią o innowacyjnym spojrzeniu i nowej jakości wnoszonej przez antropologów, tych „koneserów różnorodności”. To oczywiście, że nie zastąpią oni inżynierów, nie staną się chemikami lub nanotechnologami. Tacy zawodowcy są zaiste potrzebni. Recz w tym, że te wąskie specjalności wymagają wsparcia ludzi w



rodzaju antropologów, którzy dzięki swemu spojrzeniu z zewnątrz, jednocześnie z bliska i z oddali, nadają nie tylko światu, lecz i pracy specjalistów, sens, czynią ją bardziej efektywną – właśnie w rozumieniu pożądanym przez ludzi biznesu i polityki. Doświadczeni profesjonaliści z najbardziej kreatywnych, przecierających szlaki nowoczesności firm to dostrzegają. Z podejścia takiego płynie zatem rada lokalnych decydentów, którzy również dla swojego i wspólnego dobra powinni dostrzegać rolę takich jak antropolodzy dysydentów. Im prędszej, tym lepiej. Dlatego, kiedy cytowany na wstępie Andrzej Klesyk mówi, iż „szukamy zdolnych do nieschematycznego myślenia, którzy potrafią selekcjonować wiedzę, pracować w zespole. Uczciwych i odważnych. Takich nasze szkoły nie wypuszczają”, to podsuwając mu tę książkę odpowiadam: „Takich nasze szkoły wypuszczają”, a należy ich szukać wśród antropologów i etnologów.

ANNA WERONIKA BRZEZIŃSKA

## JAK ZOSTAĆ ETNOLOGIEM?

OFERTA DYDAKTYCZNA WOBEC POTRZEB RYNKU PRACY

### Z etnografią w życiorysie

Izabella Cywińska, Izabela Jaruga-Nowacka, Jerzy Skolimowski, Bronisław Cieślak. Co łączy reżyserów, aktorów i polityków? Są absolwentami etnografii, a w swoim życiu wykonywali różne zawody. Pierwsza z wymienionych jest znaną reżyserką teatralną i filmową, która dała się zapamiętać między innymi jako twórczyni filmu demityzującego polską świętość, jakim są „Kresy Wschodnie”. Druga przez jakiś czas pracowała naukowo (zajmując się obszarem Mongolii), ale zapamiętana została jako posłanka i wicepremier, a także jako osoba odważnie poruszająca kwestie równouprawnienia kobiet. Trzeci, jako 23-letni student warszawskiej etnografii współtworzył scenariusz do filmu *Nóż w wodzie* (Szczერba 2009). A czwarty przyznał, że było mu wszystko jedno, co będzie studiował, byle by uciec przed wojskiem, ale studia wspomina dobrze (Zakrzewska 2009).

Etnografia stanowi także część życiorysu Andrzeja Wajdy, który, jako student krakowskiej ASP, współpracował z profesorem Romanem Reinfusem podczas licznych wypraw terenowych. Do jego zadań należało między innymi rysowanie detali architektonicznych, co później stanowiło ważny element zbieranej przez Reinfussa dokumentacji terenowej. Miało to również wpływ na pewne artystyczne wybory reżysera, najwyraźniej widoczne w ekranizacji „Wesela” (Półka, Ciuk 2010).

Etnografkami z wykształcenia są także wokalistka Halina Mlynkova czy znana z występów w Piwnicy pod Baranami Anna Szałapak – pracująca w zawodzie. Jest nią też Stana Buchowska, dzięki której powstała La Strada Fundacja Przeciwko Handlowi Ludźmi i Niewolnictwu. Antropolożką z wykształcenia (i przekonania) jest również szefowa Wydawnictwa Czarne – Monika Sznajderman (Wójcińska 2012).

Kto jeszcze? Amerykańska aktorka Ashley Judd, pisarz Kurt Vonnegut, Hugh Laurie (znany nam jako Doktor House), Mario Vargas-Llosa, Tracy Chapman, Raisa Gorbaczowa. Również szef Banku Światowego Jim Yong Kim, który obronił na Harvardzie doktorat z antropologii, oraz Ursula Le Guin (która swoje zamiłowanie do antropologii zawdzięcza, po części na pewno, swemu ojcu Alfredowi Kroeberowi)\*.

Ale zostańmy na naszym polskim podwórku, wszak głównym przedmiotem moich rozważań ma być oferta dydaktyczna Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i jej dostosowanie do realiów polskiego rynku pracy.

### Jak uczyć o etnologii przyszłego etnologa?

Pierwszy raz cykl spotkań podejmujących zagadnienie użyteczności etnologii i jej wykorzystania w życiu codziennym, przygotowany został przez zespół składający się z dr Agnieszki Chwieduk, dr Natalii Bloch, mgr Katarzyny Lindy, mgr Olgi Stobieckiej-Rozmiarek oraz autorki tekstu. Realizowany był on w ramach zajęć fakultatywnych w roku akademickim 2008/2009. Celem była nauka praktycznego wykorzystania wiedzy dotyczącej etnologii oraz umiejętność jej prezentowania i przekazywania przy użyciu różnych metod (metoda warsztatowa, działanie w zespole, praca indywidualna, praca z tekstem). Zajęcia podzielone były na etapy, z których każdy dotyczył innej formy i metody pracy, przydatnych m.in. w:

- (1) samodzielnym planowaniu i prowadzeniu warsztatów (formy i metody pracy zespołowej);
- (2) projektowaniu materiałów promocyjnych i konferencyjnych (ulotka i plakat);
- (3) doskonaleniu własnego warsztatu pisarskiego niezbędnego w pracy naukowej (streszczenie, recenzja, artykuł popularnonaukowy i naukowy);
- (4) umiejętnym kreowaniu własnego wizerunku i umiejętności refleksyjnego nad własną tożsamością zawodową;
- (5) projektowaniu działalności edukacyjnej (tworzenie dużych i małych projektów).

Wymiernym efektem zajęć było przygotowanie kilku wzorów ulotek promocyjnych, z których najciekawszy został wydrukowany i był wykorzystywany m.in. podczas targów edukacyjnych.

---

\* W zebraniu informacji o „znanych” etnologach/antropologach pomogli mi: Elżbieta M. Goździak, Marcin Kopkowski, Jonatan Kurzwey, Karolina Kuberska, Bartosz Stańda, Kamila Gillmeister, Dariusz Szada-Borzyszkowski, Małgorzata Kunecka, Waldemar Kuligowski, Klaudyna Bronowska, Krzysztofa Urbańska i Marcin Michalski, za co bardzo dziękuję.

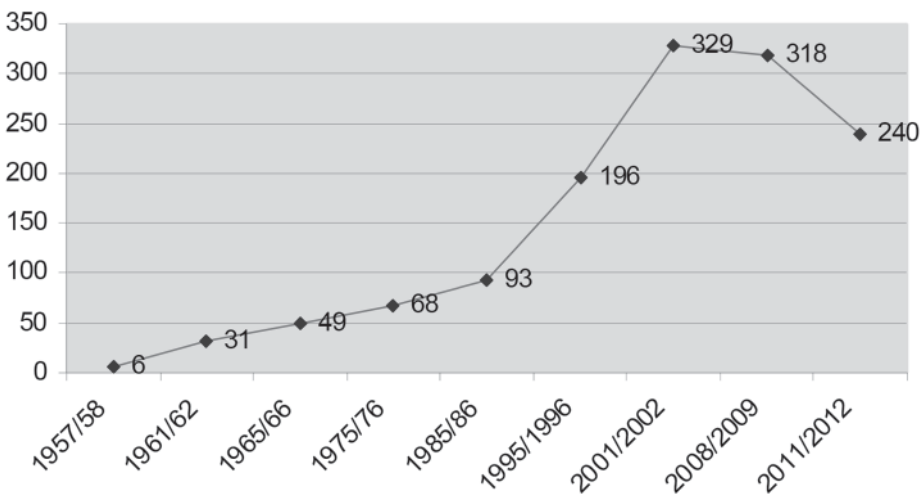
W roku akademickim 2011/2012, w semestrze zimowym, w wymiarze 30 godzin, realizowane były zajęcia pod nazwą „Warsztaty etnologiczne: etnolog na rynku pracy”. Propozycja takich zajęć była odpowiedzią na przeprowadzony wcześniej wśród studentów krótki sondaż, wymagający odpowiedzi na jedno pytanie: „Jakimi zajęciami fakultatywnymi byłabyś/byłbyś zainteresowany?”. Odpowiedzi udzielono sporo, jeszcze więcej padło propozycji fakultetów – zakrojonych szeroko i wąsko, tematów klasycznie etnograficznych (budownictwo ludowe), tradycyjnie egzotycznych (o plemionach afrykańskich), zaczepnie współczesnych (gender! gender!). Jednak pojawiły się też głosy, wskazujące na potrzebę praktycznego podejścia w kwestii opracowywania propozycji dydaktycznych. Dotyczyły one przede wszystkim tego, w jaki sposób to, czego nasi studenci uczą się na studiach, można by wykorzystać w życiu codziennym, jak również w jaki sposób zaprezentować się pracodawcom i jak z niszowych studiów uczynić atut. I by wreszcie, na zadawane przez rodzinę oraz bliższych i dalszych znajomych pytanie: „Co ty będziesz miała / miał po tej etnologii?”, nie musieć odpowiadać: „Szerokie horyzonty”.

Głównym celem zajęć było zastanowienie się nad tym, kim my – etnologzy – właściwie jesteśmy? Komu i do czego przydaje się nasza wiedza oraz w jaki sposób ona i zdobyte umiejętności mogą być przydatne na współczesnym rynku pracy? Zajęcia zostały podzielone na trzy bloki tematyczne. Pierwszy, zatytułowany *Ja jako etnolog*, dotyczył osobistych motywacji do podjęcia studiów na kierunku etnologia – oczekiwań, własnych refleksji na temat praktycznego wykorzystania wiedzy, zdobytej podczas studiów, a także wizji dotyczącej tego, gdzie chciałabym/chciałbym pracować? Drugi etap, zatytułowany *Etnologia kontra reszta świata?*, polegał na starciu wyobrażeń własnych (a także zbiorowych – jako studentów etnologii i uczestników zajęć), z potoczną wiedzą, dotyczącą studiów etnologicznych. Opierał się on na przeprowadzeniu sondażu ulicznego, omówieniu jego wyników podczas wspólnego spotkania i jednocześnie zastanowieniu się nad sposobem upowszechnienia wiedzy odnośnie etnologii/antropologii kulturowej. Ostatnia część, *Etnolog w pracy*, polegała na wyłonieniu potencjalnych obszarów zawodowych, w których najczęściej poszukuje zatrudnienia absolwent studiów etnologicznych. Wspólną pracą było przygotowanie narzędzi badawczych (kwestionariusza wywiadu) oraz ustalenie zasad poszukiwania absolwentów, przeprowadzania z nimi wywiadów oraz opracowanie materiału.

Wymiernym efektem wspólnej pracy uczestników zajęć jest prezentowana książka. Co jest efektem niewymiernym? Na pewno większe zainteresowanie wszelkiego rodzaju stażami, praktykami i wolontariatami, które można odbyć w czasie studiów. Niezwykle ważną jest też refleksja o potrzebie budowania swojego dorobku zawodowego już na studiach.

## Oferta dydaktyczna jako wyzwanie

W ramach ogólnych wytycznych, określonych dla każdego z kierunków studiów (Krajowe Ramy Kwalifikacyjne), każdy z ośrodków naukowych tworzy własny program studiów. Przy jego kreowaniu bierze się pod uwagę takie czynniki jak specjalizacja danego ośrodka oraz dysponowanie kadrami, specjalizującą się w różnych tematach. Od początku istnienia poznańskiej etnologii, a więc od 1919 roku, program studiów kilkakrotnie ulegał zmianom. Za każdym razem jednak był on odzwierciedleniem tak możliwości dydaktycznych pracowników, jak i „czasów” (i związanego z nimi np. upolitycznienia, co odznaczało się realizowaniem w latach 1960-1990 takich przedmiotów jak: filozofia marksistowska, ekonomia polityczna, szkolenie wojskowe czy organizacja kultury w PRL). Podczas ostatniej zmiany programowej (w roku 2009), wprowadzono takie przedmioty jak antropologia wsi, antropologia miasta, czy antropologia współczesności. Wyzwaniem organizacyjnym jest także liczba studentów, która w powojennej historii poznańskich studiów etnologicznych radykalnie się zwiększyła (Wykres 1):



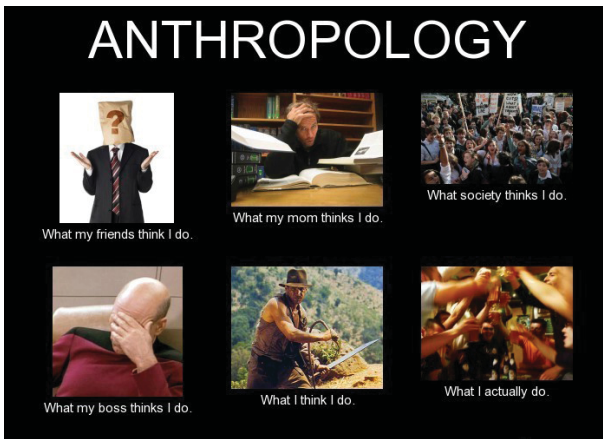
Wykres 1. Liczba studentów etnografii/etnologii UAM w latach 1957-2012

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Bednarski 2012, s. 103.

Głównym założeniem zespołu opracowującego nowy program studiów, było dostosowanie listy przedmiotów obowiązkowych do potrzeb zmieniającej się rzeczywistości. To z kolei poskutkowało zwiększeniem liczby godzin przeznaczonych na kształcenie praktyczne (np. warsztaty translatorskie, reporterskie,

animacyjne, z zakresu pisania projektów oraz praktyki terenowe i muzealne), a także zwiększeniem liczby przedmiotów dotyczących metodyki i metodologii pracy „w terenie” (wywiad etnograficzny, obserwacja etnograficzna). Natomiast co do zajęć fakultatywnych, ich wybór pozostaje w gestii studentów. Mogą oni skorzystać zarówno z oferty przygotowanej przez pracowników IEiAK, jak i ogólnouniwersyteckiej.

Jedną z form działalności studenckiej jest, działające przy Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM, Studenckie Koło Naukowe im. Bronisława Piłsudskiego. Podejmuje ono szereg działań na rzecz upowszechnienia etnologii w środowisku naukowym i poza nim. Przejawia się to między innymi organizacją cyklicznych wystaw fotografii pt. *Antropolog w terenie*. SKNE jest też pomysłodawcą *Konkursu na etnoartykuł* (już trzecia edycja w roku



MEMES & FUNNY PICS • FRABZ.COM

Źródło: frabz.com

akademickim 2012/2013), dzięki któremu młodzi badacze mają możliwość zaprezentowania wyników swoich badań w najstarszym czasopiśmie etnologicznym w kraju.

### **Zamiast podsumowania... etnolog w internecie**

Ci z nas, którzy korzystają z serwisów społecznościowych, zapewne pamiętają jedną z niedawnych rozrywek, która, wykorzystując schemat internetowego mema, poruszała kwestię wizerunku oraz autowizerunku jakiejś grupy zawodowej (lub społecznej). Mem składał się z 6 obrazków (zdjęć), z których każdy był odpowiedzią na podobny zestaw pytań, z których najczęstsze brzmiały: „Co sądzą o mnie: przyjaciele, moja mama, społeczeństwo, mój szef, oraz jak sam siebie postrzegam i jaka jest rzeczywistość?” (zazwyczaj drastycznie odbiegająca od wizerunku Innych). Poniższe przykłady są dobrą ilustracją podjętych przez autorów niniejszego tomu badań terenowych.

**CZĘŚĆ I**

**KIM JESTEŚMY?**



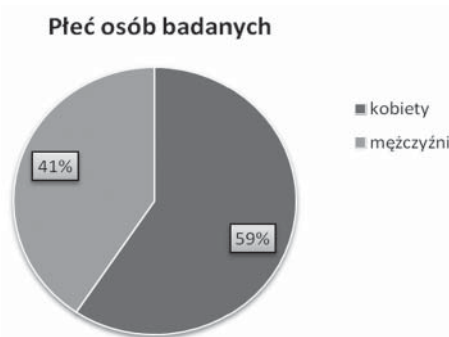


DOROTA SZCZEPANIAK, KATARZYNA WALCZAK

## KIM JESTEŚMY?

### Płeć i wiek respondentów

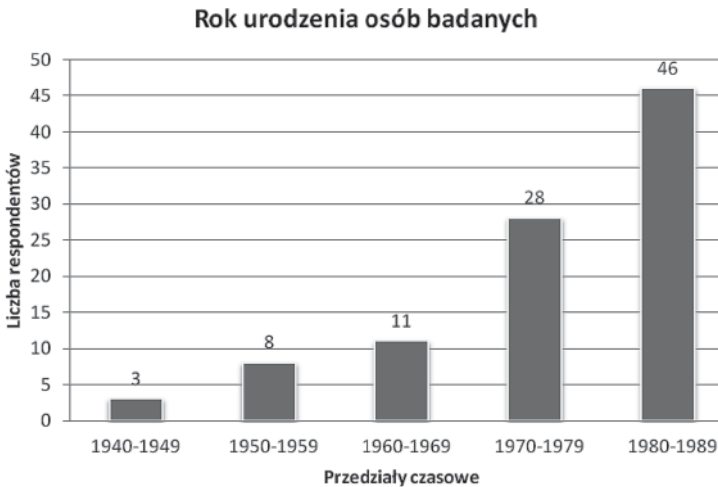
W badaniu na potrzeby niniejszego opracowania wzięło udział 96 rozmówców – absolwentów etnologii. Proporcja płci (por. Ryc. 1) wskazuje na fakt, iż większość wśród nich stanowią kobiety. Ich przewaga jest dość wyraźna – wynosi 59% (57 rozmówczyń) wobec 41% mężczyzn (39 rozmówców). Wraz ze wzrostem deklarowanego wieku, malała liczba rozmówców, co może odzwierciedlać tendencję rozwojową etnologii jako kierunku studiów. Na przestrzeni lat otwierano ją na coraz to większej ilości uczelni i przyjmowano coraz więcej kandydatów na studia. Z drugiej strony, warto zauważyć, iż znaczna część rozmówców została odnaleziona drogą internetową, a ten kanał komunikacji ciągle pozostaje domeną ludzi młodych.



Ryc. 1. Wykres ilustrujący rozkład płci wśród rozmówców. N=96.

Przeważającą część rozmówców (46 osób, 47,92%) to osoby urodzone między 1980 a 1989 rokiem, tworzące jednocześnie najmłodszą grupę wiekową. Drugą pod względem liczebności grupę absolwentów reprezentują urodzeni dekadę wcześniej, tj. między 1970 a 1979 rokiem (28 osób, 29,16%). Wraz

ze wzrostem wieku wśród rozmówców maleje ich procentowy udział w całej grupie. Urodzeni między 1960 a 1969 rokiem to 11,46% całości (11 osób), w latach 50. przyszło na świat 8 spośród rozmówców (8,33%), a w latach 40. zaledwie 3 osoby (3,13%). W sposób graficzny obrazuje te dane poniższy wykres słupkowy:



Ryc. 2. Wykres ilustrujący przedział wiekowy wśród rozmówców. N=96.

### Miejsce zamieszkania respondentów

Rozmówcy mieszkają w 30 miejscowościach, głównie na terenie Polski. Zdecydowaną większość stanowią osoby deklarujące jako miejsce zamieszkania Poznań (29 respondentów, 30,2%). Drugą pod względem liczebności grupę, tworzą mieszkańcy Warszawy – 13 osób (13,54%), a trzecią – Wrocławia (7 osób, 7,29%). 3 osoby badane to Polacy mieszkający obecnie za granicą – po jednej osobie (1,04%) w Belgradzie (Serbia), Blankensee (Niemcy) oraz Londynie (Wielka Brytania).

Rozmówcy, mieszkający w Polsce, skupieni są przede wszystkim wokół dużych miast, głównie Poznania, Warszawy oraz Wrocławia (por. Ryc. 3). Ponadto, część z nich zamieszkuje miejscowości bezpośrednio graniczące z metropoliami (np. Zielonka k. Warszawy, Koziegłowy czy Komorniki k. Poznania). Największe skupiska rozmówców zostały zaznaczone na mapce (por. ryc. 3), zaś pełen wykaz miejscowości i przypadających nań informatorów przedstawia poniższa tabela:

Nazwa miejscowości	Kraj	Liczba informatorów	Nazwa miejscowości	Kraj	Liczba informatorów
Barcinek	Polska	1	Porażyn	Polska	1
Belgrad	Serbia	1	Poznań	Polska	29
Blankensee	Niemcy	1	Przemków	Polska	1
Bogdanowo k. Obornik Wlkp.	Polska	1	Rabka	Polska	1
Brzeg	Polska	1	Sieradz	Polska	1
Chorzów	Polska	2	Starogard Gdański	Polska	1
Gdańsk	Polska	2	Szczecin	Polska	4
Gorzów Wlkp.	Polska	2	Tenczynek	Polska	1
Katowice	Polska	1	Toruń	Polska	5
Komorniki	Polska	2	Ustroń	Polska	1
Koziegłowy	Polska	4	Warszawa	Polska	13
Kozuchów	Polska	1	Wielka Nieszawka k. Torunia	Polska	1
Kraków	Polska	2	Wolsztyn	Polska	1
Londyn	Wielka Brytania	1	Wrocław	Polska	7
Łódź	Polska	6	Zielonka k. Warszawy	Polska	1

Tab. 1. Tabela ilustrująca rozmieszczenie rozmówców pod względem miejsca zamieszkania. N=96.

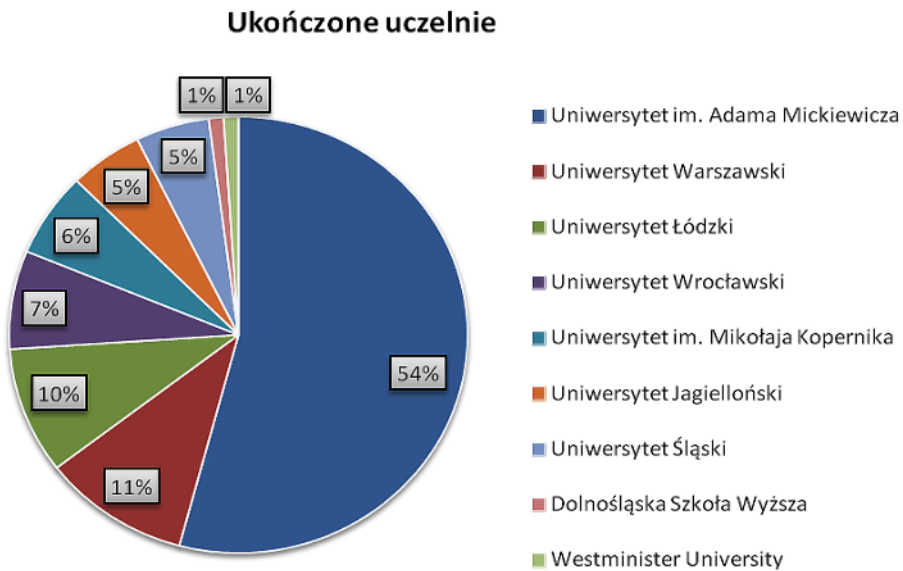


Ryc. 3. Mapa Polski z zaznaczeniem największych skupisk rozmówców biorących udział w badaniu (kolor niebieski).

### Miejsce ukończenia studiów

Największą grupę wśród rozmówców stanowią absolwenci etnologii z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (52 osoby, 54%). Kolejne grupy reprezentują przedstawiciele Uniwersytetu Warszawskiego (10 osób, 11%), Uniwersytetu Łódzkiego (9 osób, 10%), Uniwersytetu Wrocławskiego (7 osób, 7%) oraz Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu (6 osób, 6%). Najmniej rozmówców, po jednej osobie (1%), ukończyło etnologię na Dolnośląskiej Szkole Wyższej oraz Westminster University. Procentowy udział absolwentów UAM, wynoszący aż 54 % (por. Ryc. 4), nie jest zaskoczeniem. Pokrywa się on z wynikami uzyskanymi dla miejsca zamieszkania. Poza tym, badanie było organizowane i przeprowadzane przez studentów UAM, zatem naturalnym punktem wyjścia dla poszukiwań informatorów był właśnie Poznań.

Procentowy udział wszystkich uczelni, których absolwenci wzięli udział w badaniu, przedstawia poniższy wykres:



Ryc. 4. Wykres kołowy ilustrujący rozkład ukończonych uczelni wśród rozmówców.  
N=96.

### Rok ukończenia studiów

Zaledwie jedenastu rozmówców (11,46%) podało podczas rozmowy rok, w którym ukończyło studia, z czego najwięcej (4 osoby, 36,36% wszystkich,

którzy odpowiedzieli na to pytanie) wskazało na rok 2011. Na niewielką ilość odpowiedzi uzyskanych na to pytanie wpłynęły zapewne różne czynniki. Z jednej strony rozmówcy mogli po prostu nie pamiętać dokładnego roku – dotyczy to szczególnie osób starszych. Z drugiej, przyczyna może znajdować się po stronie samych badaczy, którzy zapomnieli o to dopytać. Trzecim powodem może być fakt, iż ostatecznie w kwestionariuszu nie znalazła się oddzielna rubryczka, w którą należało wpisać rok ukończenia studiów, co osobom wypełniającym arkusz za pośrednictwem internetu nie sugerowało, że powinni podać choć przybliżoną datę. Brak danych jest tutaj dość znaczący i nie pozwala na wyciągnięcie wniosków w tym obszarze.

Wszystkie odpowiedzi udzielone na ten temat przedstawia poniższa tabela:

Rok ukończenia studiów	Liczba osób
2011	4
2009	2
2006	2
2005	1
2004	1
1986	1

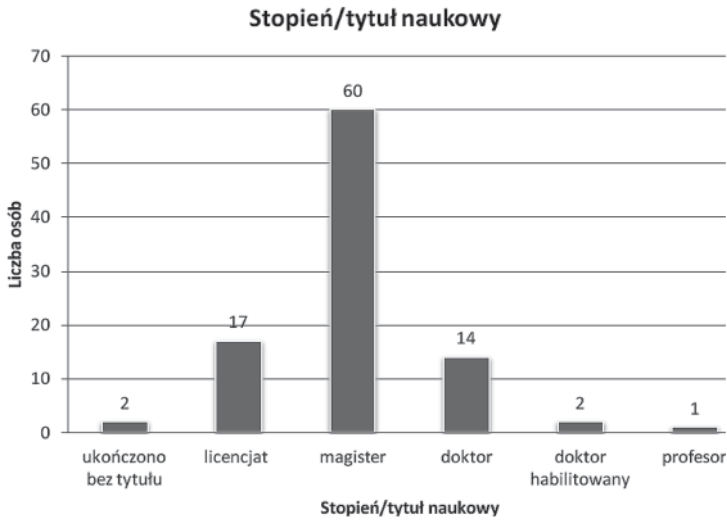
Tab. 2. Tabela wskazująca na lata ukończenia studiów przez rozmówców. N=11.

### Stopnie i tytuły naukowe

Zdecydowaną większość wszystkich rozmówców stanowią absolwenci etnologii z tytułem magistra (60 osób, 62,5%). Zważywszy na fakt, że etnologia dopiero kilka lat temu stała się kierunkiem dwustopniowym, nie stanowi to zaskoczenia. Na kolejnych miejscach plasują się osoby, które zakończyły edukację z tytułem licencjata (17 osób, 17,71%) oraz stopniem doktora (14 osób, 14,58%). Najmniej liczne kategorie to doktor habilitowany (2 osoby, 2,08%) i profesor (1 osoba, 1,04%). Dwóch rozmówców ukończyło studia etnologiczne, nie zdobywając przy tym żadnego tytułu ani stopnia naukowego.

### Reprezentowany obszar zawodowy

Wśród 96 rozmówców znaleźli się absolwenci etnologii zatrudnieni w dziewięciu branżach: badania komercyjne, dyplomacja, edukacja i animacja, instytucje kultury, media, muzealnictwo, nauka, NGO oraz turystyka. Najliczniejszą grupę stanowią pracujący w muzealnictwie (25 osób, 26,04%), a najmniej liczną –



Ryc. 5. Wykres słupkowy ilustrujący tytuły i stopnie naukowe rozmówców. N=96.

w dyplomacji (2 osoby, 2,08%). Zestawienie liczebności rozmówców w odniesieniu do konkretnych branż zarysowuje poniższa tabela:

Branża	Liczba informatorów
Badania komercyjne	9
Dyplomacja	2
Edukacja i animacja	12
Instytucje kultury	6
Media	11
Muzealnictwo	25
Nauka	15
NGO	12
Turystyka	10

Tab. 3. Tabela prezentująca liczebność rozmówców w poszczególnych grupach zawodowych. N=96.

Rozmówcy z poszczególnych branż wskazywali miejsca, w których obecnie pracują. W niektórych przypadkach (np. badania komercyjne) było to kilka placówek jednocześnie, ponadto część z nich (np. w branży media) nie precyzowała nazwy miejsca pracy, podając tylko zajmowane w nim stanowisko. Szczegółowe informacje na temat instytucji zatrudniających absolwentów etnologii prezentuje tabela 4:

Branża	Nazwa miejsca pracy
Badania komercyjne	AC Nielsen, Agencja interaktywna In Hot Water Company, Agora, GfK Polonia, Grupa IQS, Izmałkowa Consulting, PBS DGA, PMR, Saatchi&Saatchi, TNS Pentor, TVP, Quality Watch
Dyplomacja	Ambasada RP w Astanie, Ambasada RP w Kuala Lumpur
Edukacja i animacja	Centrum Kultury i Sportu w Krzeszowicach, Gminny Ośrodek Kultury w Koziegłowach, Gminny Ośrodek Kultury w Szamotułach, Laboratorium Inicjatyw Międzykulturowych KEJ: Kultura-Edukacja-Języki, LUSTAN Sp. z o.o., Łódzki Dom Kultury, Muzeum w Gliwicach, Muzeum Etnograficzne im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu, Muzeum Techniki i Komunikacji – Zajezdnia Sztuki w Szczecinie, Przedszkole – poradnia, Stowarzyszenie Pracowania Etnograficzna im. Witolda Dynowskiego, Wroniecki Ośrodek Kultury we Wronkach
Instytucje kultury	Biblioteka Raczyńskich, CK Zamek, Teatr Nowy w Poznaniu
Media	Centrum Myśli Jana Pawła II – Promocja, Międzynarodowy Instytut Studiów nad Kulturą i Edukacją
Muzealnictwo	Muzeum Etnograficzne im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu, Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie, Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie, Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku (Muzeum Etnograficzne), Muzeum Narodowe Poznań, oddział: Muzeum Etnograficzne, Muzeum Etnograficzne im. S. Udzieli w Krakowie, Muzeum Ziemi Kociewskiej w Starogardzie Gdańskim, Muzeum Narodowe w Gdańsku Oddział Etnografii w Gdańsku Oliwie, Muzeum Archeologiczne w Poznaniu, Muzeum Młynarstwa i Wodnych Urządzeń Przemysłu Wiejskiego w Jaraczu, Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta w Gorzowie Wlkp., Muzeum Wiskliniarstwa i Chmielarstwa w Nowym Tomyślu, Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie, Muzeum Regionalne w Wolsztynie, Muzeum Etnograficzne, oddział Muzeum Narodowego we Wrocławiu
Nauka	Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Wrocławskiego, Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Szczecińskiego, Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Łódzkiego, Instytut Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Instytut Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego
NGO	Ośrodek Działań Ekologicznych „Źródła”, Fundacja Pomocy, Wzajemnej „Barka”, Stowarzyszenie „Transformator Kultury”, Stowarzyszenie Antropologów Kultury „Etnosfera”, Stowarzyszenie „Pracownia Etnograficzna” im. Witolda Dynowskiego, ZHP Chorągiew Wielkopolska – hufiec Poznań Nowe Miasto, Polska Akcja Humanitarna, Fundacja Wspierania Twórczości, Kultury i Sztuki ARS, Barking & Dagenham Council for Voluntary Service, Instytut im. Oskara Kolberga
Turystyka	Biuro podróży Logos Travel, Biuro podróży Ruta Tour, Biuro podróży wytwórnia wypraw, Grupa iTUR Sp. z o.o.- Serwisy turystyczne, MDK nr 1 – Poznań, Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie, Serwis oto wakacje, Supertour Lufthansa City Center

Tab. 4. Tabela prezentująca zestawienie miejsc pracy rozmówców z uwzględnieniem podziału na poszczególne branże.



Zatrudnienie największej liczby osób w sektorze muzealnym pokrywa się z pierwotnym ukierunkowaniem etnologii jako kierunku studiów. Niemniej, na przestrzeni lat, program nauczania ulegał zmianom, poszerzając zakres zdobywanej przez absolwentów wiedzy. To z kolei pozwala na znalezienie zatrudnienia w innych branżach – od instytucji kultury, poprzez organizacje pozarządowe, aż po turystykę, badania komercyjne czy media.

CZEŚĆ II

ETNOLOGIA  
OTWORZYŁA PRZEDE MNĄ ŚWIAT

RAPORT Z BADAŃ JAKOŚCIOWYCH

*Niniejsza część poświęcona została trzem aspektom związanym z pracą zawodową absolwentów etnologii. W pierwszej przyglądamy się sposobom poszukiwania pracy oraz związanymi z tym problemami. Zwracamy także uwagę na doświadczenie zawodowe zdobyte w trakcie studiów (tj. różne formy wolontariatów, staży, praktyk) oraz opisujemy start zawodowy naszych rozmówców, uwzględniając przy tym branżę, tryb pracy oraz powiązanie wykonywanej profesji z etnologią w szerokim rozumieniu tego słowa. Następnie przechodzimy do kategorii wiedzy i umiejętności, gdzie pod lupę bierzemy bezpośrednie przełożenie modelu dydaktycznego studiów na rynek pracy. Sprawdzamy więc, czy etnologia jako kierunek jest odpowiednio przystosowana do wymogów pracodawców, ale również, czy sami pracownicy wykorzystują wiedzę i umiejętności zdobyte podczas studiów w codziennej praktyce zawodowej. Będziemy też zastanawiać się nad tym, jakie dodatkowe kursy lub szkolenia okazują się najprzydatniejsze, stanowią najlepsze uzupełnienie dla tego kierunku studiów. Na koniec spróbujemy, poprzez pryzmat poszczególnych branż zawodowych, zrekonstruować wszystkie zalety i wady studiów etnologicznych. Nasi rozmówcy odpowiedzą m.in. na niezwykle trudne pytanie o ich poczucie spełnienia zawodowego, a korzystając z doświadczenia podpowiedzą też, czego najbardziej im brakowało (lub brakuje) w programie studiów z perspektywy wykonywanej już przez nich pracy.*

Bartosz Wiśniewski

BARTOSZ WIŚNIEWSKI

## POSZUKIWANIE PRACY

Przed rokiem 1989 wykształcenie wyższe utożsamiano z posiadaniem wyższego statusu społecznego. Nowy model gospodarczy niósł ze sobą wysokie zapotrzebowanie na wykwalifikowanych i wyspecjalizowanych pracowników, a trud kształcenia przyjęły na siebie głównie uczelnie publiczne. Nie jest to zjawisko dotyczące tylko Polski. Ogólna liczba studentów w ciągu ostatnich 10 lat wzrosła, według badań Eurostatu\*, o kilkadziesiąt procent we wszystkich krajach Unii Europejskiej (2009). Udział absolwentów na rynku pracy systematycznie więc rośnie, jednocześnie zapełniając go. Doprowadziło to do sytuacji, w której absolwenci nie mogą już dłużej być całkowicie pewni, że, po ukończeniu studiów, znajdą pracę w wymarzonym zawodzie\*\*. Dotyczy to zwłaszcza absolwentów studiów humanistycznych. Warto więc przyjrzeć się procesowi poszukiwania pracy przez absolwentów studiów etnologicznych.

Przed wszystkim uwagę zwraca różnica w sposobie zatrudnienia „kiedyś” i „dziś”. We wcześniejszych latach studia zasadniczo gwarantowały pracę. Wiązało się to z jednej strony ze wspomnianą już wcześniej dużo mniejszą liczbą studentów w ogóle, a z drugiej z systemem państwowym, który wymagał od członków społeczeństwa uczestniczenia w rynku pracy. Dlatego też na pytanie o trudności w poszukiwaniu pracy część naszych rozmówców reagowała w następujący sposób:

Śmiem podejrzewać, że wtedy nikt z moich kolegów i koleżanek nie miał problemów z podjęciem pracy. (58, muzealnictwo\*\*\*)

Czy wystarczyło więc po prostu skończyć studia i miało się pracę? Nie do końca. Pojawia się tu wcześniej wspomniana przeze mnie kwestia ilości studentów

---

\* Wydanie elektroniczne: <http://bit.ly/54KPIg>, dostęp 28.12.2012

\*\* Więcej na ten temat w: Boni M. (red.) (2011). *Młodzi 2011*. Warszawa: Kancelaria Prezesa Rady, s. 109.

\*\*\* Wszystkie przywoływane w tekście wypowiedzi naszych rozmówców są anonimowe, opatrzone zostały jedynie kodem uwzględniającym wiek oraz reprezentowaną branżę wg przyjętych przez nas założeń badawczych i dokonanej na ich potrzeby typologii.

kierunków humanistycznych. Jedna z naszych rozmówczyń zasugerowała, że istotna była również atmosfera, jaka wówczas panowała na różnych katedrach naukowych w Polsce:

Wówczas, pewnie przez to, że było to tak małe środowisko, na uczelni panowały bardzo rodzinne stosunki. Dlatego też nasi profesorowie często znajdowali pracę za nas, wykorzystując swoje kontakty. (64, muzealnictwo)

Zupełnie inaczej przedstawia się dzisiejszy rynek pracy i problemy związane z poszukiwaniem zatrudnienia. Istotna jest tu więc, na przykład, postawa pracodawców wobec absolwentów. Z jednej strony stawiają oni niezwykle wysokie wymagania względem kandydatów do pracy, z drugiej jednocześnie nie są zainteresowani doksztalaniem kadry oraz inwestowaniem w jej rozwój. Problem nie polega jednak tylko na braku doświadczenia, ale również na braku nowych miejsc pracy na rynku. Według danych zebranych przez „Gazetę Prawną” pracodawcy, „którzy mogą swobodnie przebierać w pracownikach, wolą wziąć osoby już wyspecjalizowane” (Klinger, 2010). Taka możliwość przekłada się bezpośrednio na wysokość początkowego wynagrodzenia kandydata.

Byłam załamana, kiedy dostałam swoją pierwszą pensję. Zwyczajnie się popłakałam, bo bałam się, że nie wystarczy mi na wszystko. (51, muzealnictwo)

Wygłąda również na to, że humaniści mają gorszą pozycję startową, jeśli chodzi o poszukiwanie pracy. Wśród społeczeństwa wciąż zdaje się pokutować wizerunek humanisty, jako kogoś o szerokich horyzontach, lecz ograniczonych umiejętnościach praktycznych. Trudnościami były więc między innymi:

Ukończone studia humanistyczne, brak odpowiednich ofert, niechęć pracodawców do zatrudniania osób z szerokim wykształceniem humanistycznym. Przez pracodawców raczej nie są cenione szerokie horyzonty myślowe, tylko konkretne umiejętności, których nie miałam. (26, NGO)

Ale też:

Brak miejsc pracy dla absolwentów, dla ludzi z wykształceniem humanistycznym. To jest chyba najważniejszy powód. I mała elastyczność pracodawców, jeżeli chodzi o takie [studia], no i wymagają czystej wiedzy teoretycznej z zakresu nie do końca zawsze humanisty. Albo poszukują kadry, specjalistów z dziedzin jakiś tam humanistycznych, a nie wyrobników, gdzie w studiach ścisłych jest to dużo łatwiejsze. (29, badania komercyjne)

Dla niektórych naszych rozmówców zakończenie studiów było zderzeniem z rzeczywistością. Czasami przybierało ono wspomniany już wymiar wysokości wypłaty, niejednokrotnie dużo niższej, niż oczekiwana. Według części respondentów, znalezienie pracy w wymarzonej dziedzinie, tj. zgodnym z zainteresowaniami i wykształceniem, graniczy z niemożliwością.

Nielicznym udaje się pracować tam, gdzie by chcieli, bo często jest tak, że z wynagrodzenia nie dałoby się wyżyć. Mogą na to pozwolić sobie osoby z dobrych, usytuowanych rodzin. (30, turystyka)

Jeśli jednak holistycznie spojrzeć na kwestię trudności w poszukiwaniu pracy przez absolwentów etnologii, wyłania się zupełnie inny obraz. Większość naszych rozmówców nie miała zbyt trudności ze znalezieniem pracy. Liczne ich grono zwracało uwagę na ogólną sytuację na rynku pracy, a nie specyficzne problemy etnologów. Wskazywano więc na brak etatów, zatrudnianie w firmach i instytucjach znajomych, wygórowane wymagania pracodawców. Czasami rozmówcy zwracali uwagę na to, że studia etnologiczne nie były ukierunkowane na wykonywanie jakiegoś konkretnego zawodu, co tłumaczone było w następujący sposób:

Studia miały poszerzać wiedzę, a nie dawać zawód. Nie myślałem konkretnie, co chcę robić, gdzie pracować. Etnologia daje wykształcenie ogólne, a jedynie profiluje rzeczy związane z kulturą. Wybór pracy wiąże się z naturalnymi predyspozycjami. (44, instytucje kultury)

Zdziwienie w tym kontekście budzić może czas, po jakim udało się naszym rozmówcom znaleźć pracę. Znaczna część z nich pracowała już w trakcie studiów, niektórzy nawet przed ich rozpoczęciem. Wskazywano, że studia były podejmowane w celu samorozwoju, poszerzenia horyzontów. Najczęściej spotykany scenariusz zakładał zakończenie studiów w okolicach czerwca lub lipca, a podjęcie pracy już na jesieni tego samego roku. Pojawiały się jednak inne odpowiedzi, zupełnie mijające się z tymi dominującymi. Rekordzista pracę w zawodzie związanym z etnologią, znalazł po 20 latach. Niektórym udało się to po roku lub dwóch. Rzadko w opowieściach pojawiają się przyczyny takich przedłużonych poszukiwań:

Pracę podjęłam 4 lata po skończeniu etnologii, a 3 lata po skończeniu pedagogiki. Wcześniej przez rok pracowałam w domu kultury. A bezpośrednio po studiach 2 lata spędziłam w programach wolontariackich. (32, edukacja/animacja)

Ogólna sytuacja rynku pracy nie napawa entuzjazmem. Zdają sobie z tego sprawę zwłaszcza ci absolwenci i studenci, którzy pracę podjęli jeszcze w trakcie nauki. Studia traktowali jako instrument służący do poszerzania własnych możliwości. Biorąc pod uwagę fakt, że duża część naszych rozmówców kontynuowała studia pomimo posiadania stałego zatrudnienia (a czasami nawet własnej firmy), należy zauważyć, że antropologia kulturowa uznawana jest za sprzyjającą karierze zawodowej lub rozwojowi osobistemu. Jak jednak do tego ma się wniosek o kiepskim stanie rynku pracy?

Kilkukrotnie usłyszeliśmy opinię, według której tylko bardzo wyspecjalizowane i wąskie studia przygotowują ludzi do bardzo konkretnego zawo-

du. Studia etnologiczne z pewnością nie należą do wąskich tematycznie. Główną myśl, jaka towarzyszyła tym wypowiedziom, stanowi koncepcja „wymyślenia siebie”. Wygląda na to, że faktycznie najlepszym sposobem na znalezienie pracy jest stworzenie sobie samemu warunków, które umożliwią jej późniejsze podjęcie. Inaczej mówiąc – żadne studia humanistyczne nie są w stanie przygotować człowieka w stu procentach do zawodu bez jego woli. Zwróćmy uwagę na to, że żadnych trudności w poszukiwaniu i podjęciu pracy nie mieli ci, którzy już w trakcie studiów, z reguły na IV lub V roku, gotowi byli do podejmowania różnych form aktywności zawodowej. Dokończyli oni studia, po czym płynnie rozpoczęli pracę. Dotyczy to przede wszystkim osób, które etnologię kończyły w latach dziewięćdziesiątych i wczesnych latach XXI wieku. Jak wskazano już wcześniej, ci, którzy studia ukończyli w poprzednim systemie politycznym, pracę znajdowali w zupełnie inny, bardziej bezpośredni sposób. Obecnie, w związku z nasyceniem się rynku pracy, młodym ludziom może być coraz trudniej o tak „wygodne”, kolokwialnie rzecz ujmując, rozwiązanie.

Patrząc na doświadczenia starszych absolwentów, warto przekrojowo przyjrzeć się odpowiedziom na kolejne pytanie, które zadaliśmy naszym rozmówcom, tj.: „Czy podczas studiów odbywał/a pan/i staże, wolontariat, praktyki z myślą o późniejszym poszukiwaniu pracy?”.

Jak my się uczyliśmy, to wszystko wyglądało inaczej. To było tak, że głównie studiowaliśmy. Mieliśmy przewidziane praktyki przez nasze uczelnie. W związku z tym musieliśmy zawsze wykonać praktykę jedną zasadniczą i drugą terenową. I te praktyki musiały się odbywać i mieliśmy oczywiście taki wymóg, żeby to robić. (55, muzealnictwa)

Napotkaliśmy tu pozorną dychotomię, w której powyższy cytat jest przykładem patrzenia na tę kwestię przez starsze pokolenie absolwentów. Jedna z naszych rozmówczyń mówi:

[W roku 82'] rynek pracy i świat zawodowy, który nas otacza, troszeczkę inaczej wyglądał. (54, muzealnictwo)

Praktyki i staże były bardzo wyraźnym wymogiem stawianym studentom. Czy jednak sytuacja ta się zmieniła? Wydaje się, że nie. Również obecnie studenci antropologii kulturowej uczestniczą w obowiązkowych praktykach (np. muzealnych, w skansenach, ale też w instytucjach kultury). Wiele ośrodków naukowych organizuje też praktyki terenowe, w których studenci uczestniczą. Patrząc przekrojowo na odpowiedzi jakie uzyskaliśmy, można stwierdzić, że kiedyś obowiązkowych praktyk było więcej. Studenci niejednokrotnie co roku brali udział w wyjazdach i innych zajęciach warsztatowych o charakterze obowiązkowym.

Myśmy mieli praktycznie przez te pięć lat co roku staże. Staże takie zawodowe. Te staże miały miejsce zarówno w Polsce, w instytucjach o podobnych charakterze. W placówkach muzealnych, skansenach. Ale mieliśmy też takie praktyki zagranicą. Między innymi na Słowenii. To były badania, na które byliśmy wysyłani przez naszych opiekunów, profesorów, wykładowców i co roku podczas wakacji był taki miesiąc, do chyba okresu między 4 a 5 rokiem. Bo wtedy każdy wybierał już sobie miejsce, czy instytucję, które pomagało mu w pisaniu pracy magisterskiej. (58, muzealnictwo)

Obecnie dużo większy nacisk kładzie się na wolontariaty i staże organizowane przez samych studentów. Ma to z pewnością i zalety, i wady. Z jednej strony daje to dużą dowolność w kontekście zainteresowań. Młodszy absolwenci etnologii lub antropologii kulturowej mają bardzo różne pasje, spektrum jest niesłychanie szerokie. Dlatego też bez sensu byłoby wszystkich obowiązkowo co roku włączać w pracę np. w skansenie. Konstytuowałoby to jedynie wizerunek i rolę etnologa jako etnografa-folklorysty, którego miejsce jest w muzeum. Z drugiej jednak strony, brak obowiązkowych i częstych praktyk to dla części studentów wyzwanie i problem. Nie potrafią oni sami sprecyzować czym chcieliby się zająć, co sprowadza się do tego, że w ogóle nie podejmują oni takich działań.

Jeszcze byliśmy, co tu dużo mówić, za głupi i nie myśleliśmy na roku drugim, trzecim, czwartym, że dobrze by było się martwić i starać o pracę. (64, muzealnictwo)

Samodzielny wybór wolontariatu wymaga nie tylko dojrzałości, ale też samoświadomości. By szybko i sprawnie zbudować sobie podstawy kariery zawodowej trzeba wiedzieć jakie silne i jakie słabe cechy się posiada oraz pracować w takim kierunku, by wszystkie je najlepiej wykorzystać. Należy się z pewnością zastanowić nad tym, w jaki sposób wzbudzić w studentach większe zaangażowanie w budowanie własnej kariery zawodowej.

W obrębie samego pytania pojawia się też pewien rozdzźwięk. Niektórzy z naszych rozmówców negatywnie odpowiadali na całe pytanie, skupiając się na drugiej jego części. Inaczej mówiąc – odbywali praktyki lub staże, ale nie z myślą o przyszłej pracy, ale raczej z myślą o chwilowym zarobku. Sama koncepcja „przyszłej pracy” jest więc w pewien sposób kłopotliwa. Niewielu respondentów potrafiło już na studiach określić, co w chcieliby robić w przyszłości. Przyczyn tego stanu rzeczy należy z pewnością szukać w opisanych przed chwilą zjawiskach.

Budujące w tym wszystkim jest z pewnością to, o czym wspominała część z naszych rozmówców – praktyki i wolontariaty bywają początkiem profesjonalnej kariery zawodowej. Podczas wywiadów kilkakrotnie usłyszeliśmy historie, w których „zwyčajny staż” skończył się długoterminową i satysfakcjonującą pracą.



Miałam praktyki studenckie w muzeum, ale wówczas nie myślałam o nim jak o miejscu przyszłej pracy. Niemniej, kiedy skończyłam studia, było to pierwsze miejsce, które odwiedziłam. Okazało się, że nie tylko mają wolne miejsce, ale też pamiętają mnie z praktyk. No i właściwie od razu zostałam przyjęta. (51, muzealnictwo)

Istotny staje się więc też sam sposób poszukiwania pracy. Sukces w tej materii zdaje się opierać na kilku filarach. Pierwszym z nich jest coś, co chyba można nazwać odwagą, pewnością siebie i determinacją. Okazuje się, że znakomitą metodą na znalezienie zatrudnienia jest osobiste stawienie się w placówce, w której chciałoby się pracować – niezależnie od tego, czy znajduje się w niej wolny etat czy nie. W niektórych sytuacjach, po rozmowie z kierownikiem instytucji, wydzielana była dodatkowa funkcja, dodatkowe miejsce pracy. Czasami, jeśli przed chwilą opisana opcja nie była możliwa, potencjalny pracownik otrzymywał rekomendację do innej placówki, gdzie zdobycie pracy było możliwe. Bywało, że na wymarzoną posadę trzeba było poczekać, jednak sytuacja, w której ma się pewność stałego zatrudnienia w niedalekiej przyszłości jest zdecydowanie bardziej komfortowa niż ta, w której nie posiada się żadnych perspektyw.

Wybrałam muzeum najbliższe mojemu stałemu miejscu zamieszkania (25 km). Udałam się do dyrektora, ale nie miał w muzeum etatu. Zaproponował mi pracę w oddziale muzeum w jeszcze innym mieście, do którego miałam gorsze połączenie (mniej autobusów i większa odległość). Pracownicy muzeum poradziły mi udanie się do dyrektorki Wydziału Kultury ówczesnego Urzędu Wojewódzkiego, która miała mi pomóc. Przyjęła mnie bardzo życzliwie i obiecała pomoc. Faktycznie został utworzony dla mnie etat od następnego roku. (52, muzealnictwo)

Przypuszczać można, że wykształcenie humanistyczne, jakie otrzymują etnologowie, ułatwia autoprezentację i pozwala zaimponować pracodawcy szerokim wachlarzem umiejętności. Dużą rolę odgrywają też znajomi poszukującego pracy. Rozbudowana siatka kontaktów pozwala na szybką wymianę informacji o wolnych posadach, o potencjalnych możliwościach. Dodatkowo, dochodzi tutaj element znajomości, zawieranych podczas wcześniej wykonywanych wolontariatów czy staży. Osobiste doświadczenie naszych rozmówców wskazuje, że odpowiednie pielęgnowanie kontaktów osobistych jest wielokrotnie tożsame z utrzymywaniem kontaktów zawodowych. Jest to jedna z kilku ścieżek, którymi można podążać w poszukiwaniu pracy. Równie popularne jest klasyczne rejestrowanie się w urzędzie pracy lub rozsyłanie CV do miejsc, które widzimy jako potencjalnie interesujące. Historie są tu bardzo różne. Niektórym poszczęściło się i pracę znaleźli po wysłaniu 3 CV do najbardziej interesujących miejsc, inni przechodzili istne katusze i borykali się bezrobociem przez dłuższy czas. Poniższy cytat obrazuje zarówno polski rynek pracy, jak i olbrzymie trudności, z jakimi czasem trzeba się zmierzyć.

Nie mogłam znaleźć pracy, ponieważ nadal mam za mało doświadczenie (pomimo, że mam pokaźne CV to do najprostszych czynności czasami chcę mieć min. 2 lata), no i nie umiem drugiego języka obcego. Niestety realia na rynku pracy w Polsce mamy delikatnie mówiąc: beznadziejne. Uważam jednak, że po studiach nie należy się oczywiście spodziewać pensji 5000 tysięcy, tego się nauczyłam już w życiu. Ważne, żeby mieć jakiegokolwiek pieniądze, żeby się utrzymać, ewentualnie tylko korporacja może zapewnić lepszą przyszłość tak, jak u mojego narzeczonego. Akurat ja na szczęście podczas praktyk z uczelni w dwóch hotelach w miarę możliwości dawałam radę, a też trzeba było wszystkie działy obskoczyć. Gorzej jest w marketach i sklepach typu Żabka itp. tam człowiek się przemęcza i najczęściej daje się wykorzystywać za marne pieniądze. Niestety jeśli nie ma innej opcji, to trzeba zęby zacisnąć i iść do przodu, a w międzyczasie szukać czegoś innego. (24, turystyka)

Niestety, zdarza się, że praca wymaga poświęceń osobistych. Niemożność jej znalezienia ma dwie podstawowe konsekwencje. Po pierwsze – zmieniają się indywidualne wymagania potencjalnego pracownika co do pozycji w pracy. Jak ilustruje powyższy przykład – kiedy nie ma za co żyć, trzeba pracować obojętnie gdzie, nawet jeśli grozi to wyzyskiem. Gdy celem jest utrzymanie się na podstawowym poziomie życia, coraz mniejsze stają się też oczekiwania finansowe. Psychologicznie ma to z pewnością wielką siłę oddziaływania – zanika poczucie własnej wartości i przydatności. Choć nasi rozmówcy o tym nie wspominali, praca poniżej kwalifikacji doprowadza też z pewnością do atrofii umiejętności. Po drugie, zmienić mogą się geograficzne preferencje dotyczące pracy. Niektóre wywiady wskazują, że w poszukiwaniu pracy przemierzyc można prawie całą Polskę.

Wysłałam CV do wszystkich okolicznych muzeów (teren aglomeracji śląskiej i teren Zagłębia Dąbrowskiego) i ośrodków kultury jeszcze na ostatnim semestrze studiów. Ponieważ nic nie znalazłam – nikt się po prostu nie odezwał, a przez przypadek znalazłam ofertę wolontariatu w „zawodzie”. Wyjechałam na Mazury we wrześniu 2005 i wzięłam udział w rocznym międzynarodowym wolontariacie w ochronie krajobrazu kulturowego. Tam też szukałam pracy. (32, edukacja/animacja)

Z dużą dozą pewności stwierdzić można, że w każdym przypadku pierwsze poszukiwania pracy, o ile w ogóle miały miejsce, skupiały się na najbardziej pożądanym przez danego absolwenta stanowisku. Jeśli w trakcie pobierania nauki student interesował się przede wszystkim muzealnictwem, to pierwszym wyborem potencjalnego miejsca pracy były wszystkie placówki muzealne. O ile, oczywiście, spełniały one kryterium np. geograficzne. Jeśli głównym zainteresowaniem były media, to należy się spodziewać, że wymarzoną pracę pierwszego wyboru będzie pozycja dziennikarza lub reportera. Rzeczywistość szybko weryfikuje prywatne preferencje i zmusza do ustępstw.

Po studiach, szczególnie takich, człowiek ma w głowie mnóstwo konceptów. Było paru ludzi, którzy chcieli sobie zbudować domek w lesie i tam mieszkać i czytać. (44, instytucje kultury)

Jak można się domyślić, pomysł z domkiem w lesie nie wypalił. Istotnym elementem pomagającym zniwelować znaczenie kryterium finansowego jest podjęcie drugiej pracy. Relatywnie niewiele osób decyduje się na taki krok, praktycznie nigdy nie jest to też posiadanie dwóch równoważnych prac w tym samym czasie. Nie można też traktować tego zajęcia jako całkowicie dorywczego. W większości przypadków dodatkowa praca w jakiś sposób wiąże się z etnologicznym wykształceniem. Niejednokrotnie jest wręcz gorzej płatna, ale pozwala na rozwój osobisty i zastosowanie wszystkiego tego, czego udało się absolwentowi nauczyć w trakcie pobierania nauki.

Szczerze mówiąc to wszystko. Teoretycznie jestem etnografem, więc jak piszę coś, to jest to związane z etnografią, jak szkolę kogoś albo wygłaszam jakiś referat, to z etnografii. Można powiedzieć że wszystkie moje zajęcia dodatkowe są z pola etnograficznego. (36, badania komercyjne)

Najbardziej przydatne umiejętności, które są najczęściej wykorzystywane przez absolwentów etnologii, to te praktyczne, związane z prowadzeniem wywiadów, ale również bardziej ogólne, jak znajomość różnych form folkloru, czy rozumienie zjawisk zachodzących w świecie. Niemniej, drugą pracę traktuje się często jako hobby, przyjemne wypełnienie czasu.

Podsumowując – obecnie o pracę trzeba walczyć. Dla studentów kierunku, który pracodawcy wciąż postrzegają jako egzotyczny, sytuacja pozornie wygląda dosyć kiepsko. Okazuje się jednak, że absolwenci etnologii, dzięki kombinacji wykształcenia i świadomych decyzji, potrafią poradzić sobie z tymi niedogodnościami. Kluczową kwestią wydaje się być tu aktywność zawodowa lub przed-zawodowa już na studiach oraz wybór odpowiednich instytucji, w których absolwent może pokazać i rozwinąć swoje zdolności. Poza staraniami o staże, wolontariaty, praktyki i inne, istotne jest również podejście do samego poszukiwania pracy. Indywidualne historie wskazują na wielką różnorodność zarówno w zasięgu poszukiwań pracy, jak i oczekiwań względem niej.

Absolwenci etnologii posiadają bardzo szeroką gamę umiejętności, które mogą wykorzystać na rynku pracy. Największy problem stanowi odpowiednie przystosowanie się do jego kształtu – tak studentów, jak i samych uczelni.

KAROLINA BARANIAK

## WIEDZA I UMIEJĘTNOŚCI

Erasmus, MOST, staże w instytucjach kultury, wolontariaty w organizacjach pozarządowych, praktyki w ramach zajęć – jaki wpływ mają te, podejmowane w trakcie studiów, inicjatywy na znalezienie zatrudnienia? Po trosze odpowiedzieliśmy już na to pytanie w poprzednim podrozdziale, ale aby uzyskać pełniejszy obraz, warto zapoznać się z punktami widzenia naszych rozmówców, wśród których zaznacza się wyraźny podział na pięć grup.

Pierwsza z nich nie brała udziału w żadnych studenckich akcjach, mających pomóc w zdobyciu pracy. Wynikało to z dwóch powodów. Pierwszym był ten, że, w momencie kiedy byli oni studentami, nikt takich przedsięwzięć nie organizował:

Nie [odbywałam praktyk], aczkolwiek gdyby takowe były organizowane w czasie moich studiów, z pewnością bym w nich uczestniczyła. (39, nauka)

Drugim był ten, że w czasie studiów posiadali już oni upragnione stanowisko służbowe:

Kiedy zaczęłam studia, pracowałam już na cały etat w Muzeum Narodowym w Krakowie. (39, instytucje kultury)

Nie odbyłem żadnych praktyk. Przy okazji udało mi się pracować w turystyce. Nie szedłem na etnologię z myślą znalezienia pracy. Automatycznie się udało. Po prostu interesowałem się turystyką, więc zrobiłem kursy na przewodnika. (38, turystyka)

Następna grupa (prawie 30% rozmówców) realizowała praktyki przygotowujące do zawodu w ramach studiów, przy czym i tu można dostrzec pewne różnice. Niektórzy reprezentanci tego grona traktowali te czynności jedynie jako jeden z wymaganych do zaliczenia przedmiotów:

Odbywałem praktyki, ale one wynikały jak gdyby z procesu edukacji... (36, badania komercyjne)

Mieliśmy obowiązkowe praktyki latem, muzealne albo obozy. Ćwiczebnie, owszem, nabyłam sporo umiejętności, ale wówczas żadne z tych praktyk mnie nie interesowały. (37, nauka)

To był obowiązek, wielokrotne praktyki w muzeach i badania terenowe, dwa obozy w ciągu jednego roku studiów. (59, muzealnictwo)

Przedstawiciele trzeciej grupy wykorzystali czas studenckich treningów na oswojenie się z charakterem i kulturą potencjalnych miejsc pracy. Zawarli przy tym nowe znajomości, które zapoczentowały w późniejszym czasie:

Poszłam na praktyki, po których zostałam w firmie do dziś. Niedługo będzie 10 lat... (32, badania komercyjne)

To były praktyki obowiązkowe podczas studiów. Każdy z nas na własną rękę szukał miejsca, w którym mógłby je odbyć. (51, muzealnictwo)

Kolejna grupa rozmówców (co piąta osoba) odbywała rozmaite praktyki, wykraczające poza program studiów, niemal wyłącznie z nastawieniem na ich przydatność w przyszłej pracy zawodowej. Dla innych przyczyną była chęć samodoskonalenia.

Tak, dużą rolę odgrywał tu PTL (Polskie Towarzystwo Ludoznawcze). (...) Poza tym uczęszczałem, jako wolny słuchacz, na wykłady do innych katedr naszego Uniwersytetu, np. filozofii czy filologii... (32, nauka)

Tak, odbywałam praktyki w Spółdzielni Pracy Rękodzieła Ludowego i Artystycznego, gdyż później chciałam w podobnej pracować. (42, instytucje kultury)

Ja robiłem coś innego, a mianowicie ja sobie znalazłem muzeum, na jednej z wysp na Bałtyku. Tam się zameldowałem, to gdzieś z 20 lat temu było i od tamtej pory mam bliski kontakt z tymi ludźmi, tam zostałem przeszkolony w sposób profesjonalny do pracy w muzeum jako przewodnik. [...] Poza tym, że się nauczyłem pokazywać, gdzie i co jest w muzeum i jak to się w ich tradycji przedstawia, to przy okazji cały czas ćwiczyłem obcy język. Musiałem się też poruszać w innej kulturze, dlatego zyskałem przy okazji więcej wiedzy na tle językowym, kulturowym itd. (43, nauka)

Im bardziej jest się aktywnym, tym lepiej – takie przesłanie zdaje się wypływać z historii opowiadanych przez rozmówców. Najlepszym podsumowaniem tej części rozważań są słowa jednej z respondentek:

Wniosek jest taki, że w ramach studiów i nie tylko, trzeba realizować swoje zainteresowania, bo tylko im jesteśmy w stanie bezinteresownie poświęcać się bez reszty – a to bezgraniczne pochłonięcie i zatopienie w temacie czyni nas specjalistami atrakcyjnymi dla przyszłego pracodawcy... (31, muzealnictwo)

Praktyki, staże czy wolontariaty są jednak nie tylko sposobem na ułatwienie sobie zadania, jakim jest znalezienie pracy. Przede wszystkim są one metodą zdobywania nowych doświadczeń i podnoszenia własnych kwalifikacji, co pomóc może w niejednej sytuacji.

Zaledwie 5% naszych rozmówców uważa, że przy wypełnianiu służbowych obowiązków, w większości przypadków, korzysta z umiejętności nabytych przed pójściem na studia:

Najbardziej przydatne do swojej pracy uważam umiejętności nabyte w liceum, chodziłam do klasy matematyczno-fizycznej. Precyzja, zdolność logicznego myślenia, umiejętność szybkiego podejmowania decyzji, odpowiedniego wyboru materiału itd. (40, instytucje kultury)

Niektórzy, przy realizacji obowiązków służbowych, podkreślają większe znaczenie innych, ukończonych przez nich, kierunków studiów:

Studia kulturoznawcze i podyplomowe w moim przypadku okazały się bardziej przydatne, jednak najwięcej dała mi praca, w której zdobyłam konkretne umiejętności: organizacji czasu pracy, pisanie wniosków, wniosków dofinansowania: ministerialne, wojewódzkie. Ważnym doświadczeniem była organizacja imprez. Tworzenie i archiwizacja dokumentów urzędowych, praktyczne wykorzystanie prawa, to bardzo praktyczne umiejętności, których nie zdobyłam ani na jednych ani na drugich studiach. (26, NGO)

W zdecydowanej przewadze wobec nich sytuują się ci, którym etnologiczne rzemiosło ułatwia funkcjonowanie w zawodzie i to na kilku płaszczyznach.

Przede wszystkim umiejętność komunikacji z ludźmi i to jest to, co się przydaje na każdym stanowisku. Czy na przykład rozmowa z klientem, wycucie tego, czego on naprawdę potrzebuje. Czy umiejętność kompromisów, to jest to, co się np. z wywiadów wyciąga. (24, instytucje kultury)

Umiejętność wsłuchania się w interpretacje badanych oraz zauważanie, jak pewne dyskursy (i jakie) konstruują wiedzę potoczną. Ale też pewien ogólny stan umysłu, który nazwałabym wrażliwością etnograficzną. (29, badania komercyjne)

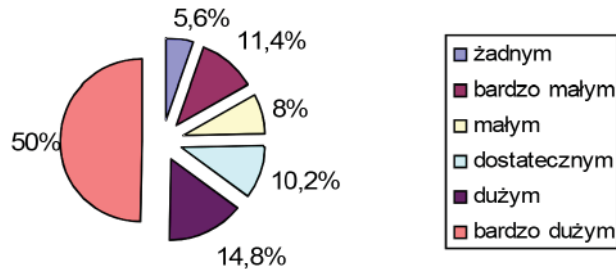
Całe studia uczono mnie krytycznego myślenia, czytania, szukania i dziwienia się. Rozbieram świat, trochę jak Lévi-Strauss. Często doszukuję się dziury w całym, szukam czegoś, czego nie ma. Poza tym patrzenia i słuchania. Jeżdżąc na badania, robiąc wywiady nauczyłem się słuchania ludzi, rozmawiania i odczytywania kodów. To zdecydowanie przydaje się w pracy fotografa. (42, instytucje kultury)

Kilku naszych respondentów zwróciło uwagę również na to, że studia etnologiczne sprawiły, iż obecnie żyją oni z poczuciem misji do spełnienia:

Mam taką misję, wiesz, przedstawienia tej kultury lokalnej nie w takim potocznym znaczeniu, ale chcę im to głębiej przedstawić. Czym ta kultura jest, jej składniki. Zaczynam od takiej definicji, czym jest w ogóle ta kultura i wtedy dopiero staram się – przynajmniej na początku – bo czuję motywację i jakąś taką misję. Chciałam, żeby nie postrzegali tego jak jacyś typowi turyści, żeby to nie było takie „prawo kościoł, lewo to, tu coś zjeść”, ale właśnie, żeby to głębiej jakoś ukazać. (24, turystyka)

Podczas badania pracowników różnych branż zapytaliśmy również o przełożenie studiów etnologicznych na zatrudnienie, a więc po prostu o przydatność studiów. To, w jaki sposób oceniają ją sami respondenci, prezentuje poniższy wykres:

**W jakim stopniu studia etnologiczne pomogły rozmówcy w podjęciu pracy zawodowej?**



Blisko połowa naszych rozmówców stwierdziła, że to dzięki ukończonym studiom etnologicznym może się obecnie realizować w swoim zawodzie. Najwięcej zadowolonych w tym względzie osób reprezentuje grono absolwentów etnologii, działających w obszarze nauki oraz muzealnictwa. Zapewne wiąże się to z posiadaniem pewnych konkretnych umiejętności i określonej wiedzy, zdobytych w trakcie studiów etnologicznych, a niezbędnych do pracy w tych branżach. Przypuszczenia te potwierdza jedna z rozmówczyń:

W skali od 1 do 5, z całą pewnością 5. Studia etnologiczne bardzo mi pomogły, to dzięki nim tu [w Katedrze Etnologii na jednym z uniwersytetów] pracuję. (32, nauka)

Jednak nieprawdziwym byłoby stwierdzenie, że na ukończonych studiach etnologicznych zyskują jedynie naukowcy czy pracownicy muzeum.

Powiedziałbym, że mocne  $\frac{4}{5}$ . Bo wstępne sito rekrutacyjne przejść jest nietrudno. Trudniej jest przebrnąć przez okres próbny i tutaj właśnie przydają się umiejętności wyniesione ze studiów na etnologii – przede wszystkim chodzi o praktykę terenową, podejście badawcze, umiejętność elastycznego dostosowania się do terenu. Ten drugi kierunek to zarządzanie na SGH – można powiedzieć, że wiedza i umiejętności stąd wyniesione przydają się na etapie analizy danych, patrzenia na wyniki od strony biznesowej. Generalnie wydaje mi się, że w byciu dobrym badaczem rynku pomoc mogą studia społeczne, szczególnie etnologia, która ma mocną praktyczną stronę, w większym stopniu niż studia ekonomiczne. (26, badania komercyjne)

No w zasadzie tej konkretnej pracy nie robiłabym bez studiów. I oczywiście znajomi, przez których tu trafiłam, też są ze studiów. Chciałam iść w tym kierunku. (28, NGO)

Grupa uznająca dostateczny wpływ ukończonych studiów etnologicznych na pełnioną funkcję (10% rozmówców) wskazuje na konieczność dalszego, specjalistycznego kształcenia się w kierunku wykonywanej profesji.

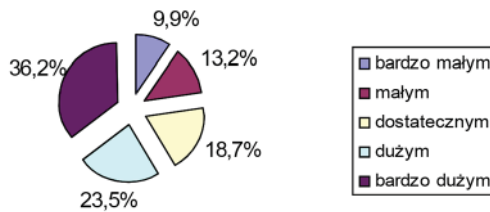
Zajmuję się badaniami rynku. Legitymizacja „znania się na kulturze” i umiejętności prowadzenia badań etnograficznych bardzo, ale sama wiedza zdobyta w IEiAK nie



jest profilowana na badania rynkowe (i nie uważam, że być powinna jakoś szczególnie), więc pod tym względem musiałam się sama wszystkiego nauczyć. (29, badania komercyjne)

Prawie jedna piąta respondentów doszła do wniosku, że zdobycie przez nich tytułu magistra etnologii, w bardzo małym zakresie, bądź też wcale, nie przyczyniło się do zdobycia zajmowanej obecnie pozycji zawodowej. Znaczną część spośród nich stanowią absolwenci etnologii, zatrudnieni w mediach oraz instytucjach kultury.

**W jakim stopniu wiedza zdobyta przez rozmówcę w trakcie studiów etnologicznych jest przez niego wykorzystywana w pracy zawodowej?**



Niestety nie zawsze wiedza, jaką wynosimy ze studiów, przydaje się w wykonywaniu służbowych obowiązków. Świadczą o tym wypowiedzi ponad 22% rozmówców z różnych obszarów działalności, którzy na co dzień w pracy posiłkują się zdobytymi w trakcie nauki wiadomościami w bardzo małym lub małym zakresie.

Wiesz, ja studiowałam na Żurawiej [w Warszawie] realizując tzw. stary program (od 2008 jest tam trochę zmian), więc pamiętam mnóstwo przedmiotów, co do których już wtedy nie miałem wątpliwości, że się nie przydadzą nie tylko w późniejszej pracy zawodowej, ale nawet w samej pracy na studiach np. „Systematyka kultury tradycyjnej (kult. duchowa, materialna)”, albo absurdalne „Metody pracy archeologa”. Poza takimi zupełnie od czapy była też grupa przedmiotów, które były potencjalnie przydatne, ale osobom np. zorientowanym bardziej folklorystycznie i całkiem spora grupa rzeczy bardzo ciekawych, rozwijających ogólnie, ale znikomo przydatnych w późniejszej pracy np. „Historia społeczna Polski”, „Etnologia Turcji”. (26 lat, badania komercyjne)

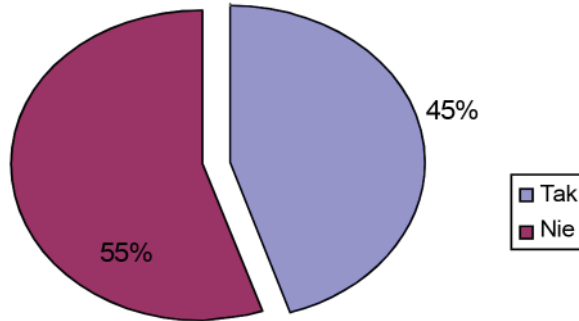
W dostatecznym stopniu, z gruntownego wykształcenia etnologicznego, korzysta w radzeniu sobie z zadaniami stawianymi przez pracodawcę niemal co piąty rozmówca.

Ponad połowa naszych respondentów przyznaje, że pełnione funkcje służbowe nie wymagały od nich nadprogramowych kursów czy szkoleń.

Druga, nieco mniejsza, część rozmówców jest przekonana, że nie mogłaby sprawnie funkcjonować w swojej branży bez zdobycia dodatkowego, niejed-



**Czy obecny zawód wymagał od rozmówcy  
podjęcia dodatkowych studiów, kursów, szkoleń?**



nokrotnie odbiegającego od ich etnologicznego, wykształcenia. Był to wymóg tak rynku pracy, jak i firm, w których znaleźli zatrudnienie.

Nie na zasadzie wyrównywania jakichś braków wynikających z wykształcenia. Po prostu zawód badacza sam w sobie wymaga ciągłego rozwoju, szkoleń, etc, zresztą rozwój zawodowy i intelektualny w dowolnej dziedzinie pociąga za sobą studia, kursy, szkolenia. (32, badania komercyjne)

W teorii tak, bo tak naprawdę gdzieś tam musiałem przejść szkolenie, jak zostałem ankieterem, jeśli to tak można nazwać, a kurs to odbywamy często, czy szkolenia odbywamy przed poszczególnymi badaniami, jak są nowe typy badań, to teoretycznie każdy ankieter powinien przejść nowy kurs, albo przynajmniej ja teraz jako ta osoba, która koordynuje to badanie musi przejść takie szkolenie, żeby być ankieterem. (29, badania komercyjne)

Nacisk kładzie się tu głównie na wszelkiego rodzaju studia podyplomowe, m.in. Podyplomowe Studia w zakresie Marketingu i Strategii Marketingowych, Podyplomowe Studia Pedagogiczne, Podyplomowe Studia Edukacji Początkowej i Reedukacji, Podyplomowe Studia z Historii Filozofii XX w. lub Podyplomowe Studia Muzealnictwo i Ochrona Zabytków.

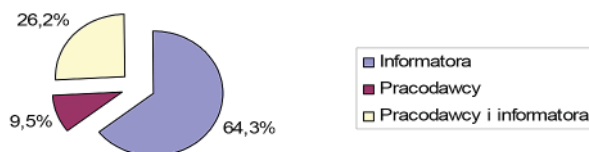
Dążąc do osiągnięcia jak najwyższych kwalifikacji zawodowych, przy świadomości rosnącej konkurencji w poszczególnych sektorach, informatorzy sami wykazują inicjatywę (ponad 64% ogółu absolwentów etnologii, z którymi udało nam się porozmawiać) i wyszukują odpowiadające im treningi czy instruktaże.

Studia i szkolenia podjęte zostały z mojej inicjatywy, ale pracodawca nie protestował, rozpoczęłam studia podyplomowe po 2 latach pracy w muzeum. (42, muzealnictwo) Studia / kursy / szkolenia stricte związane z pracą zawodową finansował, o ile pamiętam, zawsze pracodawca. Prócz tego podejmowałam sporo działań rozwojowych trochę obok ścisłej tematyki mojej pracy zawodowej (m.in. studia podyplomowe z filozofii, czy szkoła trenerów). I choć w szerszej perspektywie ich efekt przekłada się na jakość mojej pracy, to jednak finansowałam je samodzielnie, bądź finansowały

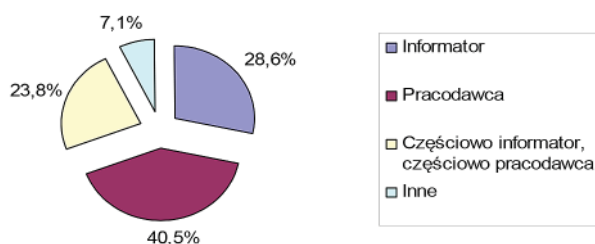
podmioty trzecie (np. Unia Europejska, Polskie Towarzystwo Badaczy Rynku i Opinii). (32, badania komercyjne)

Rzadziej ich motywacje podyktowane są decyzjami podjętymi wspólnie z pracodawcą, a tylko w sporadycznych przypadkach to szef decyduje o wysłaniu ich na konkretne szkolenie.

### Z czyjej inicjatywy zostały odbyte kursy/szkolenia lub podjęte studia?



### Kto finansował odbyte szkolenia/kursy, podjęte studia?



Co czwarty przełożony, doceniając wysiłki swoich pracowników, rekompensuje im je przez całkowite pokrycie kosztów podjętych studiów bądź kursów. Co piąty dofinansowuje budżet pracownika, przeznaczony na kształcenie. Około 30 % rozmówców samodzielnie płaci za podnoszenie swoich kwalifikacji w firmie i na rynku pracy. Coraz popularniejsze stają się też alternatywne źródła wsparcia finansowego, np. fundusze z Unii Europejskiej – jeden z rozmówców, absolwent etnologii, 31-letni właściciel firmy zajmującej się grafiką komputerową, uzyskał finansową pomoc z Europejskiego Funduszu Spójności. Przedstawione powyżej informacje są tylko analizą danych statystycznych. Pokazuje ona jednak, że, zdobywanie dodatkowego wykształcenia, może, acz nie musi, sprawić, iż absolwent etnologii będzie jeszcze bardziej atrakcyjnym obiektem na rynku pracy.



ADRIANNA KORALEWSKA  
KAMILA GRZEŚKOWIAK, NATALIA GOLIK

## WYBÓR STUDIÓW Z PERSPEKTYWY PRACY ZAWODOWEJ

Większość naszych rozmówców podkreślała, że pytanie o poczucie spełnienia się jako etnolog, było prawdopodobnie najważniejszym, najbardziej wiążącym i najbardziej skomplikowanym pytaniem. Poczucie spełnienia zawodowego ma tyle komponentów ilu naszych rozmówców. Dlatego też udzielane na to pytanie odpowiedzi były bardzo różne.

Dla wszystkich jednak najistotniejsza jest świadomość realizacji zawodowej. Gdy takową posiadamy, inaczej podchodzimy do danych spraw i tego, jak je opisujemy. W tych okolicznościach chodzi oczywiście o aspekty związane bezpośrednio z pracą i jej wykonywaniem – im mamy więcej ochoty i motywacji, tym lepiej znosimy chwilowe niepowodzenia. Rzadko kiedy zdarza się, by spełnienie zawodowe było związane z posiadaną aktualnie pracą. I nie zależy to jedynie od tego, czy wykorzystujemy umiejętności zdobyte podczas studiów, czy też nie. Czynników jest wiele. Ze względu na istotny wpływ, jaki ma długotrwałe przebywanie wewnątrz branży, w której się pracuje, na poczucie spełnienia się w pracy jako etnologa, niniejszy tekst będzie, wyjątkowo, rozpatrywał poruszony problem przez pryzmat poszczególnych branż.

### **Muzealnictwo**

Czy można być spełnionym, pracując kilkanaście lub więcej lat w jednym muzeum? Okazuje się, że tak. Jest to jedno z tych miejsc, o których marzą etnolodzy, a przynajmniej etnografowie, którzy poszukują stałej posady. Należy w tym miejscu wspomnieć, iż niegdyś na uniwersytetach kierunek dziś zwany etnologią i antropologią kulturową istniał pod nazwą etnografii, a jak wspominał jeden z naszych respondentów:

Wówczas była to zupełnie inna rzeczywistość. (60, edukacja /animacja)

Wraz z miejscem pracy można było otrzymać często i przydział mieszkaniowy.

Kiedy okazało się, że nie dostanę obiecanej mi mieszkania, napisałam do innych 13 muzeów w Polsce (które miały działy etnograficzne). Jedynie Muzeum w Sieradzu oferowało i pracę, i mieszkanie. (60, edukacja i animacja)

A jak wygląda to dziś? Czy praca w muzeum nadal jest spełnieniem marzeń? Dla wielu tak, i to stuprocentowo, ponieważ, jak twierdzą nasi rozmówcy, tam pracują w zawodzie.

Jest to jest taki rodzaj pracy, który jak gdyby łączy to, co było na studiach [z tym co teraz się wykonuje]. (57, muzealnictwo)

Przede wszystkim pozwala uprawiać etnologię praktyczną i „zaangażowaną”, a nie jedynie teoretyczną. Muzeum stwarza wiele możliwości pracy, w różnych przestrzeniach i na różnych płaszczyznach. Spełnienie zależy więc od upodobania sobie tej wielości, bądź zakotwiczenia w jednym temacie:

Budowanie spektaklu teatralnego, który ma swoją scenografię i swoich bohaterów, wreszcie ma swoją opowieść, o której się opowiada. Może to być koncepcja wystawy jako otwartej formuły... wciągnięcia widza do pewnego dialogu z przedmiotami, a nie tylko wrzucenie przedmiotów w gabloty i pozostawienie go sam na sam z tym, niech sobie radzi. To takie dawne pojęcie muzeum martwych przedmiotów. (57, muzealnictwo) Zawodowe zainteresowania kierują ku dokumentowaniu polskiej tradycyjnej kultury ludowej, współczesnego rękodzieła oraz sztuki ludowej i naiwnej. Fascynują ich zabytki – świadectwa wiedzy, umiejętności i religijności dawnych mieszkańców wsi. Ciekawi ich odkrywanie ich historii i pozamaterialnych treści. (...) Ogromną satysfakcję przynoszą mi kontakty z twórcami rękodzieła i artystami – mądrymi, wrażliwymi ludźmi, którzy mimo braku formalnego wykształcenia potrafią w swoich dziełach, w oryginalnej i właściwej tylko im formie, wypowiedzieć swoje uczucia, emocje, przekazać wiedzę o świecie i pokazać jego piękno. (55, muzealnictwo)

Częstokroć, wraz z wielkością muzeum pojawia się większe znaczenie interakcji personalnych, czasami rzeczywistość międzyludzka trzeszczy, zmiany dyrektorów też nie zawsze wychodzą na lepsze. Zła atmosfera panująca w takich instytucjach ma bardzo istotny wpływ na poczucie spełnienia, a raczej niespełnienia i psychicznego poczucia dyskomfortu. Większość naszych rozmówców jednoznacznie wskazuje, iż z racji ograniczonego budżetu w muzeum badania terenowe prowadzone są w niewielkim zakresie, bądź ich nie ma, co też jest elementem odczuwalnego braku pełni szczęścia. Niektórzy, nie odpowiadając na pytanie, ani twierdząco, ani przecząco, opisują, co robią np.:

Prowadząc bibliotekę PTL ustawiam profil zbiorów, popularyzuję tradycję na zajęciach edukacyjnych i aranżuję wystaw. (51, muzealnictwo)

Znaczna część rozmówców przyznaje szczerze, że: nie, nie do końca, absolutnie nie spełnia się, a powody są różne. Obecne stanowisko pracy ma inny charakter, niż było to na początku, nasi rozmówcy ubolewają, że:

Większość czasu pracy pochłania praca w zakresie administracji, że z tego ośmiodziesiętnego dnia pracy, to jakieś powiedzmy 6 godzin to jest praca z komputerem, związana z prowadzeniem sprawozdawczości, z planowaniem pracy na przyszłość, z pracą merytoryczną, związaną z dokumentacją naukową zbiorów. (52, muzealnictwo)

Mówiąc wprost: praca przy komputerze, nie w terenie. A co z pozostałym czasem?

Pozostały czas pracy, to jest praca organizacyjna, organizacja pracy pozostałym pracownikom jako kierownik, prace, czynności, działania w ramach istniejących wystaw, jakieś przenoszenie eksponatów, poprawianie ekspozycji, czy nawet tutaj pomoc w pracach porządkowych, gospodarczych na terenie muzeum dlatego, że jest nas tutaj tak mało, że musimy sobie wzajemnie pomagać. (51, muzealnictwo)

## Instytucje kultury

Pracując w instytucjach kultury, takich jak teatr, Centrum Kultury „Zamek”, czy też Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski, niekoniecznie pracuje się w tzw. swoim zawodzie. Czy w instytucjach takich można się spełniać? Pewnie i tak: będąc fotografem, kierownikiem promocji, czy też wykonując inną pracę, jednakże trudno tu mówić o spełnieniu zawodowym jako etnolog. Rzadko kiedy istnieje jakikolwiek związek wykonywanych w tych miejscach prac z wątkiem antropologicznym.

Przyznam szczerze, że nie myślałam o tym w tych kategoriach. Zdecydowanie nie jestem tutaj etnologiem (38, instytucje kultury)

Jak wspominałam, w moim miejscu pracy nie muszę zanadto korzystać z etnologicznego zaplecza (23, instytucje kultury)

Jestem trochę jak Malinowski, wchodzę w relacje z innymi, ale jestem z boku. Fotografując muszę odnaleźć kontekst i głębie. Spełniam się jako etnolog, natomiast nim nie jestem. Bywam (44, instytucje kultury)

## Nauka

Trudno odmówić tej branży spełnienia, choć czasem, po latach pracy, zaczyna ono zanikać. Najczęściej usłyszaną odpowiedzią jest: tak, uważam, że się spełniam. Któż nie marzy, przynajmniej na początku, by tuż po obronie pracy magisterskiej stać się częścią kadry naukowej.

To górnołotnie zabrzmiało, ale robię doktorat, bo chcę zmieniać świat [śmiech]. (25, nauka)

Droga ta jest czasem długa i żmudna, pełna publikacji, spotkań, konferencji, artykułów, komentarzy, uwag. Nadal jednak:

Spełniam się: na dwóch poziomach. Tu mogę się spełniać tylko od strony dydaktycznej, ...ale strona naukowa... to jest jak gdyby moja własna inicjatywa. (...) Spełniam się jako etnolog, bo pracuję w jednostce etnologicznej i zajmuję się przekazywaniem i tworzeniem wiedzy etnologicznej. Myślę, że tak...spełniam się. Pracuję jako wykładowca akademicki w katedrze etnologii, prowadzę zajęcia poświęcone tematyce antropologicznej, staram się objaśniać studentom nurtujące ich kwestie z naszej dyscypliny. Współtworzę i uczestniczę w różnych projektach badawczych, biorę udział w konferencjach naukowych. Dużo... robię dla popularyzowania wiedzy etnologicznej..., no więc spełniam się. (40, nauka)

lub inaczej:

To jest duża, duża sztuka, żeby nie głędzić, potrafić zainteresować własnymi pasjami. (...) Gdybym nie mógł realizować się, skupiałbym się tylko na tym, że przychodzę tutaj, popijam kawkę i prowadzę wykłady, ćwiczenia. (43, nauka)

### **Edukacja i animacja**

Branża edukacji i animacji, najczęściej przybierająca postać zorganizowanego programu animacyjnego, jest obszarem o dużym stężeniu zadowolenia i spełnienia. Owa satysfakcja niekoniecznie wiąże się z nieodłącznym obcowaniem z elementami antropologicznymi, jakkolwiek często one występują. Mamy tu między innymi projekty popularyzujące etnologię poprzez spotkania, warsztaty i pokazy filmów, tworzenie cyklicznych programów dla dzieci i młodzieży np. „podróże ze sztuką”, których celem jest zaznajomienie dzieci z etnografią Polski. Bezsprzecznie wykorzystuje się tu wiedzę etnograficzną. Ponadto, dodatkowe źródło spełnienia stanowi tu bycie w kontakcie z ludźmi, zajmującymi się różnymi obszarami kultury i możliwość prowadzenia bieżących obserwacji, które pomagają w zrozumieniu zależności.

Poznanie i rozumienie ma dla mnie największą wartość i co najważniejsze cały czas wokół mnie pojawiają się nowi ludzie, którzy stanowią niekończące się źródło inspiracji. (36, edukacja i animacja).

### **NGO**

Pracując w sektorze pozarządowym trudno mówić o jakichkolwiek powiązaniach wykonywanej pracy z wykształceniem etnologicznym, tak przynajmniej twierdzi jeden z naszych rozmówców. Stąd też trudno mówić o spełnieniu w tym wymiarze, choć zawodowo może ono mieć swoje miejsce tak, jak

w każdej innej branży. Przynajmniej dwie osoby twierdzą, iż inne ukończone przez nich studia okazały się bardziej przydatne.

Jednak najczęściej dała mi praca, gdzie zdobyłam konkretne umiejętności: organizacji czasu pracy, pisanie wniosków dofinansowania: ministerialne, wojewódzkie. Ważnym doświadczeniem była organizacja imprez. Tworzenie i archiwizacja dokumentów urzędowych, praktyczne wykorzystanie prawa, to bardzo praktyczne umiejętności, których nie zdobyłam ani na jednych ani na drugich studiach. (26, NGO)

Wnioskiem z naszych rozmów może być to, że najważniejszą, niezbędną w tej pracy rzecz, którą można rozwinąć na studiach etnologicznych, tworzą umiejętności interpersonalne.

## Media

Podobnie jak w NGO, tak i tu trudno jest powiązać spełnienie się jako etnolog z wykonywanym zawodem, całkowicie odległym od programu studiów. Jak twierdzi jeden z rozmówców:

Nie spełniam się, bo to nie jest praca związana z moimi studiami, z kulturą. (24, media)

Podobnie praca w branży reklamowej, np. związanej z reklamą wizualną, czyli budowaniem wszelkiego rodzaju billboardów, kasetonów świetlnych:

Jest pracą uwarunkowaną bardziej zmianami, jakie zachodzą. I uważam, że w tej reklamie medialnej sprawdzają się bardziej niż etnologzy, osoby związane z marketingiem. (29, media)

Z ust naszych rozmówców padały i takie wypowiedzi:

Etnologia niesamowicie rozszerza sposób myślenia. (31, media)

Wbrew pozorom bycia grafikiem, bardzo często myślę jak etnolog. (31, media)

Udało nam się jednak spotkać jedną osobę pracującą w mediach, która zadeklarowała, że zdecydowanie się spełnia:

Zdecydowanie tak, zajmuję się głównie produkcją programów poświęconych kulturze, współtworzę programy, które opowiadają o wspólnych relacjach z Niemcami (telewizja MDR Drezno), o relacjach z Czechami (telewizja Ostrava), a to i tak tylko czubek góry lodowej. (38, media)

## Badania komercyjne

Czy badania komercyjne mogą mieć coś wspólnego z etnologicznym spełnieniem?



Badania marketingowe to trochę inna bajka. W ogóle nazywanie badań tego typu etnografią to moim zdaniem lekkie nadużycie. (26, badania komercyjne)

Wprawdzie badania te czerpią z metody etnograficznej i są dostosowane do przedmiotu badań, mają jednakże inne cele.

Praca ta nie jest dokładnym przedłużeniem tego, co robiło się na studiach i można być nieco sfrustrowanym. (26, badania komercyjne)

Z pewnością można to potraktować jak pewnego rodzaju poznawanie:

Pozwala rzetelnie zaspokoić ciekawość, z tą różnicą, że nie prowadzi się autorskiego projektu, czyli nie bada się tego, co nas naprawdę ciekawi, a działa bardziej pod dyktando klienta. (26, badania komercyjne)

Wyłącznie jeden badany powiedział, że spełnia się w pracy jako etnolog:

Tak, realizuję badania jakościowe, częściowo wykorzystując wiedzę i doświadczenie zdobyte w czasie studiów. Przede wszystkim jednak korzystam z dorobku antropologów z Danii i Norwegii oraz USA – czego wyraz daje m.in. na blogu antropologia zastosowana. (28, badania komercyjne)

## **Turystyka**

W branży turystycznej można, choć nie trzeba spełniać się jako etnolog. Można, bo jest to praca związana z wyjazdami, pilotowaniem wycieczek, byciem w stałym kontakcie z ludźmi z innych kultur. Trzeba wówczas posiadać wiedzę o tych krajach, znać ich zwyczaje i z pewnością studia etnologiczne są świetną podporą tej wiedzy. Choć, jak twierdzi jeden z naszych rozmówców, traktuje się tę pracę tymczasowo.

Wykorzystuję umiejętności, ale nie czuję się spełniona. Wykorzystuję tylko część tego w tej pracy, ale nie pozwala mi się rozwijać jako etnolog typowo. Może w jakimś stopniu można się w tym spełniać, bo jest to praca z ludźmi, ale nie jest to praca naukowa. (24, turystyka)

Niestety trzeba dodać, że bardzo często praca w branży turystycznej zaczyna i kończy się na obsłudze klienta i sprzedaży biletów.

Rozmawiam z klientami jedynie 10 minut, tylko w sprawach biznesowych. To nie jest żaden wywiad, czy inwentaryzacja. Otwarta byłam zawsze na ludzi, więc etnologia akurat niczego mnie tutaj nie nauczyła. (24, turystyka)

Inny z naszych rozmówców, pracujący w branży turystycznej, a zajmujący się oprowadzaniem po wystawach stałych w muzeum, dotyczących kultury

ludowej, twierdzi, że realizuje się jako „wsiolog”, nie etnolog. Potwierdza, że wiedza, zdobyta na takich przedmiotach, jak „Kultura ludowa Polski” i „Sztuka ludowa”, cechuje się dużą przydatnością:

Opowiadając o wystawach, można wplatać w to także wiedzę pozakursową, czyli np. właśnie zdobytą na zajęciach, którą można przedstawić jako ciekawostki; znaczenie różnych przedmiotów, obrzędy związane z dorocznymi świętami itp. (25, turystyka)

### **Dyplomacja**

Jak już napisaliśmy wcześniej, nie udało nam się porozmawiać bądź też przeprowadzić pogłębionych wywiadów z pracownikami placówek dyplomatycznych. Było to wynikiem głównie dzielącej nas odległości. Stąd też książka ta nie zawiera żadnych potwierdzonych informacji na temat zawodowego spełniania się etnologa pracującego na placówce dyplomatycznej.



CZEŚĆ III

ETNOLOGIĄ  
OTWORZYŁEM SOBIE ŚWIAT

RAPORT Z POSZCZEGÓLNYCH OBSZARÓW ZAWODOWYCH

*Jak odnaleźć się w świecie badań komercyjnych czy mediów? Czy praca naukowa może dawać satysfakcję? Jakie umiejętności okazują się najcenniejsze w wypełnianiu obowiązków pilota wycieczek/przewodnika? To tylko niektóre z pytań, jakie zadawaliśmy absolwentom etnologii, realizującym się zawodowo w takich branżach, jak: badania komercyjne, edukacja i animacja, instytucje kultury, media, muzealnictwo, nauka, organizacje pozarządowe, turystyka i dyplomacja. Przemyslenia reprezentantów poszczególnych sektorów, stanowiące podstawę dla następujących po sobie w tej części publikacji podrozdziałów, można by przyrównać do swego rodzaju rachunku sumienia, dokonania bilansu zysków i strat, wynikających z ukończenia takiego, a nie innego kierunku studiów. Statystyki, dane procentowe, diagramy i tabele tracą w tym miejscu znaczenie, liczy się wyłącznie człowiek i jego rozrachunek z przeszłością – to, czy w pewnym momencie swojego życia nie żałuje trudu poświęconego na poszukiwanie pracy, czy nie wypomina sobie godzin spędzonych na wolontariatach, praktykach czy kursach doszkalających. Jak często, budząc się rano, zastanawia się, jakby to było, gdyby był kimś innym, niż jest teraz np. lekarzem bądź prawnikiem. Czy, pomimo licznych trudności i przeciwności losu, może o sobie powiedzieć, że czuje się spełniony i szczęśliwy? Jak sobie radzi z codziennym zdawaniem egzaminu z nabytych w trakcie studiów umiejętności i wiedzy, niezbędnych do godnego wypełniania służbowych obowiązków? Te rozterki dzielają przedstawicieli wszystkich zawodów. Jednakże specyfika środowiska pracy, w jakim się poruszają, wymusza na nich stosowanie odmiennych rozwiązań dla przedstawionych tu problemów, co chcielibyśmy przedstawić na łamach kolejnych stron, wierząc, że osobiste historie naszych rozmówców i udzielane przez nich wskazówki będą światłem w tunelu dla osób pragnących podążać ich śladem.*

Karolina Baraniak

AGNIESZKA SKOWRON

## ETNOLOGIA NA SPRZEDAŻ

(OBSZAR ZAWODOWY: BADANIA KOMERCYJNE)

W dzisiejszym świecie nie łatwo dotrzeć do etnologa, który realizuje się zawodowo w sektorze badań komercyjnych. Głównym obszarem naszych początkowych poszukiwań był internet oraz znalezione w nim informacje, dotyczące firm zajmujących się badaniami komercyjnymi. Nie bez znaczenia dla naszych dociekań okazało się także dotarcie do listy Polskiego Towarzystwa Badaczy Rynku i Opinii, umożliwiające znalezienie kolejnych potencjalnych rozmówców. Do każdej ze znalezionych przez nas w Sieci firm, wysłaliśmy zapytanie o to, czy zatrudniają u siebie absolwentów etnologii. Lokalizacja interesujących nas respondentów wiązała się z kolejnymi przeszkodami, a jedną z nich okazał się brak odpowiedzi na wysyłane maile. Jeśli udało się złapać kontakt, rzadko spotykaliśmy w tych firmach zatrudnionych etnologów. Nasze poszukiwania mechanizmem przypominały „śnieżną kulę”. Pierwszy profilowy rozmówca podsunął kolejnych, którzy z chęcią pomogli. Jednak tempo udzielania wywiadów w dużej mierze zależało od możliwości dysponowania czasem wolnym przez naszych rozmówców. Pomimo tych trudności udało nam się przeprowadzić dziewięć wywiadów (6 z kobietami i 3 z mężczyznami) drogą mailową, telefoniczną, a także w wyniku bezpośredniego spotkania.

Nasi rozmówcy są absolwentami Uniwersytetu Warszawskiego, Westminster University, Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu, Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu oraz Uniwersytetu Wrocławskiego. Obecnie pracują w następujących firmach:

- TNS Pentor,
- Grupa IQS,
- TVP,
- Izmałkowa Consulting,
- GfK Polonia,
- Saatchi & Saatchi,
- AC Nielsen,

- Quality Watch,
- PBS,
- DGA Sopot z oddziałem w Poznaniu.

Zajmują tam stanowiska: badacza jakościowego, Consumer Managera, Senior Researchera, głównego specjalisty, Account Directora, Senior Research Managera, ankietera. Skontaktowaliśmy się także z jednym niezależnym badaczem jakościowym, który współpracuje z PMR, Agorą i agencją interaktywną In Hot Water Company.

Sześciu z dziewięciu naszych rozmówców podjęło pracę już w trakcie studiów:

Pracowałam od drugiego roku studiów. (37, badania komercyjne)

W czasie studiów. Potem miałam przerwę na podróże, urodzenie dziecka i urlop macierzyński, a rok temu wróciłam do badań marketingowych w innej agencji. (29)

W czerwcu po 3 roku etnologii odbywałam praktyki. Od października (czyli od początku 4 roku) – pracowałam na stałe zlecenie w pełnym wymiarze czasowym. Po półtora roku przeszłam na umowę o pracę. (32, badania komercyjne)

Dwie osoby zaczęły pracę po zakończeniu studiów:

Skończyłem studia w lipcu, w listopadzie musiałem iść do pracy. W międzyczasie wyjechałem na wakacje. (36, badania komercyjne)

Czyli po kolei: w czerwcu 2010 mam absolutorium na SGH, w trakcie wakacji trochę się rozglądam za pracą, robię badania do magisterki, we wrześniu zaaplikowałem do nich, potem w październiku piszę mgr (i jednocześnie zaczynam trzeci rok na etnologii, którą kończę w czerwcu 2011). Tak to mniej więcej wyglądało. (26, badania komercyjne)

Tylko jeden rozmówca stwierdził, że miał problemy podczas poszukiwania pracy:

Jakie były trudności podczas poszukiwania pracy, po pierwsze brak miejsc pracy dla absolwentów, dla ludzi z wykształceniem humanistycznym. To jest chyba najważniejszy powód. (29, badania komercyjne)

Duży wpływ na lepszy start w dorosłe życie po studiach wywierają również osiągnięcia i zdobyte wcześniej doświadczenie. Podczas studiów siedmiu z naszych respondentów odbywało praktyki, staże lub wolontariaty. Dwie z nich właśnie w tym celu:

Tak, jeśli chodzi o płatne, nie szukałam jednak pod kątem etnologii, tylko raczej pozyskania pracy w ciekawym i niezle płatnym miejscu. (37, badania komercyjne)

Odbywałam, ale nie z myślą o wzbogacaniu CV, a dla zarobku oraz zbierania doświadczeń. (29, badania komercyjne)

Kolejnych dwoje rozmówców uczestniczyło w praktykach z czystej ciekawości, nie kierując się w swym wyborze późniejszymi profitami:

Raz miałem przygodę w Polskim Towarzystwie Badaczy Rynku i Opinii – prowadzili taki mały projekt w związku z metodologią mystery shopper – prezes organizacji był

gościem na wykładzie z „Zachowań konsumentów na rynku” (SGH) i zachęcił mnie do wzięcia w nim udziału. Poza tym, pracowałem trochę jako stażysta w Ministerstwie Środowiska, gdzie pomagałem przy kampaniach społecznych – miałem w ten sposób możliwość przekonania się, że praca w sektorze publicznym nie jest dla mnie. Byłem też asystentem badawczym dwojga doktorantów z Cambridge University, ale to nie było z myślą o poszukiwaniu pracy, raczej z czystej ciekawości. (26, badania komercyjne) Odbywałem praktyki, ale one wynikały jak gdyby z procesu edukacji. (...) Jakies projekty badawcze, ale nie myślałem wtedy chyba o pracy. (36, badania komercyjne)

Z badań przeprowadzanych przez poszczególne organizacje społeczne wynika, że osoby, które pracują nad swoją karierą już w trakcie studiów, łatwiej zdobywają pracę. Często zostają zatrudnione tam, gdzie były na praktykach lub stażu, co przytrafiło się prawie połowie naszych rozmówców. W ich przypadku praktyki były swoistym okresem próbnym, dzięki któremu otrzymali stałe zatrudnienie:

Zacząłem pracować już na 3-4 roku studiów. Moja znajoma pracowała w marketingowych badaniach etnograficznych i mnie poleciła. (29, badania komercyjne)

Po praktykach zostałam w mojej firmie. (32, badania komercyjne)

Zrobiłam praktyki w Pentorze, gdzie od kolejnego roku zaproponowano mi pracę. (30)

Poszłam na praktyki, po których zostałam w firmie do dziś (niedługo będzie 10 lat...). (32, badania komercyjne)

Osoby, które nie miały tyle szczęścia i musiały starać się o pracę po ukończeniu studiów, szukały zatrudnienia w różnych sektorach. Jeden z rozmówców dokładnie wiedział, gdzie widzi swoją przyszłość:

W badaniach rynku. To była jedyna rzecz którą potrafiłem robić. Wywiady. Tylko tam szukałem, szczerze mówiąc. (36, badania komercyjne)

Jednak niewielu było tak zdeterminowanych, większość nie miała sprecyzowanych planów dotyczących drogi zawodowej:

Nie było wielkich poszukiwań, raczej „rozejrzenie się w temacie”. Sama nie wiedziałam, co chcę robić, było mi w zasadzie wszystko jedno, więc nie wybrzydziałam (zresztą praca, do której trafiłam, bardzo mi odpowiadała). Pamiętam, że rozglądałam się po bardzo różnych możliwościach – HR, PR, NGOs, turystyka. (32, badania komercyjne) Można by powiedzieć, że szukałem w kierunkach humanistycznych. To byłoby najbardziej adekwatne, czyli takie wszystko i nic, jak można powiedzieć, że tak humaniści kończą, nic konkretnego. (29, badania komercyjne)

Znalezienie pracy to jedna strona medalu. Druga to postawienie sobie pytania, czy zdobyta posada nas satysfakcjonuje, czy odnajdujemy w niej spełnienie jako wykształceni w pewnym kierunku ludzie. Wielu absolwentów realizuje się zawodowo w sektorach, które nie mają nic wspólnego z uzyskanym w trakcie



studiów wykształceniem. W przypadku badań komercyjnych te dwie dziedziny nie do końca się ze sobą zazębiają:

Badania marketingowe to trochę inna bajka. W ogóle nazywanie badań tego typu etnografią to moim zdaniem lekkie nadużycie i kwestia nazwania rzeczy w pobudzający wyobraźnię sposób – metodologia czerpie z metody etnograficznej, jest dostosowana do przedmiotu badań, samo badanie ma inne cele. więc jeśli myśli się o tej pracy jako dokładnym przedłużeniu tego, co robiło się na studiach można być nieco sfrustrowanym – ja byłem w małym stopniu. (26, badania komercyjne)

W związku z tym aż sześć osób stwierdziło, iż nie czuje, że spełnia się jako etnolog w tej branży i odpowiedziało negatywnie. Nie determinuje to jednak całkowitego zaniechania podejścia etnologiczno-antropologicznego. Rozmówcy w pewien sposób wykorzystują wiadomości i umiejętności ze studiów, i przekładają je na warsztat badań komercyjnych:

Zawód, który wykonuję, daje mi poczucie spełnienia. Nie wiem, czy jest to spełnienie „jako etnolog”, jednak perspektywa etnologiczna jest immanentną częścią mnie, silnie wdrukowaną w mój światopogląd, postawy życiowe, ale też i sposób patrzenia na rzeczywistość przez specyficzne badawcze okulary. Te okulary są moim codziennym narzędziem pracy, lubię z nich korzystać i wiele im zawdzięczam (32, badania komercyjne)

Przy projektach międzynarodowych być może bardziej odzywa się we mnie echo etnologa (ponieważ w takich projektach widać czarno na białym różnice kulturowe), ale zdarza się to bardzo rzadko (30, badania komercyjne)

Kolejny rozmówca stwierdził, że jego spełnienie wynika ze znajomości metodologii wyniesionej z etnologicznych studiów:

Może trochę się spełniam, z tym że mam dużo większy kontakt niż 90% etnologów z badaniami i wiem na czym one polegają, a nie widzę ich tylko w teorii i wiem, jak są realizowane. (29, badania komercyjne)

Pytanie o spełnienie zawodowe wiąże się z kolejnym, dotyczącym umiejętności nabytych w trakcie studiów. Jakie i w jaki sposób okazały się najbardziej przydatne w sektorze badań komercyjnych? Przede wszystkim należałoby tu wspomnieć o znajomości metodologii, nabywanej podczas aktywnego udziału w badaniach antropologicznych na studiach. Jak zauważył jeden z interlokutorów, przewagą tego kierunku nad innymi jest nie wiedza teoretyczna, ale przede wszystkim praktyczna. Wśród nich wymienić można: umiejętność obserwacji, stawiania sobie pytań, umiejętności analityczne czy kontakt z rozmówcą.

Skoro rozmówcy w swojej pracy wykorzystują tylko wiedzę metodologiczną, jedyną pokrewną z badaniami komercyjnymi dziedzinę, czy nie uważają, że ich wybór jest błędny? Jak się okazuje – nie. Zdecydowana większość (7 osób) z perspektywy czasu ocenia wybór etnologii jako dobrą decyzję.

Wybór oceniam bardzo dobrze. W momencie, kiedy wybierałem etnologię, potrzebowałem jakiegoś kierunku, który otworzy mi głowę, pozwoli trochę pogmerać we współczesnej humanistyce, zadać sobie kilka pytań. (26, badania komercyjne)  
Świetna przygoda, bardzo wzbogacające (pod kątem „rozwoju osobistego”, ale i towarzyskim) studia, po których mnie akurat, udało się zdobyć świetnie płatną pracę. (29, badania komercyjne)

Z czego troje respondentów śmiało mogłoby zrobić to jeszcze raz:

Jakbym miał jeszcze raz wybierać studia, poszedłbym na etnologię. (36, badania komercyjne)

Zadowolenie nie wyklucza oczywiście krytyki. Nasi rozmówcy twierdzili, że:

Program studiów kompletnie nie jest dostosowany do potrzeb rynku pracy. (28, badania komercyjne)

Co więcej, etnologia to, ich zdaniem, kierunek często abstrakcyjny, który warto by połączyć z innym, bardziej konkretnym, typu stosunki międzynarodowe, prawo czy ekonomia. Te negatywne opinie łączą się z kwestią znalezienia zatrudnienia po etnologii. Według dwójki rozmówców jest ona kierunkiem nie mającym racji bytu na polskim rynku, przez co nie zdecydowałiby się na nią jeszcze raz:

Jeśli chodzi o rynek pracy, to zdecydowanie nie, bo nie ma, niepotrzebny jestem w ogóle, nie ma co się oszukiwać. (29, badania komercyjne)

Raczej nie, to znaczy, jeśli już, to pewno to byłby jakiś drugi kierunek, który ewentualnie miałby u mnie rozwijać jakieś tam zainteresowania, ale na pewno nie byłby głównym kierunkiem, bo... Bo nie ma wydaje mi się dla etnologa jakiegoś sensownego miejsca w obecnych czasach. (28, badania komercyjne)

Jakie zatem rozwiązania dla etnologii mają doświadczeni absolwenci? Co należy zmienić w profilu kształcenia, aby młodzi etnologowie mieli łatwiejszy start na rynku pracy? Najczęściej wymienianą rzeczą było zwiększenie liczby praktyk. Jest to w istocie zastanawiające, ponieważ jako główną umiejętność wyniesioną ze studiów respondenci podawali właśnie prowadzenie badań. Jeden z interlokutorów wyjaśnił, skąd ta sprzeczność:

To znaczy ogólnie powinno być nie tyle więcej takich wyjazdów terenowych gdzieś tam, takich jakiś powiedzmy własnych badań, ale ogólnie takich miejsc, praktyk czy staży w jakiś placówkach, nie wiem, gdziekolwiek, żeby po prostu jakoś naświetlić przyszłemu etnologowi, co on rzeczywiście by mógł i jak mógłby to wykorzystać, bo wydaje mi się, że nie ma czegoś takiego. Przynajmniej nie było wcześniej. (28, badania komercyjne)

Reszta pomysłów cechowała się dużą różnorodnością i brakiem spójności. Każdy odbierał studia na swój sposób i oczekiwał od nich czegoś innego, co przełożyło się na odpowiedzi. I tak, jeden z rozmówców proponował:

Więcej kształtowania umiejętności, mniej specjalistycznej wiedzy (a raczej – wiedza niech będzie materiałem do pracy nad umiejętnościami). (32, badania komercyjne)

Kolejny stwierdził, że:

Jesteśmy za bardzo otwarci, a nie za bardzo szczegółowi i tym tracimy na rynku pracy, że nie jesteśmy... (...) bo tak jesteśmy odbierani i tak będziemy odbierani niestety jako tacy hobbyści. (29, badania komercyjne)

Niektórzy podali nam z kolei konkretne propozycje, co należy zmienić lub wprowadzić do toku studiów:

No więcej takich ścieżek pokazujących możliwość komercyjnego wykorzystania etnologii. (36, badania komercyjne)

Pierwszy rok to musi być na pewno próba zburzenia światopoglądu, otwarcia głów, zaskoczenie różnorodnością pomysłów na myślenie. Na drugim i trzecim roku obowiązkowo zajęcia terenowe. W międzyczasie przydałyby się takie właśnie załączki ścieżek zawodowych, żeby nie stracić zupełnie kontaktu z rzeczywistością. Pod koniec studiów (czyli w obecnych warunkach nawet już po 3 latach) człowiek taki powinien być trochę skołowany, zbity z tropu, ale nie pozostawiony samemu sobie. Powinien umieć chwycać abstrakcyjne teorie, ale zarazem nie tracić kontaktu z rzeczywistością. (26, badania komercyjne)

Może kursy z przedsiębiorczości i zakładania firmy, obsługi komputera, podstawy marketingu, PR, zarządzania. (37, badania komercyjne)

Dwóch rozmówców doszło do wniosku, że studia etnologiczne nie są w żadnym wypadku studiami zawodowymi. Dlatego:

Wybierając je, nie należy oczekiwać, że otrzyma się po nich konkretny zawód. Słuszność ma ten, kto twierdzi, że obecnie wszystko chce być konkurencyjne rynkowo (26, badania komercyjne)

Reasumując, etnologzy dzięki nabytej w trakcie studiów umiejętności pracy, stosunkowo łatwo znajdują zatrudnienie w sektorze badań komercyjnych. Niejednokrotnie podejmują dodatkowe kierunki studiów, odbywają staże i praktyki w czasie nauki, aby w pracy dawać od siebie jak najwięcej i w jak najlepszej jakości. Mierzą się z licznymi trudnościami, między innymi ze zdominowaniem sektora przez firmy z siedzibą w Warszawie i słabą pozycją rynkową firm funkcjonujących poza stolicą. Jednakże w większości przypadków nie żałują swojego wyboru studiów, choć część z nich wybrałaby etnologię jako drugi kierunek – dla czystej przyjemności intelektualnej.

ADRIANNA KORALEWSKA  
DOMINIKA SZYNKIEWICZ, ALICJA HŁAWKA

## EDUKACJA – ANIMACJA CZY REANIMACJA?

(OBSZAR ZAWODOWY: EDUKACJA I ANIMACJA)

W naszych poszukiwaniach próbowaliśmy dotrzeć do osób pracujących w zawodzie animatora/edukatora, będących z wykształcenia etnologiem/antropologiem. Nie było to łatwe zadanie. Na szczęście, udało nam się dotrzeć do jedenastu interlokutorów, głównie poprzez tzw. efekt śnieżnej kuli, oraz poprzez rozsyłanie e-maili do placówek związanych z kulturą, takich jak: muzea, centra edukacji, pracownie kulturalne, szkoły, domy kultury itp. Poza tym pomocny okazał się internet, gdzie mogliśmy wyszukać różne instytucje kultury i informacje o pracownikach. Nieoceniony wkład wniosły również rozmowy ze znajomymi etnologami.

Nasi rozmówcy pracują jako animatorzy lub edukatorzy w następujących instytucjach:

- Wronecki Ośrodek Kultury we Wronkach,
- Gminny Ośrodek Kultury w Krzykosach,
- Miejsko-Gminny Ośrodek Promocji Kultury w Koziegłowach,
- Łódzki Dom Kultury,
- Muzeum Techniki i Komunikacji – Zajezdnia Sztuki w Szczecinie,
- Muzeum Etnograficzne im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu,
- Muzeum w Gliwicach,
- Stowarzyszenie Pracownia Etnograficzna im. Witolda Dynowskiego,
- Laboratorium Inicjatyw Międzykulturowych KEJ: Kultura–Edukacja–Język
- Lustan Sp. z o.o. Przedstawiciel handlowy.

W obecnych czasach poszukiwanie pracy bardzo często ogranicza się do wysyłania maili, podobnie było w przypadku naszych rozmówców – pisali do muzeów oraz innych instytucji zajmujących się szeroko pojętą kulturą:

Spółdzielnia Pracy Rękodzieła Ludowego i Artystycznego, domy kultury, stowarzyszenia, muzealnictwo, edukacja, przedszkola, urzędy, agencje reklamowe, handel – wszystko co było w miarę zbliżone, poza tym nie ma takich ogłoszeń „dla etnologów” (52, edukacja i animacja)

Często też były to bezpośrednie rozmowy z pracodawcami. Co ciekawe, wielu z naszych dyskutantów nawet nie musiało szukać pracy – zdobyli ją jeszcze w czasie studiów, poprzez odbyte praktyki:

Praca mnie znalazła; po zaliczeniu tańca ludowego na 6 zadzwonili do mnie z komisji i zaproponowali pracę w ośrodku we Wronkach. (52, edukacja i animacja)

Większość z tych, którzy jednak musieli szukać, potrzebowali od 2 tygodni do roku, aby znaleźć pracę. Pozostałym, z wielu względów, zajęło to więcej czasu. W poszukiwaniach napotykali takie problemy, jak: brak wakatów, brak zapotrzebowania na tego rodzaju specjalistów, brak doświadczenia i kwalifikacji do pracy z dziećmi lub mieli wyższe wymagania co do pracy niż warunki, które im proponowano.

Ważnym elementem w karierze zawodowej respondentów było to, że prawie każdy z nich działał jako wolontariusz w różnych stowarzyszeniach czy organizacjach pozarządowych. W ten sposób uzyskiwał doświadczenie, poszerzał wiedzę i umiejętności oraz oczywiście poznawał nowych ludzi, w tym także przyszłych pracodawców.

Wszyscy, wykonujący pracę animatora kultury, spełniają się na tym stanowisku jako etnolog lub antropolog, o czym może świadczyć poniższy cytat:

Mam kontakt z ludźmi zajmującymi się różnymi obszarami kultury, mogę prowadzić bieżące obserwacje, które pomagają mi w zrozumieniu zależności, również udaje mi się tłumaczyć pewne zachowania przyczynowo-skutkowe, takie tłumaczenie, poznanie i rozumienie ma dla mnie największą wartość (oczywiście cały czas wokół mnie pojawiają się nowi ludzie, którzy stanowią niekończące się źródło inspiracji). Cenię sobie pracę z ludźmi, codzienny kontakt z różnie pojmowaną kulturą oraz po prostu robienie tego co się lubi. Mogą spełniać swoje ambicje i kreatywność. (36, edukacja i animacja)

Etnolodzy w branży edukacja/animacja niejednokrotnie organizują różne warsztaty, festiwale, zajęcia dla dzieci, młodzieży, dorosłych czy seniorów. Popularyzują wiedzę etnologiczną i samą antropologię kulturową. Tworzą projekty edukacyjne i społeczne, scenariusze wystaw, czy aranżują pokazy filmowe. Często zdarza się też, że w ramach edukacji i animacji etnologzy zajmują się pedagogiką i psychoterapią.

Studia rozwinęły w naszych rozmówcach umiejętności interpersonalne, takie jak otwartość na drugiego człowieka, umiejętność słuchania ludzi i rozmowy z nimi, tolerancja i akceptacja, empatia oraz komunikatywność. Także chęć

do dalszego rozwoju i pogłębiania wiedzy, kompetencje z zakresu etnologii i antropologii kulturowej, oraz umiejętność przeprowadzania badań terenowych, w tym skutecznych wywiadów i obserwacji. Przydatna okazała się również wiedza, jak i gdzie poszukiwać odpowiednich źródeł naukowych i informacji nas interesujących.

W trakcie studiów lub już po ich ukończeniu, etnologowie kształcili się na wielu kursach i szkoleniach (manager kultury, studium tańca ludowego, animacja społeczna, pedagogika), które służyły poszerzeniu zainteresowań i kompetencji oraz pomocy w pracy.

Etnologia okazała się dla naszych rozmówców pięcioma cudownymi latami, których nie żałują, choć czasami zdecydowałoby się na inny, równoległy, bardziej konkretny kierunek. Pomimo faktu, że same studia etnologiczne często nie wystarczają do podjęcia pracy, to prawdą jest, że dają młodemu człowiekowi szerokie możliwości rozwoju.

Istotną kwestią, jaką poruszaliśmy w wywiadach, były zmiany w programie studiów etnologicznych. Nie było zaskoczeniem, że większość wyraziła potrzebę możliwości wyboru jakiejś specjalizacji, na przykład w trakcie studiów magisterskich. Takimi specjalizacjami mogłaby być pedagogiczna, muzealna czy lingwistyczna. Nasuwają się również wnioski, że studia etnologiczne powinny zawierać bardziej praktyczne przedmioty, nastawione na działanie i pracę w terenie, a nie tylko teorię. Etnologowie, z którymi rozmawialiśmy, odnosili się również do szybko zmieniającej się przestrzeni społecznej wokół nas i tego, że etnologia też powinna być przystosowana do tej nowoczesności. Ciekawym aspektem, wartym odnotowania, był pomysł jednego dyskutanta polegający na stworzeniu Akademii Menedżera, gdzie odbywałyby się warsztaty monograficzne dla humanistów, wzbogacające o umiejętności „twarde” oraz warsztaty monograficzne dla inżynierów wzbogacające o umiejętności „miękkie”.

Podczas rozmów z etnologami pracującymi w branży edukacja i animacja odniosłyśmy wrażenie, że są to osoby ambitne, ich praca jest wartościowa i są zaangażowani w to co robią. Studia etnologiczne były dla nich istotnym działaniem w kształtowaniu kariery zawodowej, a także dały im ważną podstawę do dalszego rozwoju osobistego oraz kreowania ścieżki zawodowej.



ALEKSANDRA TUROWSKA

## KULTURA DE LUXE

(OBSZAR ZAWODOWY: INSTYTUCJE KULTURY)

Podczas pierwszego roku studiów zapoznajemy się z istotą dyscypliny, jaką przyjdzie nam zgłębiać przez kolejnych kilka lat. Dyscypliny, którą ze swoimi wyobrażeniami, oczekiwaniami i marzeniami wybraliśmy świeżo po maturze, lub jako kolejny kierunek studiów. Na etnologii jednymi z zajęć, wprowadzających do uprawiania tej dziedziny nauki, są metody badań etnograficznych, które przedstawiają nam przedmiot naszych zainteresowań i naukowych dociekań, jakim jest szeroko rozumiana KULTURA.

Pojęcie instytucji kultury obejmuje: muzea, biblioteki, teatry, instytucje muzyczne (w tym filharmonie), galerie i centra sztuki, domy, ośrodki i centra kultury, instytucje filmowe, uczelnie artystyczne, jednostki organizacyjne mające na celu ochronę zabytków, ośrodki badań i dokumentacji, a także świetlice i kluby, ogniska artystyczne oraz domy pracy twórczej. Na potrzeby niniejszej pracy wyłączyliśmy z tej kategorii muzea, którym został poświęcony inny rozdział. Nasi rozmówcy pracują w różnych instytucjach kulturalnych, od domów kultury po teatr.

Poszukiwania respondentów przeprowadziliśmy na dwa sposoby. Pierwszy polegał na wykorzystywaniu znajomości, mającym dać efekt śnieżnej kuli – niestety w ten sposób udało nam się odnaleźć tylko dwie osoby pracujące w tej branży. Może to świadczyć o małej reprezentacji etnologów w środowisku „działaczy” kulturalnych. Pomocne okazało się polecenie nam kontaktów przez pracowników naszego Instytutu – w ten sposób dotarliśmy do trzech pracowników instytucji kultury. Drugi sposób, nazywany oficjalnym, polegał na kontaktowaniu się telefonicznym i mailowym z instytucjami kultury w Poznaniu, dalej w Wielkopolsce i całej Polsce. Odwiedzaliśmy je też osobiście. I w tym przypadku okazało się, że etnolodzy w niewielkim stopniu zasilają kadry instytucji kultury (poza muzeami). Pracują oni w:

- Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Dziedzictwo kulturowe – kultura ludowa,



- Młodzieżowym Domu Kultury nr 1 w Poznaniu,
- Ośrodku Kultury w Pobiedziskach,
- Fundacji Aktywności Lokalnej w Puszczykowie,
- Centrum Kultury Zamek w Poznaniu,
- Teatrze Nowym im. Tadeusza Łomnickiego w Poznaniu,
- Bibliotece Raczyńskich,
- Fundacji Malta,
- Samorządowym Centrum Kultury w Mielcu,
- Centrum Wystawienniczo-Regionalnym Dolnej Wisły

oraz w – zakwalifikowanej przez nas do tej kategorii – działalności prywatnej, jaką jest:

- „Satja smaki świata”.

W ramach badań udało nam się przeprowadzić osiem wywiadów z pracownikami instytucji kultury (5 kobiet i 3 mężczyzn). Nasi rozmówcy to: pracownica Fundacji Malta na stanowisku asystentki dyrektora, dyrektor Samorządowego Centrum Kultury w Mielcu, specjalistka ds. wystawienniczych i warsztatów artystycznych w Centrum Wystawienniczo-Regionalnym Dolnej Wisły, pracownica działu promocji i fotograf CK Zamek w Poznaniu, starsza kustosz w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu oraz dwoje pracowników Teatru Nowego im. Tadeusza Łomnickiego w Poznaniu (na stanowiskach: bileter i kierownik pracowni akustycznej).

Wszyscy respondenci, realizujący się zawodowo w instytucjach kultury, studiowali etnologię jako główny kierunek. Siedmioro naszych rozmówców ukończyło etnologię na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu, jeden uzyskał tytuł magistra etnografii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Większość sfinalizowała swoją edukację w trybie dziennym, jedna osoba w trybie wieczorowym. Sześcioro zdobyło tytuł magistra, jeden tytuł licencjata, jeden skończył studia bez obrony tytułu. Jedna z rozmówczyń poza etnologią studiowała jeszcze dziennikarstwo. Dodatkowe kursy i szkolenia, jakie podejmowali nasi dyskutanci to: kurs pilota wycieczek, kurs pedagogiczny, podyplomowe studia marketing kultury, podyplomowe studia wiedzy o sztuce, podyplomowe studium muzeologiczne, kurs sekretarski, Medyczne Studium Zawodowe w Poznaniu na kierunku ortoptystka. Te dodatkowe szkolenia łączą się z pełnieniem konkretnych funkcji, także na innych stanowiskach pracy (np. jako nauczyciel we wcześniejszym etapie kariery zawodowej), samorozwojem i poszerzaniem kwalifikacji. Wszyscy wskazywali na konieczność ciągłego rozwoju w przebiegu kariery zawodowej, wymaganego nie tylko w zawodzie pracownika instytucji kultury.

W moim przypadku nie jest wymagane posiadanie dodatkowego wykształcenia. Aczkolwiek dla pełni satysfakcji i asekuracji na przyszłość warto pomyśleć o studium

muzealniczym. Każdego powinno się szkolić. Kursy opłaca moja instytucja. Decyzję o uczestnictwie podejmuję samodzielnie, zwierzchnik – prezydent miasta, nigdy nie kierował mnie na żadne kursy i szkolenia. (50, instytucje kultury)

Poszukiwanie pracy, u większości naszych rozmówców, polegało na roznoszeniu swoich podań i listów motywacyjnych do instytucji kulturalnych (w tym muzeów) w miejscu zamieszkania. Jeden z rozmówców zaczął pracę już na studiach i w otrzymaniu obecnej pomogło mu bardziej doświadczenie niż wykształcenie. Praktyka zdobywana w czasie studiów, wszelkie doświadczenia zawodowe oraz nawiązywane przez lata kontakty, okazują się bardzo pomocne w poszukiwaniu zatrudnienia i karierze zawodowej. Z przeprowadzonych przez nas rozmów wynika jednocześnie, że zdobywanie doświadczenia zawodowego już podczas studiów jest względnie nową tendencją, związaną z obecną sytuacją na rynku pracy.

Tak naprawdę sympatycznie się złożyło i to praca mnie znalazła. Nie musiałam się w tym wypadku jakoś specjalnie starać. Choć byłam wcześniej wolontariuszką w teatrze. (23, instytucje kultury)

Przydały się lata aktywności społecznej, pozazawodowej. Realia pokazują, że cały czas liczą się własne kontakty i przełożenie ich na inne – krótko mówiąc przydaje się umiejętność nawiązywania znajomości i korzystania z nich z pożytkiem dla instytucji. (50, instytucje kultury)

Interlokutorzy poszukiwali ogłoszeń o pracy w Internecie, poprzez Urząd Pracy, przede wszystkim jednak osobiście odwiedzając wybrane placówki. O pracy dowiadywali się również od znajomych.

Jak już wspomniałam, chciałam pracować w kulturze. Nigdy nie byłam typem naukowca, więc pozostanie na uczelni w ogóle nie wchodziło w grę, podobnie jak praca w muzeum. Po takich studiach „kultura” wydawała się czymś oczywistym. (38, instytucje kultury)

Trudności w poszukiwaniu pracy, na jakie wskazywali nasi rozmówcy, to układy osobiste panujące w instytucjach, decydujące o przyznaniu pracy, oraz brak etatów. Dla jednego z nich problematyczna okazała się formuła pracy korporacyjnej, na którą znalazł sposób – nienormowany czas pracy. Jedna z rozmówczyń wskazała na nieznaną sobie języków obcych oraz brak doświadczenia, jako największe przeszkody w znalezieniu pracy. Przeważającej części naszych respondentów udało się znaleźć zatrudnienie niedługo po studiach, pracowali też na innych stanowiskach, zmieniali pracę i/lub awansowali, jednak w większości przypadków praca związana była z instytucjami kulturalnymi.

Tutaj, w CK Zamek, znalazłam się zupełnie przypadkiem. Szukali sekretarki, a ja akurat byłam po kursie. To nie był zwykły *savoir-vivre*’owy kurs podawania kawy,

ale intensywna nauka niemieckiego i podstaw zarządzania. Później trafiłam do działu promocji, bo byłam obyta w środowisku dziennikarskim. (38, instytucje kultury)

Jeśli chodzi o kompetencje zawodowe nabyte podczas studiów, to przekucie wiedzy etnologicznej w działanie praktyczne, dostosowane do piastowanego stanowiska, stanowi w każdym przypadku indywidualny proces, podejmowany przez absolwentów.

Studia miały poszerzać wiedzę, a nie dawać zawód. Nie myślałam konkretnie, co chcę robić, gdzie pracować. Etnologia daje wykształcenie ogólne, a jedynie profiluje rzeczy związane z kulturą. Wybór pracy wiąże się z naturalnymi predyspozycjami. (44, instytucje kultury)

Co ciekawe, żaden z naszych rozmówców, pracujących w instytucjach kultury, nie uważa, że w swoim zawodzie spełnia się jako etnolog, co odzwierciedlają udzielane nam odpowiedzi:

Nie do końca spełniam się jako etnolog. Moja obecna praca jest bardzo absorbująca, mam nieregularne godziny pracy, do tego dochodzi praca w weekendy i święta. Nie zostaje mi dużo czasu na inne rzeczy. Najbardziej żałuję, że w mojej pracy nie mam możliwości badań terenowych. Wszelakie finanse, które planuję na jakiegokolwiek badania – wyjazdy, jako pierwsze są ścinane z budżetu. Nie mogę cały czas zajmować się tylko i wyłącznie etnologią. Próby wprowadzenia zajęć etnograficznych, które nie dotyczą [regionu] kończą się fiaskiem. Chociaż w ogólnym rozrachunków nie jest źle. Od początku pracy przejęłam całą cześć dotyczącą regionalizmu, którym miał się zajmować drugi pracownik merytoryczny. Mam całkowicie wolną rękę, jeśli chodzi o tematy lekcji i warsztatów, które chcę prowadzić. Spełniona jako etnolog w mojej pracy czułam się raz przez prawie 5 lat pracy: realizując wystawę „Rola chleba w kulturze ludowej” (otwarcie w październiku 2010 r.). (31, instytucje kultury)

Moja praca to przykład urzędnika zajętego czymś zupełnie innym, niż może się to wydawać przeciętnemu odbiorcy. Pochłaniają nas stopy dokumentów, najzwyczajszych papierów i problemów finansowych, Mimo, że zarządzam również Muzeum Regionalnym nie mam praktycznie żadnych szans na kontynuowanie pasji i realizowanie się w zawodzie etnografa. Jeśli już, to poza pracą. W projektach działań Domu Kultury czy Muzeum rzadko przedstawiam wystawy etnograficzne w formie edukacyjnej. (50, instytucje kultury)

Przyczyn tego braku integralności pomiędzy wykształceniem, a zawodem wykonywanym można poszukiwać w problematyce dyscypliny oraz utożsamianiu pracy etnologa z pracą badawczą. Receptą na tego rodzaju problemy może być postulowane obecnie rozróżnienie uczelni wyższych w Polsce na te, które mają umożliwić obcowanie z nauką, i na szkoły zawodowe, które do zawodu stricte przygotowują. Potwierdzają to wypowiedzi naszych rozmówców, którzy na pytanie o ponowny wybór kierunku studiów, w większości odpowiadają, że zdecydowałiby się na niego jeszcze raz.

Oceniam jak najbardziej „in plus”. Mogę wręcz powiedzieć, że z czasem coraz bardziej pozytywnie. Czuję się niemal dumna, mogąc określić siebie antropologiem. Uważam, że są to studia wszechstronne. Mnie podobało się m.in. to, że mogłam uczyć się ciekawych języków (japoński, baskijski), zwiedzać i rysować skanseny, czy brać udział np. w marszach równości jako badacz. Doświadczyłam naprawdę wielu różności, poznałam fantastycznych ludzi. Etnologia jest bez wątpienia ciekawą dyscypliną. Pomimo tymczasowej przerwy w studiowaniu, nie mam zamiaru przestać czytać, uczyć się, poznawać kwestii związanych z tą dziedziną. (23, instytucje kultury)

Uważam, że wybór studiów był strzałem w 10. Studiowałam to, co chciałam. Bez większych problemów dostałam pracę w szeroko pojętym zawodzie, z której w ogólnym rozrachunku jestem zadowolona. (31, instytucje kultury)

Niepewność, co do wyboru kierunku studiów, wiąże się z problemami w poszukiwaniu zatrudnienia. Przejawiają ją szczególnie ci rozmówcy, którzy nie są do końca zadowoleni ze swojej pracy:

Choć bardzo miło wspominam okres studiowania na etnologii, to wydaje mi się, że nie zdecydowałabym się na te studia jeszcze raz. Politologia była lepszym, bardziej przyszłościowym wyborem, a etnologia... no cóż... studia wydawały się przyjemniejsze, no i ludzie wyjątkowo otwarci. (38, instytucje kultury)

Żałuję – nie żałuję. Nie żałuję jednego, bo spotkałam naprawdę fajnych ludzi i z niektórymi utrzymuję do teraz kontakty. Nie żałuję, bo wielu rzeczy się nauczyłam. Ale nie do końca potem przydatnych w poszukiwaniu pracy. (34, instytucje kultury)

Absolwenci etnologii, pracujący w instytucjach kulturalnych, wykorzystują wiedzę zdobytą na studiach (tylko jeden z naszych rozmówców uznał, że nie wykorzystuje tej wiedzy w żadnym stopniu). Do najbardziej cenionych przez nich kwalifikacji należą: konstruowanie narzędzia badawczego, i posługiwanie się nim, oraz umiejętność tworzenia opisów eksponatów muzealnych i przygotowanie raportu badawczego.

Ostatnio byłam wolontariuszką „Szlachetnej paczki”. W związku z tym, musiałam przeprowadzić wywiad środowiskowy. Bez wątpienia przydało mi się tutaj etno-doświadczenie. Byłam pewniejsza, gdyż wiedziałam, że tego typu wywiady już przeprowadzałam, wiedziałam, na co powinnam zwrócić baczniejszą uwagę. (23, instytucje kultury)

Kontakt interpersonalny, znajomość języka obcego i umiejętność wypowiedzi. (50, instytucje kultury)

Nasi dyskutanci akcentują inne aspekty wykształcenia etnologicznego: zdolność krytycznego myślenia i analizy czy otwartość, rzutujące na wszystkie dziedziny życia, nie tylko zawodowego:

Jeżeli etnolog dotyka jakiegoś problemu, to sięga w głąb, chce ten problem rozgrzyźć. Nie podchodzi bezrefleksyjnie, ciągle jest kontekst, poszukiwanie. Albo się to czuje,

albo nie. (...) Całe studia uczono mnie krytycznego myślenia, czytania, szukania i dziwienia się. Rozbieram świat trochę jak Lévi-Strauss. Często doszukuję się dziury w całym, szukam czegoś, czego nie ma. Poza tym patrzenia i słuchania. Jeżdżąc na badania, robiąc wywiady uczyłem się słuchania ludzi, rozmawiania i odczytywania kodów. To zdecydowanie przydaje się w pracy fotografa. (44, instytucje kultury)

Pytani o zmiany w profilu kształcenia etnologa, mające mu pomóc w znalezieniu przyszłej pracy, interlokutorzy wymieniali potrzebę nauki języka obcego oraz praktyki etnologicznej, co powinno przejawiać się w zwiększeniu liczby godzin badań terenowych. Uwydatniali również potrzebę odpowiedzialności i samorozwoju absolwenta, znalezienia przez niego pomysłu na siebie i swoją pracę oraz realizowania go.

Kończąc nasze rozważania, chcielibyśmy przytoczyć wypowiedź jednej z rozmówczyń, ilustrującej problematykę wykształcenia etnologicznego w kontekście pracy zawodowej:

Wiem, że w Stanach Zjednoczonych jest tak, że, ze względu na tamtejszą wielokulturowość, w wielu firmach pracują antropolodzy. Ich zadaniem jest uczenie porozumiewania się przedstawicieli różnych kultur, interpretowania ich zachowań, etc. Uważam, że również u nas tego typu „wykorzystanie etnologów” powinno mieć miejsce. Na początek antropolog mógłby prowadzić kursy – dla firm, przedszkoli, szkół. Tam prezentować różne zagadnienia, objaśniać co, jak i dlaczego. Może na studiach powinni nas uczyć przeprowadzania tego typu działań? Problemem jest też to, że my nawet po skończeniu studiów nie mamy za bardzo pojęcia, gdzie możemy się podziać. Na pytanie: „gdzie możesz po tym pracować?” częstokroć nie potrafimy się określić. Tymczasem uważam, że „dobry antropolog” (z odpowiednią wiedzą i podejściem) jest czymś wspaniałym, jest „cudownością”. Antropolodzy są wszechstronni, otwarci, mają wiedzę z różnych dziedzin. Niestety często nie potrafimy tego jednak wykorzystać, wykazać. (23, instytucje kultury)

W wyniku rozmów z pracownikami instytucji kulturalnych, posiadającymi wykształcenie etnologiczne, możemy stwierdzić, że etnolog jest dobrym kandydatem do pracy w tej dziedzinie, a jego umiejętności są przydatne w przypadku animacji kulturowej. Okazuje się, że, poza samym wykształceniem, również dużą wartość mają: doświadczenie zawodowe, umiejętności interpersonalne, samorozwój i konsekwentne realizowanie konkretnych celów zawodowych w oparciu o zdobytą wiedzę. Etnolodzy nielicznie pracują w instytucjach kulturalnych, a praktyka zawodowa często znacznie odbiega od treści zajęć. Wymaga również kreatywności, działania, aktywności i uczenia się nowych rzeczy. Studia etnologiczne wyposażają nas w pewne cechy, które wykorzystujemy w pracy na bardzo zróżnicowanych stanowiskach. Główny wniosek, jaki nasuwa nam się w wyniku badań w grupie pracowników instytucji kultury brzmi: wykształcenie wyższe jest często tylko początkiem i punktem wyjścia, a karierę zawodową tworzy się już w miejscu pracy.

KAROLINA BARANIAK, BARTOSZ WIŚNIEWSKI

## WYOBRAŹNIA ETNOLOGA WOBEC MEDIALNEJ RZECZYWISTOŚCI

(OBSZAR ZAWODOWY: MEDIA)

Media... Co kryje się pod tym niezwykle popularnym obecnie terminem? Tworzą je środki masowego przekazu, takie jak prasa, radio, telewizja i internet, które wchodzi w skład kultury masowej. Nie dziwi więc, że stanowią przedmiot zainteresowania etnologów. Coraz częściej stają się również miejscem ich pracy, co potwierdzają przykłady czworga naszych rozmówców. Studiując lub będąc absolwentami Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i Uniwersytetu Warszawskiego, realizują się, prowadząc własną działalność gospodarczą, pracując w firmach producenckich, czy zajmujących się grafiką komputerową, bądź w agencjach reklamowych.

Rozwój nowych technologii wymusza na osobach działających w poszczególnych branżach, w tym mediach, konieczność ciągłego doskonalenia się. Nasi rozmówcy, rozumiejąc ten trend, rozwijali swoje umiejętności zawodowe jeszcze w trakcie studiów:

Jestem samoukiem i w wolnym czasie uczyłem się grafiki na własną rękę. (33, media)

W czasie studiów pracowałem, prowadząc z przyjacielem agencję reklamową. (38, media)

Nauka to jednak nie wszystko. Jak wskazuje nasz drugi rozmówca, należy przede wszystkim szukać doświadczeń i możliwości sprawdzenia się w praktyce. Interesującej posady niektórzy szukali, inni z kolei od razu zakładali własną firmę.

Nie skończyłam jeszcze studiów, ale zaczęłam już szukać pracy. Przez znajomego zostałam zatrudniona w jego firmie. Szukałam pracy na pasujących mnie zasadach, pozwalających na jednoczesną kontynuację studiów. (24, media)



Już na drugim roku zacząłem uczyć się grafiki komputerowej. Zrozumiałem wtedy, że bez sensu jest zostawać etnologiem, kiedy powinienem być grafikiem. Wcześniej byłem w klasie plastycznej w liceum, mam jakąś tam zdolność patrzenia, zawsze robiłem masę zdjęć, wcześniej malowałem itp. Etnologia była takim skokiem w bok, bardzo poszerzającym horyzonty, ale zupełnie z boku od moich zdolności i pasji (poza wyjazdami, które to etnologia jeszcze pogłębiła). Dlatego pod koniec studiów robiłem już sporo w grafice aż do tego stopnia, że gdy dostałem pieniądze na własną firmę z EFS. To z lenistwa nie obroniłem pracy magisterskiej (mimo zrobionych badań i 75% napisanej pracy). W sumie nigdzie jej do tej pory nie potrzebowałem, ale wiem że dobrze byłoby ją mieć (33, media)

Specyfika środowiska pracy naszych interlokutorów sprawia, że nie zawsze czują się oni spełnieni jako etnolodzy. Pełniona funkcja lub zajmowane stanowisko wymagało od nich nauki nowych, odległych tematycznie od ukończonych studiów, rzeczy. Jest to bardzo mocny sygnał pomiędzy wyobrażonym wizerunkiem studiów etnologicznych, a jego realnym kształtem i przydatnością praktyczną.

Nie ma szkół, które przygotowują do pracy w reklamie wizualnej. Czyli uczymy się na zasadzie prób i błędów, wszystkiego musimy nauczyć się sami. Są maszyny, są materiały i etnologia czy żadne inne studia humanistyczne tutaj nie pomogą. Kierunki humanistyczne w tej branży reklamowej raczej odpadają (31, media)

To nie jest praca związana z moimi studiami, z kulturą. To jest studio reklamy, czyli robienie reklamy, na przykład punktu wulkanizacyjnego. (24, media)

Nie oznacza to jednak, że studia etnologiczne nie pomagają w wywiązywaniu się z codziennych, służbowych obowiązków. Jeden z naszych rozmówców w swojej karierze zawodowej zajmuje się zagadnieniami kulturowymi – w jego przypadku to wiedza teoretyczna okazuje się istotniejsza. Inny z kolei zwraca uwagę na walory studiów etnologicznych, które trudno jest w jakikolwiek sposób zaklasyfikować. Można powiedzieć, że to zestaw sposobów myślenia, który przydaje się na poziomie kreacji i patrzenia perspektywicznego:

Zajmuję się głównie produkcją programów poświęconych kulturze, współtworzę programy, które opowiadają o wspólnych relacjach z Niemcami (telewizja MDR Drezno), o relacjach z Czechami (telewizja Ostrava), a to i tak tylko czubek góry lodowej... (38, media)

Etnologia niesamowicie rozszerza sposób myślenia i nigdy nie żałuję wyboru tych studiów. Jestem grafikiem, a bardzo często myślę jak etnolog. Poza tym moją pasją wciąż są podróże i co roku wyjeżdżam na 2 miesiące do Azji czy Ameryki – własna firma daje mi taką możliwość. Etnologia uczy patrzenia z wielu perspektyw – to bardzo przydatna cecha w biznesie, dyplomacji czy polityce – dziedzinach, które w teorii nie mają z etnologią nic wspólnego (33, media)

Idąc dalej tropem niezbędnych umiejętności i tego, w jaki sposób etnologia może być przydatna dla osoby pracującej w branży medialnej, warto zwrócić

uwagę na aspekt, który pojawia się w niniejszych tekstach wielokrotnie. Absolwenci antropologii kulturowej dysponują zestawem narzędzi, ukierunkowanych na kontakt i współpracę z drugim człowiekiem.

Przede wszystkim jest to umiejętność komunikacji z ludźmi i jest to coś, co przydaje się na każdym stanowisku. Na przykład rozmowa z klientem i wycucie jego potrzeb, czy umiejętność kompromisów. (24, media)

Doświadczenia w postaci badań terenowych, a więc nieustannego obcowania z ludźmi, rozwinęły w naszych rozmówcach, tak cenione obecnie na rynku pracy, zdolności interpersonalne i poszerzyły ich horyzonty myślowe, wzbogaciły ich o takie cechy, jak:

Otwartość na inność, orientacja w przemianach kulturowych, ogólna wiedza o ludach i ich kulturach. (38, media)

Nasi rozmówcy nie żałują pięciu lat spędzonych na uczelniach i lekturze kolejnych tomów etnograficznych dzieł, przygotowaniach do egzaminów, wyjazdów badawczych czy poszerzaniu kręgu znajomych. Nie chcieliby cofnąć czasu i wybrać innego kierunku.

Nie było lepszego wyboru, jeszcze raz bym się zdecydował, bo te studia są inwestycją we mnie, rozwijają mnie jako człowieka. (38, media)

Uważam, że etnologia nie jest czasem straconym. Żadne studia nie są czasem straconym. (31, media)

Nie zawahałbym się ani przez chwilę, gdybym raz jeszcze miał wybierać kierunek studiów. (33, media)

Choć nasi respondenci nie mieli dużych problemów ze znalezieniem pracy, to jednak oni również zdają sobie sprawę z faktu, że pozycja etnologa na dzisiejszym rynku pracy nie należy do łatwych. Dlatego też i oni postulują wprowadzenie zmian, które zapewniłyby ich koleżankom i kolegom posiadanie lepszej karty przetargowej, zwiększającej szanse zatrudnienia. Powtarzają się tutaj wątki z innych rozdziałów publikacji:

Przede wszystkim więcej praktyki, ale niekoniecznie terenowej. Połączmy etnologię innymi dziedzinami tak, żeby móc się nią inspirować. Mam na myśli to, co teraz zostało wprowadzone na studiach pierwszego stopnia, czyli zajęcia na przykład z psychologii. (24, media)

Jednak najwięcej, jak podkreślają interlokutorzy, zależy od samego absolwenta etnologii, od jego oczekiwań i od tego, jak pokieruje swoim życiem i karierą – tak naukową, jak i zawodową:

Ostatecznie decyduje osobowość i chęć pracy. Każdy, kto tylko pracę chce pozorować, będzie miał problem ze znalezieniem odpowiedniego stanowiska. Etnologia już i tak



jest elastycznym kierunkiem, tu nikt nie da w promocji do dyplomu uprawnień do prowadzenia koparki (38, media)

Media odgrywają istotną rolę w, jak pisze S. Hall, dostarczaniu i wybiórczym konstruowaniu wiedzy społecznej, obrazów, poprzez które postrzegamy „światy” (Hall, 1977, s.170.). Zatem czy etnologowie znajdują dla siebie miejsce w środkach masowego przekazu, skoro ich rola jako pośredników i tłumaczy, między reprezentantami poszczególnych społeczności, traci na znaczeniu wobec łatwego i przystępnego przekazu kultury za pomocą reklamy, telewizji czy radia? Historie naszych rozmówców pokazują, że etnologiczne spojrzenie na otaczającą nas rzeczywistość nadal jest w cenie. Otwartość na „inność” i drugiego człowieka, empatia, pewnego rodzaju „nadwrażliwość” czy zdolności interpersonalne rozwijane w trakcie studiów, połączone ze smykałką do nowych technologii, cieszą się dużym powodzeniem w kulturze popularnej – znaczeniach tworzonych przez ludzi i dla ludzi.

JUSTYNA GAŚIOREK, ALEKSANDRA PAPROT

## GABINET OSOBLIWOŚCI

(OBSZAR ZAWODOWY: MUZEALNICTWO)

Etnologów pracujących w zawodzie muzealnika poszukiwaliśmy różnymi drogami. Pierwszą i najskuteczniejszą formą nawiązania kontaktu były znajomości zawarte w czasie praktyk muzealnych, jakie studenci odbywali w wybranych placówkach, a także w ramach zajęć fakultatywnych z muzealnictwa. Kolejną metodą, jaką zastosowaliśmy, było prześledzenie stron internetowych muzeów, pod kątem znalezienia pracowników posiadających wykształcenie w zakresie etnologii i antropologii kulturowej. Bardzo cenne okazały się również prywatne znajomości badaczy z osobami pracującymi w muzeach. Dzięki nim pozyskaliśmy kolejnych rozmówców.

Warto nadmienić, że nasi rozmówcy bardzo różnie reagowali na prośbę o udział w badaniu. Wielu muzealników z ochotą udzielało nam wywiadów, choć pojawili się i tacy, którzy niechętnie i lakonicznie odpowiadali na pytania.

Udało nam się przeprowadzić 24 wywiady (11 kobiet i 13 mężczyzn w wieku od 29 do 63 lat), a nasi rozmówcy pracują w następujących placówkach muzealnych:

- Muzeum Etnograficzne Oddział Muzeum Narodowego we Wrocławiu,
- Muzeum Etnograficzne im. M. Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu,
- Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie,
- Muzeum Narodowe w Gdańsku Oddział Etnografii w Gdańsku Oliwie,
- Muzeum Narodowe w Poznaniu Oddział: Muzeum Etnograficzne,
- Muzeum Etnograficzne im. S. Udzieli w Krakowie,
- Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie,
- Muzeum Regionalne w Wolsztynie,
- Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie,
- Muzeum Młynarstwa i Wodnych Urządzeń Przemysłu Wiejskiego w Ja-

- raczu, Oddział Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie,
- Muzeum Wikliniarstwa i Chmielarstwa w Nowym Tomyślu Oddział Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie,
  - Muzeum Ziemi Kociewskiej w Starogardzie Gdańskim,
  - Muzeum Archeologiczne w Poznaniu,
  - Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim.

Stanowiska, jakie piastują nasi rozmówcy to: kustosz dyplomowany, starszy kustosz, kustosz, adiunkt, asystent muzealny, dyrektor, kierownik oddziału, główny inwentaryzator, konserwator. Są zatrudnieni na umowę o pracę lub na czas nieokreślony.

Jedną z najistotniejszych kwestii, jaką poruszyliśmy, była próba określenia schematu dotyczącego poszukiwania pracy w branży muzealnej, po ukończeniu studiów etnologicznych. Młodszy z naszych rozmówców, najczęściej poszukiwali pracy poprzez przeglądanie ogłoszeń w Internecie i w prasie, wiele osób pytało o pracę także swoich znajomych, niektórzy szukali zatrudnienia poprzez Urząd Pracy, a kilka osób nie szukało pracy w ogóle, bowiem, jak sami to określili, to praca znalazła ich. Pozostali wysyłali bądź składali osobiście CV w wybranych przez siebie placówkach muzealnych. Respondenci, którzy ukończyli etnologię w latach 80. XX wieku, zgodnie stwierdzili, że z pracą po studiach nie było żadnych problemów, a w jej znalezieniu w znacznym stopniu pomagała uczelnia i profesorowie:

Wówczas, pewnie przez to, że było to tak małe środowisko, na uczelni panowały bardzo rodzinne stosunki. Dlatego też nasi profesorowie często znajdowali pracę za nas, wykorzystując swoje kontakty. (64, muzealnictwo)

Podczas badań dowiedzieliśmy się, że poszukiwano pracy nie tylko w branży muzealniczej, ale także w jednostkach zajmujących się szeroko pojętą kulturą oraz w mediach i turystyce. Natomiast podjęcie pracy miało miejsce w bardzo szerokiej rozpiętości czasowej, od momentu ukończenia studiów etnologicznych. Najczęściej pojawiające się wypowiedzi mówiły o rozpoczęciu pracy tuż po studiach lub obronie pracy magisterskiej. Niektórzy zaczęli pracować w muzeum już w trakcie nauki. Jeden z rozmówców rozpoczął pracę dopiero po dziesięciu latach od zdobycia dyplomu magistra. Większość jednak nie miała dużych problemów ze znalezieniem pracy. Średni czas poszukiwań zatrudnienia to od pół do półtora roku.

Pytając o zadowolenie i satysfakcję z wykonywanej pracy w branży muzealniczej uzyskaliśmy zarówno pozytywne, jak i negatywne odpowiedzi. Jeden z pracowników muzeów podkreślił, że nie spełnia się on w swojej pracy jako etnolog, ponieważ większość jego czasu pochłania zarządzanie placówką:

Ze smutkiem muszę powiedzieć, że za mało mam czasu na pracę naukową, badawczą. Większość czasu pracy, jakieś 90%, poświęcam na pracę związaną z administrowaniem instytucją, kierowanie odpowiednimi służbami itd. (...) Praca, którą obecnie wykonuję, nie satysfakcjonuje mnie jako etnologa. (58, muzealnictwo)

Pojawiło się też wiele pozytywnych wypowiedzi, jak choćby ta poniżej:

Spełniam się w 100%. Przede wszystkim dlatego, że uprawiam etnologię praktyczną i „zaangażowaną”, a nie jedynie teoretyczną. Muzeum daje mi możliwość pracy na różnych przestrzeniach i horyzontach. I choć czasami rzeczywistość pracownicza „skrzeczy” (ale to ma miejsce w każdej instytucji), to mam przyjemność na co dzień wykorzystywać wiedzę zdobytą podczas studiów (34, muzealnictwo)

Innym ważnym zagadnieniem, które nas interesowało, był fakt wykorzystywania w pracy muzealnika umiejętności nabytych w trakcie studiów. Ciekawiło nas, czy zdobyta wiedza jest przydatna i używana na co dzień. Praktycznie każdy z rozmówców znalazł jedną lub kilka umiejętności szczególnie ważnych w ich zawodzie. Najczęściej dotyczyło to kontaktów międzyludzkich. Rozmówcy podkreślali wartość spotkania z drugim człowiekiem i wchodzenia z nim w różnego rodzaju relacje.

Te liczne badania terenowe, wywiady, (...) rozwinęły we mnie umiejętność zdobywania interesujących mnie, jako etnologa, informacji. (59, muzealnictwo)

Etnologia jest dyscypliną bliskiego kontaktu, praktycznego wykorzystywania swoich umiejętności i prowadzenia rozmowy na zasadzie wiecznego zaciekawienia i zadawania najprostszyc pytań. (57, muzealnictwo)

Rozbudzenie ciekawości na drugiego człowieka i to, co jest dookoła nas. Wiedza o kulturze materialnej, o sztuce ludowej – profesorowie nauczyli mnie w jaki sposób patrzeć, by widzieć. (52, muzealnictwo)

Umiejętności warsztatowe związane z szybkim gromadzeniem potrzebnego materiału badawczego i jego analizowaniem, dzięki praktykom terenowym – dobry kontakt z ludźmi. (59, muzealnictwo)

Umiejętność prowadzenia badań terenowych, a także gromadzenia materiałów oraz ich późniejszej analizy, docenili wszyscy ankietowani przez nas pracownicy muzeów.

Kolejnym pytaniem, jakie zadawaliśmy podczas wywiadów, była ocena wyboru kierunku studiów, jakim jest etnologia. Niemal wszyscy zgodnie stwierdzili, że gdyby drugi raz zdawali na studia, z pewnością byłaby to etnologia. Kierunek ten otwiera człowieka na świat i daje zupełnie nową, ale niezwykle ciekawą perspektywę poznawczą.

To dar i przekleństwo. Cały czas jest się w pracy. Chciałem poznać człowieka to poznałem. Jakbym nie wiedział co w życiu robić, to ponownie wybrałbym etno. (36, muzealnictwo)

Tylko jeden z naszych interlokutorów wypowiadał się negatywnie na temat studiów etnologicznych, podkreślając, iż są to studia niezapewniające zawodu odpowiadającego na zapotrzebowanie rynku pracy:

Etnologia poszerza horyzonty, ale w niewielkim stopniu pozwala na materialne utrzymanie rodziny. (41, muzealnictwo)

Kolejne pytanie, jakie zadaliśmy rozmówcom, dotyczyło zmian w profilu kształcenia etnologa, które pozwoliłyby zwiększyć szanse absolwentów na znalezienie pracy. Przeważająca część stwierdziła, że konieczne jest zwiększenie obowiązkowych praktyk i staży, odbywających się nie tylko w muzeach, ale także w innych instytucjach kultury. Według nich, dobrym rozwiązaniem byłoby także wprowadzenie specjalizacji oraz dostosowanie programu nauczania do obecnych potrzeb rynku pracy. Kilka osób uznało, że ograniczenie liczby studentów etnologii również byłoby dobrym rozwiązaniem. Wielu rozmówców podkreśliło także konieczność zwiększenia ilości godzin nauki języków obcych oraz pogłębienia umiejętności związanych z nowymi technologiami, co znacznie ułatwiłoby odnalezienie się w innych subdyscyplinach, cieszących się większym zainteresowaniem:

Więcej praktyk w trakcie studiów. Nauka praktycznych umiejętności związanych z nowoczesnymi technologiami cyfrowymi. Takie umiejętności często okazują się bardzo dużym atutem podczas poszukiwania pracy i przydają się w bardzo różnych sytuacjach zawodowych (37, muzealnictwo)

Prowadząc wywiady wśród etnologów pracujących w branży muzealnej, zauważyliśmy znaczne różnice pomiędzy absolwentami z lat 70. czy 80. XX w., a tymi, którzy ukończyli studia stosunkowo niedawno. Wyraźnie można dostrzec, iż dawniej łatwiej było o pracę w zawodzie muzealnika. Etnolodzy nie mieli praktycznie żadnych problemów ze znalezieniem etatu. Często promotor lub ktoś z pracowników uczelni pomagał absolwentom w znalezieniu zatrudnienia. Na uczelnianej tablicy ogłoszeń pojawiały się oferty pracy, a pracodawcy często sami przychodzili na uczelnię lub dzwoniли z zapytaniem o możliwość polecenia jakiegoś studenta. Zupełnie inny obraz ukazują młodszy rozmówcy, którzy wielokrotnie podkreślali konieczność długotrwałych, samodzielnych poszukiwań pracy.

Natomiast wiedza, uzyskana podczas studiów, może okazać się niewystarczająca, by etnolog mógł pracować jako muzealnik. Chcąc zwiększyć swoje szanse na znalezienie pracy w tej branży, warto dodatkowo ukończyć studia podyplomowe z zakresu zabytkoznawstwa, konserwatorstwa i ogólnej problematyki muzealniczej, obejmującej m.in. zagadnienia wystawiennictwa, zarządzania muzeami, komputeryzacji pracy muzealnej czy prawodawstwa muzealnego. Praca w muzeum to także przygotowywanie lekcji muzealnych

oraz warsztatów dla dzieci. Aby móc je prowadzić niezbędne jest uzupełnienie swojego wykształcenia o studia podyplomowe z zakresu pedagogiki.

Tym, na co szczególnie zwrócili uwagę nasi informatorzy, to konieczność aktywnej działalności studenckiej w trakcie nauki. Mamy tu na myśli nie tylko odbywanie praktyk, zdobywanie doświadczenia podczas nich, ale także indywidualną współpracę z placówkami muzealnymi poprzez wolontariat, np. podczas Nocy Muzeów, czy uczestnictwo w projektach realizowanych w ramach grantów ministerialnych lub unijnych. Taka forma aktywności przyszłego muzealnika wydaje się obecnie jedną z najcenniejszych w trakcie podejmowania pracy.



KAROLINA BARANIAK

## ETNOLOGIA – DLA ŚWIATA CZY DLA SIEBIE?

(OBSZAR ZAWODOWY: NAUKA)

Bezpośrednia znajomość, umożliwiająca przeprowadzenie swobodnej rozmowy, sieć kontaktów, e-maile – oto najczęściej stosowane przez nas sposoby dotarcia do wyznaczonej grupy rozmówców – absolwentów etnologii, realizujących się zawodowo w dziedzinie nauki. Swoim czasem i przemyśleniami związanymi z wymogami rynku pracy stawianym świeżo upieczonym antropologom kultury, pragnącym działać w dydaktyce, podzieliło się z nami 15 pracowników naukowych (7 kobiet i 8 mężczyzn). Reprezentowali oni takie placówki uczelniane, jak:

- Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,
- Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Wrocławskiego,
- Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Szczecińskiego,
- Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Łódzkiego,
- Instytut Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,
- Instytut Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Choć przeważająca część dyskutantów (11 osób) ukończyła zarówno studia magisterskie, jak i doktoranckie w IEiAK Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, to udało nam się również porozmawiać z absolwentami katedr oraz instytutów etnologicznych Uniwersytetu Warszawskiego (1 osoba), Wrocławskiego (3 osoby) i Łódzkiego (1 osoba).

Jak wyglądają pierwsze kroki etnologa-naukowca na drodze ku osiągnięciu kariery zawodowej? Co prawda nie ma tu jednej, powszechnie obowiązującej reguły, ale rozmówcy przyznają, że niemal od początku wiedzieli, czym chcą się w życiu zajmować:

Ja wiedziałam, co chcę robić. Teraz, jeśli już, poszukuję w Internecie ogłoszeń na nabór na konkursy na projekty, na dofinansowanie projektów. (25, nauka)

Chciałam pracować w nauce i tam pracy poszukiwałam. [poszukiwałam pracy – przyp. autorki]. (33, nauka)



Choć nie każdy z naszych respondentów znalazł pracę zaraz po studiach, to jednak trwanie w niepewności co do dnia jutrzejszego zazwyczaj nie trwało długo.

Jeden semestr od momentu obrony pracy doktorskiej. (39, nauka)

W ciągu roku po ukończeniu studiów. (37, nauka)

Zaraz po obronie doktoratu, ale w etnologii dwa lata od obrony. (36, nauka)

Co ciekawe, przed objęciem uczelnianego stanowiska, respondenci raczej nie robili żadnych praktyk z myślą o zawodzie, choć można zauważyć wyjątki od tej tezy:

Ja od osiemnastego roku życia wolontariaty robię. (...) wolontariat w tej formie, w jakiej ja go robię, daje ogromne umiejętności, właśnie, wiedzę też, wiedzę o młodziuży, tak. I te wszystkie kursy, które robiłam, które były wymienione wcześniej, były zrobione dzięki wolontariatowi. Ich było więcej, tych kursów, nie? Na przykład w ten weekend byłam na kursie, gdzie po tylu latach pracy, po tym wszystkim – wszystkie rzeczy były dla mnie nowe, były wow i ekstra, i w ogóle. (25, nauka)

Na ogół, w trakcie studiów, rozwijali się oni dla siebie, nie wybiegali za nadto w przyszłość, uczestniczyli jedynie w badaniach terenowych, przeprowadzanych w ramach zajęć.

Odbywałem praktyki, ale nie pod kątem poszukiwania pracy. (57, nauka)

Nie, wtedy się jeszcze o tym, o praktykach związanych z pracą, nie myślało. (40, nauka)

Znalezienie zatrudnienia i wiążące się z tym nowe obowiązki zachęciły naszych rozmówców do podejmowania kursów doszkalających, m.in. z języków obcych czy przygotowania pedagogicznego.

Czy podjęty wysiłek się opłacił? Czy nasi dyskutanci realizują się jako etnolodzy w obszarze nauki? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie, bowiem wśród rozmówców zarysowuje się w tej kwestii wyraźny podział na dwie grupy. Pierwszą z nich stanowią absolwenci antropologii kultury, funkcjonujący w ramach uczelnianych murów, którzy odczuwają satysfakcję z nieograniczonej możliwości samorealizacji w obranym przez siebie kierunku:

Tak. A dlaczego? Bo jako etnolog pracuję w jednostce etnologicznej i zajmuję się przekazywaniem i tworzeniem wiedzy etnologicznej. Ale też dużo staram się robić dla popularyzowania wiedzy etnologicznej. Tak więc spełniam się. (40, nauka)

Tak. Bo jestem wykładowcą etnologii, bo zabieram swoich studentów na badania terenowe. Sama zresztą też jeżdżę, na przykład do Buriacji. (33, nauka)

Tak, dlatego, że w Instytucie Socjologii pracuję jako – nazwijmy to „specjalista od antropologii kulturowej”. Zatrudniając mnie tutaj oczekiwano ode mnie takich kwalifikacji, a nie innych. Więc jest to jakby „strzał w dziesiątkę”. (37, nauka).

Druga, mniejsza, grupa postrzega siebie bardziej jako dydaktyków, szkolących następne pokolenia i wykorzystujących umiejętności nabyte w trakcie studiów, do radzenia sobie z służbowymi sprawami:

Raczej spełniam się jako dydaktyk. (39, nauka)

Nie, uważam, że nie – dlatego, że w pracy, w zakresie etnologii, wykonuję tylko dydaktykę, Owszem, mogłam stworzyć nowy przedmiot – antropologię stosowaną i tutaj rzeczywiście się wyżywam. (43, nauka)

Zadowoleniu z lat oddanych nauce, wydawanych publikacji czy osiągnięcia kolejnych tytułów akademickich nie sprzyja również otrzymywane za to wynagrodzenie. Większość rozmówców (6 osób) jest w dostatecznym stopniu zadowolona z wysokości wpływającej na ich konto co miesiąc wypłaty, przy czym jedna z nich zauważyła:

Tylko średnio, bowiem bardzo wiele rzeczy wykonuje się po prostu społecznie, charytatywnie, bez nakładu finansowego. (39, nauka)

Dwie osoby oceniły wysokość swojej pensji jako niezadowalającą, co argumentowali m.in. tak:

Nauczyciele kształceni przeze mnie zarabiają 30 % więcej niż ja. (49, nauka)

Wyłącznie troje spośród piętnaściorga przyznało, że gdyby mogli cofnąć czas, to zmieniliby profil swojego wykształcenia. Oto, jak uzasadniali swoje wybory:

Teraz wybrałbym inny kierunek, ze względu na zmianę zainteresowań, do których obecnie pasowałyby inne kierunki. (50 lat, nauka)

To jest trudne pytanie. Z jednej strony jestem zadowolona, że się realizuję w zawodzie. Prawda jest też taka, że pracuję tutaj tylko dlatego, że skończyłam takie studia. Ale z drugiej strony – patrząc obiektywnie na rynek pracy i biorąc pod uwagę to, że teraz wiem więcej (z perspektywy czasu inaczej to oceniam) to raczej bym nie wybrała tego kierunku z małym, ale bardzo małym „ale” bardzo bym chciała tę wiedzę, którą na studiach zdobyłam i tak posiadać. (37, nauka)

Pozostali rozmówcy zgodnie, podkreślają, że nie żałują wyboru etnologii jako życiowej drogi:

Wybrałabym jeszcze raz. To było moje marzenie. Już w szkole chciałam zajmować się etnologią, dlatego jestem zadowolona i szczęśliwa, że mogę pracować w tym zawodzie. (33, nauka)

No cóż, no nie zaskoczę Pana i powiem, że oceniam swój wybór pozytywnie. Ciągłe mi sprawia radość i satysfakcję to, co robię. I perspektywa czasu tego nie zmienia. (40, nauka)

Studia z zakresu antropologii kulturowej wzbogaciły naszych respondentów nie tylko o wiedzę teoretyczną, ale i o praktykę. Zmieniły ich dotychczasowy

światopogląd, otworzyły na drugiego człowieka, szeroko rozumianą „Inność”, uwolniły od konwenansów obowiązujących w kulturze Zachodu.

Po pierwsze: umiejętność krytycznego myślenia. Po drugie: otwartość światopoglądową. Po trzecie: ogólny spryt w kontaktach z ludźmi, umiejętność rozmawiania niemal ze wszystkimi. (40, nauka)

Wiedza merytoryczna (bez tego ani rusz), otwartość (otwarty umysł), umiejętność łączenia ze sobą faktów z rozmaitych obszarów i kluczowa rzecz – relatywizm – to jest szczególnie istotne. (37, nauka)

Ten powszechny entuzjazm nie oznacza jednak braku konieczności wprowadzenia zmian. Jak przyznają sami zainteresowani, w studiach etnologicznych należy przeprowadzić reformy, odnoszące się zarówno do celu nauki, zmiany wagi przykładanej do poszczególnych przedmiotów, jak i wzbogacania wiedzy o języki obce i zagadnienia z innych dyscyplin. Oto niektóre z propozycji:

Powinniśmy się jeszcze bardziej nastawiać na internacjonalizację tych studiów, bo po pierwsze – daje to umiejętności językowe, to oczywiste, a po drugie konfrontuje też z innymi sposobami uprawiania nauki, z innymi sposobami patrzenia na świat. (40, nauka)

Reformy wymaga ogólny cel studiów, trzeba by ograniczyć wiedzę podręcznikową o najogólniej pojętej kulturze, na rzecz informacji praktycznych, dotyczących obecności etnologa w przestrzeni publicznej. Więcej zajęć o charakterze praktycznym w celu „wykreowania” etnologa jako eksperta na przykład w sferze polityki edukacji, polityki wielokulturowości, zarządzania, badań rynku, animacji kultury etc. (32, nauka)

Niezależnie od ukończonej Alma Mater, nasi rozmówcy swoimi przykładami poświadczają, że sama obrona pracy dyplomowej i wiążące się z nią uzyskanie odpowiedniego stopnia naukowego nie wystarczą, aby być dobrym dydaktykiem i badaczem. Niezbędne wydają się tu lata praktyki, ciągłe samodoskonalenie się, mnóstwo dodatkowych, ukończonych kursów, ale przede wszystkim pasja i umiejętność dzielenia się nią z innymi, oraz czerpanie radości i satysfakcji z każdego spędzonego w uczelnianych murach dnia.

KAROLINA JUR, DOROTA SZCZEPANIAK

## NAPRAWIAMY ŚWIAT!

(OBSZAR ZAWODOWY: ORGANIZACJE POZARZĄDOWE)

Do absolwentów etnologii, pracujących obecnie w organizacjach pozarządowych, udało nam się dotrzeć dzięki sieci znajomych oraz kontaktom nawiązanym z podmiotami trzeciego sektora drogą mailową. Przeprowadziłyśmy dwanaście wywiadów (10 z kobietami i 2 z mężczyznami). Niektóre odbyły się podczas bezpośredniego spotkania, lecz w większości przypadków, uzasadnionych względami logistycznymi, rozmowy toczyły się przy użyciu telefonu lub komunikatorów internetowych.

Nasi rozmówcy pracują w takich organizacjach, jak:

- Ośrodek Działań Ekologicznych „Źródła”,
- Fundacja Pomocy Wzajemnej „Barka”,
- Stowarzyszenie InnerArt, Stowarzyszenie „Transformator Kultury”,
- Stowarzyszenie Antropologów Kultury „Etnosfera”,
- Stowarzyszenie „Pracownia Etnograficzna” im. Witolda Dynowskiego,
- ZHP Chorągiew Wielkopolska – hufiec Poznań Nowe Miasto,
- Polska Akcja Humanitarna,
- Fundacja Wspierania Twórczości, Kultury i Sztuki ARS,
- Instytut im. Oskara Kolberga w Poznaniu,
- Barking & Dagenham Council for Voluntary Service.

Trzon rozmówców stanowili absolwenci Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, choć nie brakowało również byłych studentów Uniwersytetu Łódzkiego, Uniwersytetu Warszawskiego oraz Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Przeważająca część respondentów zakończyła swoją edukację z tytułem magistra, zdobytym w ciągu ostatnich dziesięciu lat. Nieliczni postanowili kontynuować naukę i posiadają stopień doktora. Niektórzy przyznali, że studiowali także na drugim kierunku o profilu humanistycznym (wschodoznawstwo, kulturoznawstwo, politologia). Dużą popularnością cieszyły się

również różnego rodzaju warsztaty i kursy, m.in. kurs kierowników placówek wypoczynkowych, kurs pierwszej pomocy, kurs liderów NGO, kurs trenerski PAH (Polskiej Akcji Humanitarnej), kurs z podstaw z księgowości, zarządzania pieniędzmi, szkolenia z motywowania zespołu i pisania projektów, szkoła językowa (angielski, serbski) oraz szkoła trenerów NGO.

Według powszechnej opinii, po studiach etnologicznych ciężko jest znaleźć zatrudnienie. Obecnie niemal każdy student tego kierunku niejednokrotnie musi odpowiadać na pytanie: „A co po tej etnologii będziesz robił?”. Nasi rozmówcy udowadniają jednak, że możliwości jest sporo, a panujące przekonanie o nieprzydatności studiów etnologicznych to mit. W kontekście poszukiwania pracy można ich podzielić na trzy grupy.

Pierwsza z nich nie miała kłopotów ze znalezieniem zatrudnienia po studiach, ponieważ propozycję pracy dostała jeszcze w trakcie nauki. Było to wynikiem angażowania się w różne typy działalności społecznej. Wytrwałość, sumienne wywiązywanie się z powierzonych zadań oraz chęć i zapał do pracy zaowocowały otrzymaniem stałej posady i wynagrodzenia. Innymi słowy, wolontariat pełnił funkcję nieformalnego okresu próbnego.

W Barce udzielałam się jako wolontariuszka od drugiego roku studiów. Gdy byłam na czwartym – zostałam zatrudniona. (25, NGO)

Druga grupa osób to absolwenci etnologii, do których pracodawcy zgłosili się sami:

Zaraz po ukończeniu studiów zostałam zaproszona przez jedną z polskich fundacji do współpracy. W konwencjonalnym sensie, miałam szczęście nie szukać pracy. (31, NGO)

Dostałam pracę od razu po obronie pracy magisterskiej od mojego promotora, profesora Burszty. (50, NGO)

Trzecią grupę wśród naszych interlokutorów stanowią ci, którzy nie mając tyle szczęścia, musieli borykać się z uciążliwym szukaniem pracy. Po studiach rozsyłali swoje zawodowe życiorysy „wszędzie”: do domów kultury, ośrodków kulturalnych, muzeów, organizacji pozarządowych, instytucji zajmujących się animacją kultury lub edukacją nieformalną, a nawet do supermarketów, firm związanych z usługami turystycznymi, mediami czy reklamą. Napotykali na rozmaite trudności, takie jak brak odpowiedzi na maile, brak ofert dla etnologów, brak doświadczenia czy siły przebiccia. W końcowym rozrachunku udało im się jednak pokonać wszystkie bariery i w okresie od kilku do kilkunastu miesięcy od ukończenia studiów, znaleźć coś dla siebie:

Szukałam pracy przez internet. Najpierw wyszukiwałam organizację, w której chciałabym pracować, potem kontaktowałam się z nimi telefonicznie. Poskutkowało. (28, NGO)

Wiedziałam, że chcę pracować w kulturze, może trochę z pisaniem. Wysyłałam sporo CV i stało się na tym, że trafiłam do bardzo dużej organizacji pozarządowej, zajmującej się kulturą i historią (30, NGO)

Znalezienie pracy to połowa sukcesu. Jego dopełnieniem jest czerpanie satysfakcji z osiągniętych wyników i poczucie własnej realizacji. Według kilku rozmówców, praca w organizacji pozarządowej również może spełniać etnologiczne aspiracje:

Czuję, że to, co robię jest pokazywaniem światu, czym jest antropologiczna właściwość. Etnolog jest nią przesiąknięty, specyficznie postrzega świat. Nie jest po prostu badaczem (30, NGO)

Tak, spełniam się, gdyż jako członkini zespołu Działu Edukacji, w którym znajdują się politolodzy, pedagodzy, socjologowie, fotograficy etc, mogę dodać do naszego rozumienia edukacji globalnej optykę etnologiczną, która zawsze będzie zwracać uwagę na kwestie kulturowe (32, NGO)

Nie wszyscy jednak podzielają ten optymizm i na temat bycia etnologiem w organizacji pozarządowej wypowiadają się bardziej krytycznie:

Tak spełniam się, chociaż wiedza stricte etnologiczna jest wykorzystywana tylko częściowo. (29, NGO)

Jest to praca w zawodzie, ale jednak z pogranicza etnologii. Bardziej zbliżona jest do folklorystyki, do nurtu filologii, nie etnografii. (...)Więc czy spełniam się jako etnolog? Chyba wolę pracować tak jak pracuję. Folklorystyka to jest to, co lubię (31, NGO)

Warto jednak zaznaczyć, że mało kto podważył przydatność wiedzy etnologicznej. To, co w niej najcenniejsze, to nie wiedza merytoryczna, ale:

Myślenie krytyczne. (25, NGO)

Myślenie i światopogląd oraz pewna otwartość na świat i na innych ludzi. (30, NGO)

Wszystkie te cechy są przydatne w pracy na różnych stanowiskach, począwszy od koordynatora projektu, poprzez asystentkę koordynatora projektu, przewodniczącego zespołu nadzorczego jednostki, członka zwyczajnego, redaktora, a skończywszy na funkcji dyrektora. Wiedza etnologiczna przydaje się w szczególności przy pisaniu i realizowaniu projektów oraz opracowywaniu programów szkoleń. Rozmówcy przyznają, że praca w organizacjach pozarządowych nie jest pracą wysokodochodową, a wysokość pensji nie znajduje często odzwierciedlenia w ilości poświęconego czasu i zaangażowania. Dlatego wielu podejmuje się też dodatkowych krótkich zleceń:

Pracowałam na umowę zlecenie, za małe pieniądze, ale duże doświadczenie, w Ośrodku Badań nad Migracjami. Brałam udział w trzech etapach. (...) Robiłam to na umowę zlecenie. (25, NGO)

Czasem wykonuję dodatkowe prace dla stowarzyszenia na umowy zlecenia. (31, NGO)

Praca w organizacji pozarządowej niesie ze sobą sporo poświęceń, ale przynosi niemało korzyści. I chociaż nie zawsze obowiązki zawodowe wynikają z wykształcenia etnologicznego, to jednak interlokutorzy zgodnie przyznają, że z pracy są raczej zadowoleni.

Na pytanie o umiejętności nabyte w trakcie studiów i ich przydatność w obecnym miejscu pracy, rozmówcy udzielali różnych odpowiedzi. Wymieniali m.in. zdolności interpersonalne, ogólną wiedzę o zróżnicowaniu regionalnym Polski i krajów sąsiednich, umiejętność korzystania ze źródeł pisanych, a także znajomość nurtów filozoficznych oraz różnych mechanizmów kulturowych i społecznych. Szczególną wartość rozmówcy przypisywali specyficznemu patrzeniu na świat i innych ludzi, cechującemu się szeroko pojętą otwartością i relatywizmem:

Naszym zasobem jest sposób postrzegania świata przez pryzmat różnych koncepcji antropologicznych. Umiejętność kontaktu z innym człowiekiem, z innej rzeczywistości kulturowej. (30, NGO)

Otwarty umysł. Postawa bardzo relatywistyczna. Zdolność dopuszczania do siebie różnych głosów, również ludzi o skrajnych poglądach. (27, NGO)

Specyficzne spojrzenie, otwartość na różne tematy, umiejętność dostrzegania różnych zjawisk kulturowych. (28, NGO)

W wypowiedziach pojawiła się sprzeczność, związana z zagadnieniem przygotowania metodologicznego. Podczas gdy niektórzy wskazywali na umiejętność przeprowadzania wywiadów i obserwacji jako zasób, inni zaznaczali, że tego nie potrafią. Ta różnica, według samych rozmówców, wynika z odmiennych profili nauczania, panujących na poszczególnych uniwersytetach:

Brakuje mi trochę umiejętności badawczych – narzędzi do badań etc., gdyż niestety, u nas na studiach, nie przywiązywano do tego wagi. (31, NGO)

Poszczególni rozmówcy zwracali uwagę na fakt, iż potrzebne w obecnej pracy umiejętności zawdzięczają aktywności podejmowanej w trakcie studiów:

Dużo nauczyła mnie działalność w kole naukowym, organizacja wydarzeń filmowych – mogłam sprawdzić się w roli koordynatorki. (31, NGO)

Tylko dwie osoby, zatrudnione w organizacjach pozarządowych, odniosły się sceptycznie do perspektywy ponownego wyboru etnologii jako kierunku studiów. Swoje stanowisko uargumentowały rozczarowaniem w związku z późniejszymi możliwościami znalezienia pracy:

Jako kierunek uniwersytecki etnologia daje bardzo mało (choć to może być kwestia konkretnego uniwersytetu), nie przygotowuje w zasadzie do żadnej formy kariery i nie daje tzw. *transferable skills*, które na przykład daje prawo, rachunkowość czy inne



kierunki. One uczą ludzi pewnych umiejętności, które mogą być łatwo przeniesione na inne pola działalności ludzkiej. (31, NGO)

Teraz wybrałbym raczej kierunek techniczny. (67, NGO)

Większość jednak, z perspektywy czasu i doświadczeń, oceniła etnologię bardzo dobrze i ponownie wybrałaby ją jako kierunek studiów:

Jeśli ktoś dałby mi szansę powtórnego wyboru kierunku studiów, to wybrałbym tak samo. A dlaczego? Daje to jakieś poczucie wyższej świadomości, bycia jednookim w królestwie ślepców. (34, NGO)

Od zawsze wiedziałam, że będę etnografką, więc nie mogłam robić nic innego. Jak miałam 10 lat postanowiłam, że będę pracować w skansenie. Poza tym, urodziłam się w dniu, w którym urodził się Clifford Geertz. (30, NGO)

Interlokutorzy podkreślali rozmaite atuty studiów etnologicznych, w tym uwrażliwienie na drugiego człowieka i przyjęcie szerszej perspektywy postrzegania otoczenia. To natomiast znalazło odzwierciedlenie w odpowiedziach na pytanie o umiejętności przydatne w pracy w NGO. Ponadto, akcentowali znaczenie interesujących przedmiotów oraz płynącą z ich studiowania przyjemność. Nasi rozmówcy zgodnie postulowali konieczność wprowadzenia zmian tak, aby etnologia jako kierunek studiów dawała większe szanse na znalezienie zatrudnienia:

Potrzebne są zmiany, które po studiach etnologicznych pozwolą uczyć w szkole WOK-u i WOS-u. (25, NGO)

Więcej wiedzy praktycznej z wszystkich prawie czynności: biurowej, bibliotecznej, edytorskiej, muzealnej itp. (67, NGO)

Myślę, że potrzeba więcej zajęć rozwijających umiejętności takie, jak zarządzanie, koordynacja, prowadzenie badań, etc. Na pewno pomogłyby też specjalizacje – badawcza, animacji kultury, muzealna czy inne. (31, NGO)

Nieodzwonne wydawało się także respondentom uświadomienie sobie atutów i pozycji etnologa na rynku pracy:

Oprócz tego potrzebne są zajęcia, które pomogą podsumować wiedzę i umiejętności zdobyte na studiach, które pokażą, że etnolog może znaleźć pracę, tylko musi umieć się zareklamować. (25, NGO)

Może przydałyby się jakieś zajęcia z aktywnego poszukiwania pracy i umiejętności wykorzystania zdobytej na studiach wiedzy w innych dziedzinach. (30, NGO)

Mówienie studentom że to, czego się uczą jest wartościowe – tego brakuje. (30, NGO)

Niemniej, studia etnologiczne oferują stosunkowo szeroki zakres zajęć i pomagają w nabyciu umiejętności, które są dobrą podstawą do pracy w organizacjach pozarządowych. Aby była ona bardziej osiągalna dla absolwentów, warto wprowadzić do programu nauczania więcej przedmiotów ukierunkowanych na



społeczności lokalne i rozwijających umiejętności zarządzania, organizowania, koordynacji oraz prowadzenia badań.

Jak wynika z wypowiedzi rozmówców zatrudnionych w NGO, aby dostać pracę w trzecim sektorze warto jeszcze podczas studiów aktywnie udzielać się na polu społecznym. Tak zdobyte doświadczenie stanowi ogromny kapitał na przyszłość, bowiem bardzo często odbyty wolontariat stanowi podstawę do późniejszego zatrudnienia w ramach tej samej organizacji. Nie bez znaczenia są tu także znajomości, choć należy się spodziewać, że zatrudnianie osób „z polecenia” bądź rozpoczynanie działalności wspólnie ze znanymi sobie ludźmi, to zjawisko spotykane w wielu branżach, nie tylko w NGO.

Za największą wadę etnologii, jako kierunku studiów, uznali brak równowagi pomiędzy zajęciami teoretycznymi i praktycznymi. Studenci mają niewiele okazji do wykorzystania nabytej wiedzy, kończąc edukację ze świetnym przygotowaniem merytorycznym z jednej strony i brakiem doświadczenia praktycznego z drugiej. Ten problem dotyka obecnie większość kierunków, szczególnie tych o profilu humanistycznym, co automatycznie obniża szanse kandydata na zdobycie upragnionej posady. Obszary działalności NGO są na tyle zróżnicowane, że wyuczona teoria nie wszędzie przydaje się w jednakowym stopniu. Natomiast w każdej organizacji pozarządowej niezbędna jest znajomość elementów ekonomii (z naciskiem na zarządzanie i rachunkowość) oraz umiejętność właściwego konstruowania wniosków. Wprowadzenie tego typu zajęć do programu nauczania etnologii z pewnością podniosłoby atrakcyjność i konkurencyjność jej absolwentów na rynku pracy.

Warto też zauważyć, że, pomimo pewnych słabych stron, etnologia oferuje swoim studentom atut w postaci zestawu unikalnych umiejętności, wśród których za najważniejszą, z perspektywy rozmówców zatrudnionych w NGO, postrzega się szeroko pojętą otwartość, zarówno na ludzi, jak i otoczenie, w połączeniu ze znajomością warsztatu badawczego. Sprawia to, że obecność etnologa w zespole pracowników wprowadza szczególnie rodzaj perspektywy, pomagający zaprojektować najbardziej adekwatne w danej sytuacji działania.

Ponadto, niemal wszyscy rozmówcy zadeklarowali, że podjęliby studia o tym profilu ponownie. Większość z nich jasno zaznaczyła, że etnologia to ciekawy kierunek dla największych pasjonatów tego, co określamy jako „inność” czy „odmienność”. Podobne cechy posiada praca w organizacjach pozarządowych, gdzie każdy kolejny dzień wygląda inaczej od poprzedniego i przynosi nowe wyzwania, a najważniejszym celem jest zawsze działalność na rzecz „innych”. Z tego punktu widzenia, wybór etnologii jako kierunku studiów wydaje się być naturalną drogą wiodącą nie tylko do zdobycia wyższego wykształcenia, ale też czerpania satysfakcji z realizowania się zarówno w trakcie edukacji, jak i w życiu zawodowym.

PAULINA BUSZKO, BARBARA JARYSZ  
ALICJA MICHALAK, ANNA PRZYTOMSKA

## ANI SWÓJ, ANI OBCY

(OBSZAR ZAWODOWY: TURYSTYKA)

Znalezienie absolwentów etnologii, realizujących się w branży turystycznej, zajęło nam sporo czasu. Pytałyśmy o nich w poznańskich biurach podróży, szukałyśmy za pośrednictwem internetu i wykorzystywałyśmy prywatne znajomości. W sumie przeprowadziłyśmy dziesięć wywiadów (7 kobiet i 3 mężczyzn). Większość rozmów odbyła się na drodze bezpośredniego kontaktu, natomiast reszta poprzez komunikatory internetowe i pocztę elektroniczną.

Choć przeważająca część rozmówców uzyskała tytuł magistra na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, to udało nam się również zasięgnąć opinii absolwentów Uniwersytetu Łódzkiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie czy Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Wszyscy oni należeli do młodego pokolenia, najstarsza osoba urodziła się w 1970 r., najmłodsza w 1988 r.

Większość naszych rozmówców nie porzuciła na samym dyplomie. Wielu z skorzystało (bądź korzysta aktualnie) z kursów m.in. na przewodników (miejskich, muzealnych), pilotów wycieczek, szkoleń językowych, pierwszej pomocy, czy pedagogicznych.

Nasi rozmówcy pracują w takich miejscach jak biura podróży:

- Wytwórnia Wypraw,
- Logos Travel,
- Ruta Tour Supertour Lufthansa City Center;

instytucje kultury:

- Młodzieżowy Dom Kultury nr 1 w Poznaniu,
- Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie,
- Hostel „Przystanek Toruń”;

serwisy turystyczne:

- grupa iTUR sp.z.o.o.,
- serwis „Otowakacje”.

Zajmują tam stanowiska m.in.: pilota wycieczek, przewodnika wycieczek, instruktora turystyki, kasjera lotniczego, recepcjonistki, eksperta ds. rozwoju serwisu „Otowakacje” oraz account managera.

Wprowadzeniem dla podjętych rozważań było uzyskanie od rozmówców informacji na temat sposobów poszukiwania pracy po zakończeniu studiów etnologicznych. Informatorzy wykazywali się tu dużą kreatywnością i elastycznością – począwszy od rozeznania się w sprawie wolnych etatów wśród znajomych i rodziny, przeglądania ogłoszeń w gazetach i portalach internetowych z ofertami pracy, po roznoszenie swoich CV w galeriach handlowych i wszędzie tam, gdzie poszukiwano pracownika, bez względu na branżę. Niektórzy podkreślali fakt, że znaleźli zatrudnienie w tym samym miejscu, gdzie początkowo odbywali staż, natomiast dla innych istotną kwestią było podjęcie pracy już podczas studiów, tak więc nie musieli na nią długo czekać:

Skończyłam studia i od razu poszłam do pracy. Praca mnie znalazła sama. Nie było takiego momentu, że kończysz coś i wpadasz w nicość. (28, turystyka)

Nasi rozmówcy poszukiwali zatrudnienia w takich branżach, jak: turystyka, hotelarstwo, muzealnictwo, edukacja i szkolnictwo, ale także handel, telekomunikacja czy praca biurowa.

Zaczęło się od bycia przewodnikiem, potem doszło do narciarstwa. Kiedy wyszłam za mąż, weszłam w spółkę z teściową i mamy firmę fotograficzną. Poza tym dużo publikuję. Na stałe piszę do „Gazety Górskiej”. (29, turystyka)

Kilkoro rozmówców nie miało żadnych problemów w poszukiwaniu pracy, jednak u niektórych pojawiły się pewne trudności i przeszkody, m.in. brak doświadczenia w danej branży i potrzebnych na rynku pracy kwalifikacji zawodowych, np. znajomości zaawansowanych programów komputerowych.

Nie mogłam znaleźć pracy, ponieważ nadal mam za małe doświadczenie (pomimo, że mam pokaźne CV to do najprostszych czynności czasami chcą mieć min 2 lata), no i nie umiem drugiego języka obcego. Niestety realia rynku pracy w Polsce są delikatnie mówiąc: beznadziejne. (24, turystyka)

Osoby nieco starsze, w tym respondentka z rocznika lat 70., czasy poszukiwania pracy po studiach określa jako ciężkie i podkreśla fakt, że pracy po prostu nie było:

Największą trudnością było to, że nie było pracy. Było bardzo ciężko znaleźć odpowiednią pracę – to znaczy taką, z jakiej można było żyć. Były oczywiście też takie stanowiska, na których po prostu nie opłacało się pracować (42, turystyka)

Większość absolwentów, z którymi rozmawialiśmy, wskazuje na przydatność studiów etnologicznych w branży turystycznej. Wiedza i umiejętności uzyskane w trakcie nauki w zakresie etnologii dają, ich zdaniem, duże wsparcie mery-

toryczne i są pomocne w podjęciu pracy jako przewodnik turystyczny, pilot wycieczek, czy instruktor turystyki. Studia etnologiczne umożliwiają zdobycie wiedzy na temat szeroko rozumianej kultury – w ujęciu regionalnym i globalnym, w kontekście historii i współczesnych przemian społeczno-kulturowych. Ważne są także koncepcje teoretyczne oraz filozofia antropologiczna, obejmująca m.in. relatywizm kulturowy czy kwestię upodmiotowienia tubylca. Takie przygotowanie pozwala na świeże spojrzenie i wykorzystanie tych umiejętności w branży. Ponadto, zmienia punkt widzenia otaczającej rzeczywistości.

Do hostelu przyjeżdżają ludzie zarówno z Polski, jak i Europy. Dzięki kierunkowi studiów jestem bardziej otwarta. Zdecydowanie lepiej nawiązuję kontakty z gośćmi. Studia nauczyły mnie rozumienia odmiennych kultur, co także jest istotne w mojej pracy. (25, turystyka)

Rozmówcy przyznają, że dzięki wybranym studiom nauczyli się większej otwartości i tolerancji. Te cechy umożliwiają łatwiejsze nawiązywanie kontaktów z ludźmi, a także zrozumienie odmiennych kultur i obyczajów.

Po etnologii wiem, jak z rozmawiać z ludźmi i jak z nimi być. Ten kierunek na pewno dał mi pewną wiedzę o świecie. Etnologia, myślę, uczy bardzo dużej otwartości. (28, turystyka).

Etnologia zapewnia nieszablonowe podejście do wielu aspektów, związanych z wszechobecną wielokulturowością, korzystając z wykształconej podczas studiów umiejętności krytycznego myślenia. Znajomość pewnych elementów kulturowych danego obszaru może być wykorzystywana w kwestii marketingowej, przykładem jest zachęcenie turystów do zwiedzania całego regionu na podstawie znajdujących się w nim charakterystycznych zabytków.

Na pewno praca z ludźmi i analiza kultury lokalnej. Łatwiej mi o tej kulturze, o tym wszystkim mówić. Staram się przekazywać różne ciekawostki, sprawić by wspomnienia z wycieczki nie ograniczały się tylko do zdjęć zabytków. (24, turystyka).

Na pytanie „Jak z perspektywy czasu ocenia Pan(i) wybór etnologii jako kierunku studiów i dlaczego?” absolwenci odpowiadali jednomyślnie. Wszyscy wybraliby ten kierunek ponownie, choć akcentowali różne pobudki – wiedza zdobywana na studiach, oryginalne doświadczenia i świetna zabawa czy rozwój osobisty.

Wybór bardzo dobry, najlepsze 5 lat w moim życiu. Moim zdaniem ten kierunek daje dużo, mimo, że jest niezyciowy. Uczy innego spojrzenia na świat, na życie, na innych ludzi. (30, turystyka).

Nie żałuję tej decyzji. Lepiej poznałem kulturę swojego regionu oraz inne kultury. Nauczyłem się nie wartościować innych kultur z punktu widzenia swojej własnej. Część umiejętności i wiedzy teoretycznej, tak jak mówiłem, przydaje mi się podczas

oprowadzania wycieczek. Wreszcie, pod kątem towarzyskim, poznałem mnóstwo sympatycznych i otwartych ludzi. Na etnologii znamy się praktycznie wszyscy, ze wszystkich lat. Z prawie każdym da się ciekawie porozmawiać – część z tych znajomości na pewno przetrwa długie lata. (25, turystyka).

Z punktu widzenia kariery zawodowej – wybór najgorszy z możliwych. Etnolog ma bardzo mało przydatne na rynku pracy kwalifikacje. Z punktu widzenia rozwoju osobistego – trudno o lepsze studia. Całkowicie zmieniają perspektywę patrzenia na świat. (37, turystyka).

Rozmówcy, zapytani o to czy spełniają się w swojej obecnej pracy jako etnolodzy, prezentowali odmienne poglądy. Połowa z nich zaprzeczyła, jako powód podając bycie zatrudnionym na stanowisku, które nie wymaga od nich współpracy z ludźmi:

Nie spełniam się, niestety, jako etnolog w pracy. Rozmawiam z klientami jedynie 10 minut, tylko w sprawach biznesowych. To nie jest żaden wywiad, czy inwentaryzacja. Otwarta byłam zawsze na ludzi, więc etnologia akurat niczego mnie tutaj nie nauczyła. (24, turystyka)

Druga połowa stwierdziła, że spełnia się całkowicie bądź w pewnym tylko stopniu, gdyż praca na ich stanowiskach wymaga kontaktów z innymi:

Tak – uczę innych. (29, turystyka)

Częściowo, ponieważ mam możliwość obcowania z ludźmi z różnych krajów i części Polski. A kontakt z drugim człowiekiem zawsze był dla mnie ważny. (24, turystyka)

Aż  $\frac{3}{4}$  rozmówców przyznało, że w swojej pracy, w dużym stopniu wykorzystuje nabytą podczas studiów etnologicznych wiedzę, a zaledwie  $\frac{1}{4}$  stwierdziła, że nie korzysta z niej w ogóle. Od 6 rozmówców usłyszałyśmy, że ich praca w obecnym zawodzie wymagała dodatkowych kursów i szkoleń. Odbywały się one głównie z ich własnej inicjatywy. W 3 przypadkach nasi rozmówcy sami musieli sfinansować te szkolenia, dwóm osobom zapłacili za nie pracodawcy, a jedna z osób otrzymała stypendium, które pokryło koszty kursów, w których wzięła udział.

Respondenci zauważyli też kilka poważnych luk w profilu kształcenia etnologa. Ich zdaniem uniwersytet powinien m.in. zapewniać lub oferować zniżki dla studentów na rozmaite kursy:

Według mnie Instytut powinien zapewniać licencję pilota i przewodnika. (...) Również różnego rodzaju uprawnienia pedagogiczne byłyby przydatne podczas studiów etnologicznych (42, turystyka)

Myszę, że można by szkolić ludzi, którzy mogliby być w szkołach specjalistami od edukacji regionalnej. (26, turystyka)

Kilkoro rozmówców stwierdziło, że sam kierunek powinien oferować edukację na konkretnych specjalnościach:

Rozumiem, że na początku ogólne rzeczy, ale od 3 roku powinna być możliwość wyboru, żeby być w czymś specjalistą. To jest niedobre, żeby być od wszystkiego i od niczego. Co z tego, że napiszesz licencjat lub magisterkę z danej dziedziny, nikt cię w pracy nie zapyta, z czego pisałaś pracę (24, turystyka)

Chcąc odnieść sukces w turystyce, warto również zwrócić uwagę na takie kursy lub praktyki jak:

- staże w biurach podróży – są to zazwyczaj bezpłatne staże bądź praktyki skierowane do studentów ostatnich lat. Takie doświadczenie pozwoli zdobyć ogólną orientację w branży, będzie również ułatwieniem w poszukiwaniu pracy po zakończeniu studiów.
- kursy językowe, certyfikaty językowe – znajomość języków obcych potwierdzona certyfikatami jest niezbędna w pracy np. zagranicznego pilota wycieczek, dlatego też warto zacząć doksztalać się już na studiach.
- kurs przewodnika / kurs pilota wycieczek – kursy doszkolające dostępne są w całej Polsce, organizowane są przez uczelnie, biura podróży i prywatne firmy szkoleniowe. Zazwyczaj kursy te, łącznie z egzaminami, trwają kilka miesięcy, więc warto je zacząć pod koniec studiów.

Pomimo pewnych wad, które wymieniali nasi rozmówcy, wszyscy zgodnie przyznali, że gdyby mieli jeszcze raz decydować o kierunku studiów, to ponownie wybraliby etnologię. Argumentowali to m.in. tym, iż wiedza zdobyta podczas studiów przydaje się im w pracy w branży turystycznej. Wskazywali jednocześnie, że taka właśnie była ich motywacja do podjęcia pracy w tej branży – poszukiwali zawodu, w którym mogliby, choćby i w niewielkim stopniu, wykorzystać wiedzę etnologiczną.



KAROLINA BARANIAK

## TERRA INCOGNITA

(OBSZAR ZAWODOWY: DYPLOMACJA)

Dyplomacja to „ogół zasad oraz sposobów utrzymywania stosunków między państwami i prowadzenia negocjacji w kontaktach dwu- i wielostronnych, w celu realizacji polityki zagranicznej państwa” (Sutor, Warszawa 2010, s. 20). Utrzymywanie stosunków między państwami to, przede wszystkim, podtrzymywanie relacji między ludźmi i różnymi kulturami, budującymi poszczególne kraje. To również pełnienie funkcji łącznika i tłumacza w gronie danych społeczności, przekładające się na podejmowanie decyzji politycznych i ekonomicznych na najwyższym szczeblu. Zadanie to wydaje się być wymarzoną dla etnologów i antropologów kultury. Potwierdzają to przykłady osób działających zawodowo w tym środowisku, do których próbowaliśmy dotrzeć. Niestety, większość z nich, z racji pełnienia funkcji dyplomatycznych w różnych zakątkach świata i wiążącym się z tym brakiem czasu, nie mogła podzielić się z nami swoimi doświadczeniami. Jedynie profesor Marek Gawęcki, absolwent etnologii, pracownik naukowy Instytutu Wschodniego UAM, Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Kazachstanie i Kirgistanie w latach 1994-2000, poświęcił nam chwilę uwagi, a rozmowę z nim zamieszczamy poniżej, jako aneks do publikacji.

**Studentka:** *Czy podczas studiów odbywał Pan praktyki/staże/wolontariaty z myślą o późniejszym poszukiwaniu pracy?*

**Profesor Gawęcki:** Nie, tylko praktyki obowiązujące wówczas.

*Jak wyglądało poszukiwanie przez Pana pracy po zakończeniu studiów?*

Muzealnictwo – pamiętam, na piątym roku to była taka gorączka. I pamiętam, że znalazłem ogłoszenie, że Muzeum Regionalne w Szczecinku poszukuje kierownika. A ja chyba się dowiedziałem, bo moją poprzedniczką była pani Dobrochna Jankowska, która przechodziła do Wydziału Archeologii, no i miejsce się zwolniło i ja od tamtego roku byłem tam. Nie pamiętam czy do-



wiedziałem się bezpośrednio od koleżanki Jankowskiej, czy też z ogłoszenia. Dyplomacja: Zaproponowano mi rozmowę, ponieważ na rynku pracy funkcjonowałem jako pewnego rodzaju specjalista od środka, od Azji Środkowej. Na takiej zasadzie ktoś mi zaproponował rozmowę, ja na nią pojechałem do Warszawy i w ten sposób.

*Jak wygląda Pański dzień pracy?*

Obecnie opiera się na prowadzeniu zajęć na uczelni i pracy naukowej. Jako dyplomata musiałem rozmawiać z wieloma osobami, załatwiać wiele formalności, jeździć. Prowadziłem badania terenowe. Potem te znajomości z badań zaczęły mi ciążyć, ponieważ ludzie zaczęli mnie postrzegać jako osobę, która może coś załatwić. Nawet musiałem przestać chodzić na mszę do polskiego kościoła, bo wiadomo było, że pan Marek pomoże, albo załatwi i ludzie cały czas o coś mnie prosili. Musiałem utrzymywać dystans, żeby np. udzielić odpowiedzi negatywnej, nawet osobom, które znałem.

*Czy wykonując obecną pracę uważa Pan, że się spełnia jako etnolog? Dlaczego?*

Między innymi jako etnolog, bo musiałem kierować muzeum i etnologia też była ważna. Po dwóch latach rozpocząłem pracę w Katedrze Etnologii i pracowałem do roku 1994, czyli 25 lat, jako nauczyciel akademicki, etnolog, no więc oczywiście.

*Jakie umiejętności, nabyte w trakcie studiów, uważa Pan za najbardziej przydatne w swoim miejscu pracy?*

Chyba jednak umiejętność poruszania się po źródłach i po literaturze. Umiejętność rozmowy z ludźmi. To chyba najważniejsze.

*Jak z perspektywy czasu ocenia Pan wybór etnologii jako kierunku studiów i dlaczego? Czy poszedłby Pan jeszcze raz na etnologię?*

Prawdopodobnie tak. Ale prawdopodobnie by mnie nie przyjęli. Trafny wybór.

*Co według Pana powinno zostać zmienione w profilu kształcenia etnologa, by ten miał łatwiejszy start na rynku pracy?*

Mało jestem w kursie, bo tylko z drugiej ręki, przez żonę się dowiaduję, ale wydaje mi się, że to chyba więcej zajęć terenowych. Brakuje corocznych praktyk terenowych. Kiedyś były coroczne terenowe i w tym jedna miesięczna muzealna. W antropologii stosowanej, praktycznej już się praktykuje umiejętność sprzedania się jako etnologa w różnych organizacjach, NGO'sach. Przygotowanie do takiej przydatności zawodowej. Wiadomo, że psycholog i socjolog jest ważny, ale antropolog jeszcze nie ma tej marki.

CZEŚĆ IV

ŚCIEŻKAMI ABSOLWENTÓW  
ETNOLOGII

*Część ta poświęcona jest krótkim historiom absolwentów etnologii. Osoby poproszone przez nas o napisanie krótkiej historii swojej kariery zawodowej i rozwoju w kontekście etnologii reprezentują obecnie różne stanowiska. Łączy ich jednak wspólna przeszłość wybranego kierunku akademickiego. Zbliżając się do końca tej książki, warto spojrzeć na te wypowiedzi choćby po to, by porównać je z poprzednimi, zamieszczonymi przez nas rozmowami.*

Bartosz Wiśniewski

WIKTORIA BLACHARSKA

Oddział Etnografii, Muzeum Narodowe w Gdańsku

## ETNOLOGIA – MOJA PASJA, MOJA PRACA, MOJE ŻYCIE

Nic nie przesadzam. W tych trzech słowach koncentruje się sens wszystkiego, czym dla mnie jest etnologia. Należę do szczęśliwych ludzi, którzy wybrali zawód będący ich pasją i dzięki temu moje życie nierozzerwalnie związane jest z etnologią. Mogę nawet powiedzieć, że nigdy nie przestaję być etnologiem, nawet na wakacjach. Wyjeżdżając gdziekolwiek zawsze stykam się z jakąś społecznością, której jestem ciekawa, i którą chcę poznać. Kontakty z innymi ludźmi, poznawanie ich życia i obyczajów jest dla mnie inspirujące i daje mi wiele radości. Każda etnograficzna wystawa, którą organizuję w muzeum, jest także podróżą w jakiś nowy świat, próbą jego rozpoznania i pokazania innym.

Gdy sięgam pamięcią wstecz, widzę, że moje zainteresowania zarówno zbieraniem przedmiotów, jak i innymi kulturami rozbudziły się już bardzo wcześniej. Zaczynałam od zbierania szkiełek i potłuczonych talerzy, które znaleźć można było na polach, potem znaczków, pocztówek aż przyszedł czas na czytanie podróżniczych czasopism: „Kontynentów” i „Poznaj Świat”. Już w ostatnich klasach szkoły podstawowej mówiłam, że zostanę etnografem, będę podróżować po świecie i opisywać inne kultury. W liceum systematyzowałam swoją wiedzę, czytałam już B. Malinowskiego i próbowałam rozgryźć C. Lévi-Straussa, robiłam dla siebie fiszki na temat innych ludów, połykałam książki opisujące różne etniczności.

Mój wybór studiów nie był więc przypadkowy, choć ogromny miałam dylemat, czy powinnam składać papiery na etnografię. Wyobrażałam sobie, że moja wiedza będzie pewnie za mała, a jest przecież około 4 kandydatów na jedno miejsce. Liceum ukończyłam z bardzo dobrymi ocenami i w wyniku tego mogłam dostać się np. na farmację bez egzaminu. Nie mogłam jednak zrezygnować z mojego największego marzenia, toteż złożyłam papiery na poznańską etnografię. I udało się. Zostałam przyjęta i mogłam dalej pogłębiać wiedzę w swojej ukochanej dziedzinie. Okres studiów wspominam bardzo dobrze. Był

to bogaty w wydarzenia, niezwykle rozwijający i kształtujący mnie czas. Na mój rozwój w tym czasie mieli wpływ nie tylko profesorowie, ale także otoczenie i koledzy. Niektórzy z nich sami są teraz profesorami na uczelni, kształcąc nowe pokolenia etnologów. Zarówno lektury, jak i nasze rozmowy, wykłady, odbyte badania terenowe, kształtowały mnie jako etnografa. Zderzenie z terenem nie dla każdego z nas było pozytywne. Teren najczęściej weryfikował tych, którzy trafili na etnografię bez przekonania. Etnograf bowiem nie może się bać ludzi. Musi znajdować przyjemność w przebywaniu z innymi, w szukaniu kodów, kluczy, porozumienia z drugim człowiekiem, nawet jeśli jest ono pozawerbalne. Myślę, że moje studia wyposażyły mnie w tę umiejętność, otwartość na drugiego, postrzeganie świata bez wartościowania, bez zdziwienia.

Studia skończyłam w 1981 roku. Był to rok wyjątkowy i przełomowy dla Polski – rok wielkich wydarzeń i zmian. Trafiłam do Gdańska – miejsca, w którym te zmiany się zaczęły. Znalazłam tam pracę w Muzeum Etnograficznym – Oddziale Muzeum Narodowego w Gdańsku. Pracę rozpoczęłam w sierpniu, pół roku później nastął stan wojenny. Mieszkałam wówczas w Gdańsku, a dojeżdżałam do Pałacu Opatów w Oliwie, gdzie było moje miejsce pracy. Codziennie mijałam bramę stoczni. Byłam więc świadkiem czołgów na ulicach, wielkiej energii ludzi i pacyfikacji. To wrzucenie w sam środek dziejących się wydarzeń historycznych także miało ogromny wpływ na młodą etnografkę i kształtowanie świadomości obywatelskiej i politycznej.

Początkowo praca w muzeum nie spełniała moich oczekiwań, wydawała mi się nudna i nieciekawa. Dopiero po paru latach zaczęła nabierać rumieńców i tempa, zaczęłam się w niej odnajdywać. Wiedzę nabytą na studiach trzeba było zderzyć z nowym, nieznanym mi regionem pomorskim, rozszerzyć o zagadnienia związane z przedmiotami i obyczajowością tego obszaru, zapoznać się z miejscową ludnością, działaczami, twórcami. To także była ciekawa podróż w nowy świat.

W 1997 roku zaproponowano mi stanowisko kierownika Muzeum Etnograficznego w Oliwie, którym jestem w dalszym ciągu. W 2011 miałam jubileusz 30-lecia pracy w tym muzeum, a w 2012 roku przypada 15-lecie kierowania Oddziałem Etnografii MNG. Od czasu objęcia stanowiska moja praca podwójnie się zintensyfikowała. Oprócz starych obowiązków zajmowania się moimi działaniami, organizacją wystaw, edukacją, robieniem badań, występowaniem na konferencjach i publikowaniem, doszły mi nowe obowiązki jak: planowanie pracy, nadzór nad obiektem i pracownikami, pisanie projektów, zawieranie umów i podejmowanie decyzji co do funkcjonowania muzeum oraz reprezentowanie muzeum na zewnątrz, współpraca z różnego typu podmiotami.

Moją ideą jest muzeum otwarte. Chcę stworzyć miejsce przyjazne ludziom, stąd zarówno propozycje wystawiennicze jak i działania edukacyjne nastawione są na interakcje i duży kontakt ze zwiedzającymi, co przekłada się na

szeroką ofertę muzeum. Nasza działalność muzealna jest wszechstronna i wieloaspektowa. W polu naszych zainteresowań i badań znajduje się głównie region Pomorza Gdańskiego, ale zajmujemy się także zagadnieniami związanymi z kulturą narodową, jak i kulturami pozaeuropejskimi. Jestem autorką wielu wystaw poświęconych Kresom II Rzeczypospolitej. Znalazły one uznanie i szeroką publiczność w Gdańsku, którego ludność w 1/3 ma korzenie pochodzące z Kresów. W muzeum pokazujemy także inne etniczności, które współegzystowały kiedyś, czy dotąd są obecne naszym kraju. Stąd wystawy na temat Tatarów, Cyganów, Karaimów, Łemków, Hucułów w cyklu „Bogactwo w różnorodności”. Muzeum stara się pokazać kulturę człowieka z różnych szerokości geograficznych i kręgów, rozbudzić ciekawość świata, ucząc spojrzenia na innych. Poprzez szeroką ofertę warsztatową pragniemy także dać chętnym możliwość nauczenia się i poznania starych zanikających technik i rzemiosł. We współpracy z twórcami uczymy tkania, plecionkarstwa, malarstwa na szkle, haftu, wykonywania tradycyjnych ozdób świątecznych. Na lekcjach dla młodzieży szkolnej omawiamy pomorskie i polskie tradycje. Przez lata pracy w muzeum etnograficznym przekonałam się, że muzeum daje szerokie spektrum możliwości, może być niezwykle inspirującym miejscem, zarówno dla osób pracujących w nim jak i dla osób zwiedzających.

Takie szerokie możliwości daje bowiem etnologia. Wszakże wszystko, co jest związane z człowiekiem, zarówno jego przeszłością jak i teraźniejszością, trwaniem i przemianą, kulturą wsi czy kulturą miasta, społecznościami, subkulturami jest w zasięgu zainteresowań naszej nauki. Etnologia bowiem nie zna granic. Cieszę się, że dane mi było w życiu znaleźć swoje powołanie i móc je powiązać z moją pracą. Reasumując mogę powiedzieć, że jestem spełnionym etnografem. Moja historia jest jak w powieści – podążaniem za własną legendą, za własnym marzeniem, a to niewątpliwie jest nieodłącznym warunkiem szczęścia w życiu.



FILIP SPRINGER

reporter, fotograf

## 5 PIĘTRO

Nazywa się Irena Siuta. Wszyscy mówią, że to przez nią, że miasteczka nie ma, bo taki miała kaprys, albo raczej prikaz z Rosji. W końcu miała matkę Rosjankę. Sama była komunistką. Była obca. Jest jedną z bohaterek mojej książki o Miedziance. Przez dwa lata słyszałem o niej takie rzeczy, że włosy na głowie dęba stają. Jeszcze gorsze historie słyszałem o Romach. To oni mieli zarzynać konie na chrześcijańskim ołtarzu, kraść, niszczyć budynki i doprowadzić do tego, że miasteczko po prostu zapadło się pod ziemię. Nikt nie mówił Romowie – wszyscy mówili Cyganie. Oni i Irena Siuta mieli być przyczyną wszelkiego zła, które nawiedziło Miedziankę.

Tak mi mówiono, ale ja nie uwierzyłem w nic, choć moja próba była na tyle reprezentatywna bym uwierzyć mógł właściwie we wszystko. Nie umiałem uwierzyć. Musiałem sprawdzić.

Być może to wszystko przez 5 piętro – to tam mieści się Instytut Etnologii i Antropologii UAM w Poznaniu. Nie skończyłem tych studiów, ale czas spędzony tam wystarczył, bym to, co usłyszałem kilka lat później o Miedziance, potraktował z należyтым dystansem. To bowiem na tym 5 piętrze ktoś kiedyś opowiedział mi o instytucji kozła ofiarnego, zbiorowej pamięci, o konstruowaniu wyobrażeń, radzeniu sobie z historycznymi traumami. Przyznaję – nie słuchałem wtedy zbyt uważnie. Ale wystarczyło. Wiedziałem gdzie szukać, gdy przyszło mi się z tym wszystkim zmierzyć.

Zastanawiam się czasami dlaczego wszedłem na 5 piętro. Od początku studiów pracowałem jako dziennikarz i chyba nigdy poważnie nie myślałem o sobie jako o kimś innym. Nie chciałem być naukowcem, ale nie miałem też dziennikarskiego poczucia misji. W gruncie rzeczy to, co dziś robię, jest pracą na własny użytek. Gdy czegoś nie rozumiem chcę sobie to opowiedzieć, reportaż mi w tym pomaga – daje narzędzia. W ten sposób radzę sobie z niepokojem i niewiedzą, fotografując staram się uporać z towarzyszącymi im emocjami. Chyba intuicyjnie przeczuwałem, że studia etnologiczne mogą mi



w tym pomóc. Szukając odpowiedzi na pytanie dlaczego małe dolnośląskie miasteczko zniknęło z powierzchni ziemi, chciałem się po prostu uspokoić. Bo niepokój jaki czułem stojąc na pastwisku, które było kiedyś pięknym rynkiem, był zbyt uciążliwy.

Nie chciałem ustalać prawdy. Chciałem tylko zrozumieć.

Powiedzieć, że świat jest skomplikowany to zatrwajający banał. Ale nie na I roku studiów, kiedy ten sam świat wydaje się szalenie prosty. Rok później, liznąwszy już trochę akademickiej wiedzy wydaje się nam, że wiemy już wszystko. 5 piętro nie prawiąc banałów i kazań nauczyło mnie jak się z tą komplikacją zmierzyć, jak uniknąć pułapek, jakiego klucza użyć. Nauczyło mnie też, że w wielu kwestiach po prostu poniosę porażkę, bo jakkolwiek bym się starał, pewnych rzeczy najzwyczajniej w świecie nie zrozumieję. I nic się z tym nie da zrobić. To była chyba najważniejsza lekcja, jaką tam odebrałem.

Nie wyobrażam sobie lepszych studiów dla reportera niż studia etnologiczne. W gruncie rzeczy robimy to samo, stosujemy podobne metody i narzędzia. Etnolog, chcący spróbować swoich sił w reportażu, ma opanowane całe instrumentarium, umie rozmawiać i syntetyzować. Być może musi tylko przekroczyć tę barierę i częściej zadać pytanie: „Co pan/pani wtedy czuła?”. „Czy bolało? A jeśli tak, to jak bardzo?”. Ale to przychodzi łatwiej niż mogłoby się wydawać. Nie ta różnica jest jednak najważniejsza.

Na spotkaniu ze studentami poznańskiej etnologii, zapytano mnie o aspekt moralny mojej pracy, o to jak się czuję z tym moim wtykaniem nosa w cudze problemy. I to jest chyba największa różnica – ja jadę, pytam, stawiam trudne pytania i oczekuję szczerzej, często porażającej opowieści. Tylko dlatego, że chcę coś zrozumieć i żadne inne motywy mną nie kierują. Pytanie – jak się z tym czuję? – jest jak najbardziej na miejscu. Otóż czuję się z tym źle, gdyż kieruje mną czysta ciekawość i potrzeba jej zaspokojenia. A do tego, za tę moją ciekawość, ktoś mi zapłaci.

Tymczasem etnolog pcha wózek nauki pomalutku do przodu. Reporter niczego nie pcha, choćby nawet myślał, że zbawia świat. Ja po prostu chcę wyjaśnić sobie kawałek świata. Gdy wydaje mi się, że zrozumiałem, idę dalej. Czy zrozumiałem naprawdę? Z pewnością nie.

KAMILA GILLMEISTER

Fabryka Sztuk w Tczewie

## SPECJALISTKA OD EDUKACJI REGIONALNEJ

O studiowaniu etnologii myślałam już na początku liceum. Kiedyś musiałam usłyszeć nieznaną mi, „dziwną” nazwę, sprawdziłam co to jest i stwierdziłam, że jak nie mogę zostać astronomem (niestety mój umysł nie obejmuje zagadnień z nauk ścisłych i przyrodniczych), to zostanę etnologiem. Na pewno na decyzję o studiowaniu takiego, a nie innego kierunku, pośredni wpływ miała moja babcia Eugenia. Babcia (rocznik 1919) bardzo często wspominała swoje dzieciństwo i młodość, które spędziła na Podkarpaciu i dzisiejszej Ukrainie. Niezwykle interesujące są także opowieści Babci już po przeprowadzeniu się w latach 50. XX wieku wraz z całą rodziną na Pomorze Gdańskie. Wspomnienia zbudowały fantastyczny obraz polskiej wsi lat 30-50. XX wieku, z jej przemianami, dostosowaniem się do całkowicie innych warunków życia na Pomorzu, walką o przetrwanie podczas II wojny światowej. Pokazywały także relacje społeczne w małych miejscowościach, zamieszkiwanych przez Polaków, Żydów, Ukraińców, Niemców.

Całe studia wspominam bardzo mile, nawet mniejsze i większe porażki. Jest mi niezwykle trudno zdecydować, co było w studiowaniu najfajniejsze. Ale jeśli już mam wybierać, to chyba wyjazd na 10-dniowe badania terenowe, które prowadziliśmy w Lesznie i okolicach, a których tematyka dotyczyła krzyży i kapliczek przydrożnych oraz pielgrzymów. Do moich faworytów należały także zajęcia muzealne w Muzeum Etnograficznym w Poznaniu oraz w Muzeum Bambrów Poznańskich. Bardzo ważny był dla mnie także wolontariat w Muzeum – Kaszubskim Parku Etnograficznym.

Etnologię ukończyłam w 2005 r., a ukończony kierunek bardzo mocno zdeterminował rodzaj pracy, którą chciałam podjąć, jako świeżo upieczony magister etnologii. Po skończeniu studiów wróciłam do Tczewa, szukałam pracy w instytucjach muzealnych w Gdańsku, Tczewie i Starogardzie Gdańskim. Niestety żadna z placówek nie dysponowała wolnymi etatami. Za to udało mi się dostać na 5,5 miesięczny staż do Oddziału Etnografii Muzeum

Narodowego w Gdańsku. Później, przez 11 miesięcy, pracowałam na zastępstwo w Starostwie Powiatowym w Tczewie. Nie była mi pisana kariera urzędnicza i w myśl zasady „głupi ma zawsze szczęście”, w Tczewie otworzono nową placówkę – Fabrykę Sztuk (wcześniej Centrum Wystawienniczo-Regionalne Dolnej Wisły w Tczewie). Zostały ogłoszone nabory na dwa stanowiska merytoryczne, na które aplikowałam: specjalisty ds. regionalizmu i historii Tczewa oraz specjalisty ds. wystawienniczych i warsztatów artystycznych. Ostatecznie zostałam przyjęta na stanowisko specjalisty ds. wystawienniczych i warsztatów artystycznych. Do moich najważniejszych obowiązków należy koordynacja oferty edukacyjnej, prowadzenie lekcji i warsztatów z zakresu etnografii oraz warsztatów plastycznych, a także organizacja wystaw etnograficznych i koordynacja wystaw zewnętrznych (głównie z zakresu sztuki i fotografii). Zajmuję się także organizacją innych imprez np. Nocy Muzeów, Pchlego Targu, promocji książek, czy też spotkań. Oprócz tego kupuję, inwentaryzuję i opisuję eksponaty etnograficzne, oprowadzam po wystawach w Fabryce Sztuk i po Tczewie, wyjeżdżam na wszelkiego rodzaju imprezy plenerowe z warsztatami. Fotografuję, piszę teksty na temat Kociewia i wystaw. Prowadzę strony Fabryki Sztuk na portalach społecznościowych. Od dwóch lat w zakresie obowiązków mam także sprawowanie nadzoru nad pracownikami zajmującymi stanowiska ds. plastyki, edukacji i wystaw oraz specjalisty-rzemieślnika. Profil mojej pracy pozwala mi na zajmowanie się rzeczami, którymi się interesuję i które studiowałam.

KATARZYNA LINDA

Laboratorium Inicjatyw Międzykulturowych KEJ

## JAK PEWNA ETNO/LINGWISTO/ŁOŻKA KEJ-OWIANKĄ ZOSTAŁA

Moja przygoda ze studiowaniem rozpoczęła się w niepozornym, w starobiurowym budynku z zabawnym, niebieskim „łącznikiem”, położonym przy ul. Międzychodzkiej w Poznaniu. Tam właśnie zdałam egzamin wstępny na studia wyższe i przez kilka kolejnych lat uczęszczałam na zajęcia z etnolingwistyki. Kierunek ten, według moich post-maturalnych planów, miał stanowić połączenie przyjemnego (wiedza o egzotycznych kulturach) z pożytecznym (dobra znajomość kilku języków obcych), prowadząc mnie ku ciekawej, pełnej przygód przyszłej pracy. Jak pokazała rzeczywistość, moja wizja wybranych studiów nie do końca się sprawdziła. Etnolingwistyka oferowała wiele zajęć zorientowanych na praktyczną naukę języka, natomiast tylko nieliczne z nich obejmowały aspekty kulturowe. Podejmowałam więc różne próby, by dokuczającą mi coraz mocniej etno-lukę w wiedzy stopniowo wypełniać.

Dużo satysfakcji oraz szerszych horyzontów poznawczych dostarczyła mi przygoda z wolontariatem międzynarodowym. Przez kilka lat działałam w Stowarzyszeniu „Jeden Świat”, polskim oddziale SCI – Service Civil International, gdzie m.in. miałam okazję uczestniczyć, a następnie współkoordynować międzynarodowe workcampy o różnorodnej tematyce, od archeologiczno-dziennikarskich poszukiwań śladów ofiar wojny domowej w Hiszpanii, poprzez przebudowywanie rezydencji Goeringa na „zieloną szkołę” w Niemczech, aż po wakacyjną pracę z osobami bezdomnymi w Polsce. Wolontariat dał mi także okazję do poznania tajników prowadzenia zajęć metodami aktywizującymi. Kolejnym krokiem w moich etno-poszukiwaniach był wyjazd na stypendium do Barcelony. Podczas pobytu tam wielokrotnie miałam okazję przekonać się na własnej skórze, iż na studia przyjechałam NIE do Hiszpanii, lecz do KATALONII. Etno-luka w zakresie zagadnień kulturowych, którą wcześniej odczuwałam, przeobraziła się w prawdziwą czarną dziurę nowych etno-pytań. Pojawił się wówczas pomysł, że skutecznym rozwiązaniem tego problemu może być zmierzenie się z etno-, jakżeby inaczej,

-logią. Po powrocie do Poznania, nie zwlekając, to właśnie uczyniłam, od tej pory kursując między Międzychodzką a Świętym Marcinem.

Etnologia była więc dla mnie uniwersytecką kontynuacją – jednak nie byłam w tej sytuacji sama. Zebrała się nas kilkuosobowa grupa „drugokierunkowców”, którzy przyszli na etnologię, chcąc w pełni świadomie powalczyć o wypełnienie swoich własnych etno-luk. Stawiając pierwsze kroki w świecie Kolbergowskim i Lévi-Straussowskim, wspieraliśmy się swoimi matecznikowymi kierunkami. Początkowo filolodzy mieli trudności w przedstawieniu się na notowanie i pisanie prac po polsku, byliśmy także zdziwieni, że nikt z wykładowców nie robi wejściówek.

Niezapomnianym, bardzo integrującym wydarzeniem z tego okresu studiów były z pewnością pierwsze badania terenowe. W wyludnionym Bornym Sulimowie, przez dwa tygodnie trwała nieustająca walka o informatorów, których było jak na lekarstwo (w przeciwieństwie do licznych studentów etnologii, przez miejscowych nazywanych: „ci od motyli”).

Etnologia okazała się ciekawą skarbnicą różnorodnej wiedzy o świecie, światach bliskich i dalekich oraz bliskich acz dalekich. Zaciekawienie światem, ciągle poczucie bycia jego obserwatorem uczestniczącym, nawet (a może w szczególności?) w czasie teoretycznie wolnym od zawodowego etnologizowania – to chyba najważniejsze, co dały mi te studia. Pociągnęły też za sobą chęć przedłużenia etno-przygody, stąd jej kontynuacja w formie studiów doktoranckich, a także założenie organizacji pozarządowej, umożliwiającej realizację różnego rodzaju etno-działań, obejmujących, zgodnie z rozwinięciem skrótu nazwy fundacji Laboratorium Inicjatyw Międzykulturowych KEJ, dość szeroki obszar: kultury, języka i edukacji.

W KEJ-u działałam na różnorodnych frontach, od pełnienia roli członka zarządu do spraw projektów badawczych oraz trenera warsztatów językowych i międzykulturowych, po wypisywanie rachunków, czy kupowanie zszywek do zszywacza. Niejednokrotnie, podczas warsztatów integracyjnych, przyszło mi przekonywać zapłakaną Turczynkę czy Hiszpankę, że mimo tego, iż szczerze zniecierliwiała bigos i polskie zupy, a „cześć!” w jej wykonaniu brzmi bardziej jak: „sheshsh!”, nie umrze w Polsce z głodu ani samotności; co więcej – radośnie wspominać będzie semestr studiów na Erasmusie w Polsce, a miłe maile od uczestników warsztatów zdają się to potwierdzać.

Praca w fundacji jest pełna wyzwań, wymaga czasu i chęci doszkalania się, szczególnie w kwestiach formalno-prawnych działania organizacji pozarządowych, a także wyszukiwania coraz to nowych opcji na finansowanie planów i działań, na które póki co pomysłów na szczęście nie brakuje. Daje szansę na ciągły rozwój oraz etnologizowanie na bardzo wielu frontach, a tym samym stanowi możliwość szukania odpowiedzi na pojawiające się w życiu etno-pytania i etno-wyzwania.

MAGDALENA ZIÓLKOWSKA–KUFLIŃSKA

Instytut Socjologii, UAM w Poznaniu

## HISTORIA Z ETNOLOGIĄ W TLE

Może to się wydawać cokolwiek kuriozalne, a nawet nieprawdopodobne, ale do „osiemnastki” nie miałam pojęcia, że istnieje coś takiego jak etnologia. To były czasy myślenia o maturze i o tym, co po tej maturze człowiek będzie robić. Plany miałam sprecyzowane od dawna – mój wybór padł na psychologię. Nie targały mną żadne wątpliwości. Obok tego interesowało mnie mnóstwo innych rzeczy, na przykład astronomia, ale ponieważ fizykę traktowałam w szkole bardzo niesprawiedliwie, to nawet nie marzyłam o studiowaniu nieba. Ale – teraz nie pamiętam w jakich okolicznościach – „odkryłam” dla siebie Amerykę Łacińską. Kultura Indian andyjskich, ich historia, zafascynowały mnie z taką siłą, że w krótkim przedmaturalnym czasie przeczytałam wszystkie książki z biblioteki na ten temat. (Bez przesady – dużo tego nie było). Wszyscy oczywiście wiedzieli o mojej pasji, łącznie z nauczycielem języka angielskiego – panem Zbigniewem Świątkowskim, który podsycił moje zainteresowania, pożyczając mi kasy z muzyką andyjską.

Pewnego razu zapytał nas, maturzystów, jakie też mamy plany na przyszłość. Ja oczywiście potwierdziłam wybranie psychologii. I mój nauczyciel zdziwiony zapytał wówczas: Dlaczego nie etnologię? Skoro tak cię pasjonuje Ameryka Łacińska?

Moja reakcja była do przewidzenia. Nastąpiło drugie wielkie „odkrycie” w moim życiu: TO można studiować? Można zawodowo zająć się czymś, co się uwielbia? Pierwsza informacja o tym, czym jest etnologia pochodziła z wysłużonej encyklopedii powszechnej, do której zajrzałam natychmiast po owej pamiętnej lekcji angielskiego. Nie miałam żadnych wątpliwości, psychologia została strącona z piedestału, a jej miejsce zajęła etnologia.

Obecnie pracuję w Instytucie Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Realizuję się w pełni zawodowo, szczególnie, że zostałam zatrudniona ze względu na wykształcenie antropologiczne. Prowadzę dla studentów zajęcia wiążące się z antropologią kulturową oraz kulturami szeroko pojętych obszarów pozaeuropejskich.

Prawdziwym wyzwaniem w pracy było dla mnie, i nadal jest, łączenie „siostrzanych” nauk, jakimi są socjologia i antropologia. Wbrew pozorom obie nauki mają wiele wspólnego, natomiast to, co je różni, powoduje, że podejmowanie interdyscyplinarnych badań naukowych ma zupełnie nowy wymiar.

W mojej obecnej pracy nauczyłam się, że każde zagadnienie może być interpretowane w różnych ujęciach. Analizowanie zjawisk społecznych z punktu widzenia antropologii kulturowej może wzbogacać i uszczegóławiać wszelkie koncepcje. Wszak, nie ma społeczeństwa pozbawionego kultury, a kultura z kolei nie jest samodzielny bytem, mogącym istnieć bez społeczeństwa.

Dzięki pracy z socjologami wzbogaciłam swoją wiedzę przede wszystkim (choć nie tylko) dotyczącą prowadzenia badań terenowych oraz zagadnień związanych z etycznymi problemami obydwu zawodów. Zarówno na socjologach, jak i antropologach spoczywa szczególna odpowiedzialność wobec społeczeństwa. Wynika ona z podstawowego faktu, jakim jest praca z ludźmi.

Podsumowując mogę przyznać, że praca w zawodzie antropologa kulturowego sprawia mi prawdziwą przyjemność. Natomiast to, że zdaję sobie sprawę z tego, iż pracuję na gruncie interdyscyplinarnym, potęguje zadowolenie i poczucie spełnienia zawodowego.

BARTOSZ STAŃDA  
dziennikarz w portalu epoznan.pl

## DZIENNIKARZ DO SPRAW LOKALNYCH

Studia na poznańskiej etnologii rozpocząłem właściwie przez przypadek. Moja edukacja licealna trwała o kilka lat za dużo, ale w końcu, w styczniu 2005 roku zdałem maturę i zacząłem myśleć o wyborze kierunku studiów. W ręce wpadł mi informator o kierunkach studiów poznańskiego Uniwersytetu i przy kolejnym jego wertowaniu znalazłem etnologię. Nie pamiętam jakie miałem wówczas skojarzenia z nazwą etnologia, ale z całą pewnością nie było ich wiele. Natomiast spodobał mi się opis w informatorze, wynikało z niego, że jest to kierunek łączący w sobie geografę, historię oraz WOS, czyli moje ulubione przedmioty szkolne. W lipcu wziąłem udział w egzaminie wstępnym, a w październiku rozpocząłem studia, które po pół roku zostały przerwane ze względu na niezaliczenie jednego z przedmiotów. Ale mimo to wiedziałem, że chcę kontynuować swoją edukację na tym kierunku.

Przez te pół roku etnologia urzekła mnie przede wszystkim ludźmi, których spotkałem. Zarówno jeśli chodzi o studentów, jak i kadrę instytutu etnologii. Wszyscy byli bardzo otwarci, chętni do rozmowy, realizowania najdziwniejszych pomysłów. To było pierwsze zachłyśnięcie się etnologią, a to bardziej naukowe pojawiło się na drugim roku studiów. Wtedy przygotowaliśmy się do badań obowiązkowych, a także do badań na Żuławach. I tu dochodzimy do tego, co uważam za najważniejsze, najfajniejsze w tych studiach. Badania terenowe.

Wyruszałem w teren dziewięć razy, badałem Wielkopolskę, Żuławy, a na zakończenie swojej studenckiej przygody rumuńską Bukowinę. Oczywiście doceniam program studiów, a zwłaszcza zajęcia prowadzone na pierwszych trzech latach. Uważam, że większość zajęć obowiązkowych i fakultatywnych na poziomie licencjackim była ciekawa i stała się dobrą podstawą do „zawodu” etnologa. Nie chodzi nawet o twardą wiedzę, bo dziś nie potrafię powiedzieć wiele o rodzinie językowej buszmeńsko–hotentockiej, ale o pewną wizję świata, którą zyskałem, umiejętność dostrzegania szczegółów, różnorodności itd. Obraz nieco psują studia magisterskie, które pod względem programu uważam za nie do końca trafne, ale wtedy żyłem już swoimi rzeczami i zajmowałem



się terenem, a zajęcia obowiązkowe po prostu były, ani mi nie pomagały, ani specjalnie nie przeszkadzały.

Badania terenowe uważam za rzecz, która w największym stopniu wpłynęła na to, czym zajmuję się dziś. Z pierwszego roku studiów utkwiała mi w głowie informacja, że badania terenowe mają w dużej mierze charakter autoterapii, pomagają nam zrozumieć i zmienić siebie. Wówczas nie do końca to rozumiałem, dziś mogę podpisać się pod taką tezę. Badania terenowe i wszystko co z nimi związane zmieniły mnie w sposób niewiarygodny. W czasach szkolnych byłem osobą bardzo nieśmiałą, oczywiście to z wiekiem nieco się zmieniło, ale prawdziwą zmianą były właśnie badania terenowe, w trakcie których stanąłem na środku obcej wsi i nagle musiałem zacząć chodzić od domu do domu, szukać informatorów, namawiać ludzi do rozmów i często wyciągać od ludzi trudne historie, o których dawno już nie myśleli. Badania to też opracowywanie materiału, pisanie artykułów, wystąpienia na konferencjach. To wszystko nauczyło mnie analizowania danych, informacji, ale też po prostu sprawnego pisanie i przekazywania informacji.

Studia ukończyłem w 2011 roku (choć przede mną jeszcze obrona pracy magisterskiej), wówczas też zdefiniowałem trzy obszary moich zawodowych zainteresowań takie jak badania społeczne, muzealnictwo i dziennikarstwo. Dziś jestem dziennikarzem lokalnego portalu internetowego [epoznan.pl](http://epoznan.pl). Historia zatoczyła pewnego rodzaju koło, gdyż już we wczesnych czasach licealnych jednym z moich pomysłów na życie było dziennikarstwo, a pomoc miało mi w tym studiowanie politologii. Studiów na politologii nigdy nie podjąłem, ale uważam, że to właśnie etnologia (badania terenowe!) doskonale przygotowała mnie do tego zawodu. Dzięki umiejętnościom, o których pisałem wyżej, udało mi się przejść procedurę kwalifikacyjną i pokonać kilkunastu konkurentów, którzy przysłali swoje CV.

W tej chwili jestem jednym z redaktorów prowadzących, a do moich obowiązków należy prowadzenie portalu w trakcie dyżuru redakcyjnego. Odpowiadam za wyszukiwanie tematów, docieranie do informacji i potencjalnych informatorów, a efektem końcowym są publikowane artykuły. Procedura jest nieco podobna do badań terenowych, choć zdecydowanie mniej czasochłonna, bo praca nad jednym tematem to maksymalnie jedna godzina. W chwili obecnej jestem względnie zadowolony z wykonywanej pracy, stała się dla mnie kolejnym ciekawym doświadczeniem, ale chciałbym podjąć studia podyplomowe związane z muzealnictwem, a następnie znaleźć zatrudnienie w dobrym muzeum etnograficznym lub skansenie.

Istnieje także często powtarzane zdanie, że etnolog to nie zawód tylko styl życia. Myślę, że jest w tym wiele prawdy. Oczywiście można pracować w zawodzie etnologa, choć taką możliwość otrzymują nieliczni, ale etnologiem można być też w wielu innych branżach.

## NOTY O AUTORACH

**Baraniak Karolina**, studentka dwóch kierunków – etnologii i stosunków międzynarodowych (II rok studiów magisterskich) na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Od niedawna słuchaczka Europejskiej Akademii Dyplomacji w Warszawie i Podyplomowych Studiów Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Międzynarodowego UAM. Niespokojny duch, będący zagadką dla samej siebie, pochłonięty sytuacją ludności tubylczej Ameryki Łacińskiej, bliskowschodnim i południowoazjatyckim kręgiem kulturowym, tematyką uchodźców i praw człowieka oraz komunikacją międzykulturową. Pasjonatka podróży, języków obcych, kryminałów i literatury iberoamerykańskiej, w pełni realizująca łacińską maksymę *Carpe diem*.

**Blacharska Wiktoria**, absolwentka poznańskiej etnologii (1981), kierownik Muzeum Etnograficznego w Gdańsku Oliwie. Członkini Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego pełniąca w minionych kadencjach zarówno funkcję sekretarza, jak i prezesa w Zarządzie Oddziału Gdańskiego PTL. Autorka wystaw dotyczących Kresów II Rzeczypospolitej oraz kultur pozaeuropejskich. Animatorka wielu wydarzeń kulturalnych i edukacyjnych. Etnograf nie tylko z zawodu, ale i z pasji. Hobby to trekking górski, podróże – głównie na wschód od polskiej granicy, ostatnio szczególnie do Gruzji.

**Brzezińska Anna Weronika**, dr, absolwentka poznańskiej etnologii (2002), adiunkt w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM w Poznaniu. Instruktorza rękodziela artystycznego, ukończyła Małopolski Uniwersytet Ludowy we Wzdowie (2002). Członkini Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Interesuje się zagadnieniami związanymi z aktywizacją społeczności lokalnych i dziedzictwem kulturowym regionu. Jest współautorką książek poświęconych edukacji regionalnej i kulturowej. W swojej pracy najbardziej lubi zajęcia ze studentami i wspólne z nimi wyjazdy na badania terenowe. Kiedy miała 6 lat dostała w prezencie strój krakowski – od tego czasu pasjonuje ją wszystko, co jest związane ze strojami ludowymi.

**Buchowski Michał**, prof. dr hab., absolwent poznańskiej etnologii (1979), dyrektor Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej i kierownik Centrum Badan Migracyjnych na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Kierownik Katedry Porównawczych Studiów Środkoeuropejskich, Uniwersytet Europejski Viadrina (Frankfurt nad Odrą); Prezes Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego; Prezydent Europejskiego Stowarzyszenia Antropologów Społecznych; Członek Doradczej Rady Naukowej Instytutu Maksa Plancka ds. Badań Etnologicznych w Halle (2010-2016); Członek Rady Stowarzyszeń Naukowych przy Prezesie PAN; Vice-Przewodniczący World Council of Anthropological Associations (Światowa Rada Towarzystw Antropologicznych). Zainteresowania badawcze: antropologia

postsocjalizmu, migracje i heterogeniczność kulturowa, teoria i metodologia antropologii oraz antropologia religii.

**Buszko Paulina**, studentka etnologii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (II rok studiów magisterskich). Optymizm i pogodę ducha zawsze stawia na pierwszym miejscu. Jej pasją są podróże, a największym marzeniem jest wyprawa do Afryki i Azji Południowo-Wschodniej. Ma bzika na punkcie biżuterii etnicznej, szczególnie afrykańskiej. Propagatorka idei Sprawiedliwego Handlu i Polskiej Akcji Humanitarnej. Wnikliwa obserwatorka otaczającej rzeczywistości, a do głównych zainteresowań zalicza antropologię miasta i subkultur młodzieżowych. Wierna fanka Indianera.

**Gąsiorek Justyna**, studentka etnologii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (II rok studiów magisterskich). W tym roku podjęła także naukę zawodu florysta. Interesuje się obrzędowością rodzinną i doroczną oraz tożsamością regionalną. Każdą wolną chwilę, a nie ma ich zbyt wiele, poświęca na podróże, bliższe i dalsze.

**Gillmeister Kamila**, mgr, absolwentka poznańskiej etnologii (2005), ukończyła także Podyplomowe Studium Muzeologiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim (2009), Podyplomowe Studia Marketing Kultury na Uniwersytecie Warszawskim (2010) oraz Podyplomowe Studia Wiedza o Sztuce na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (2011). Pracuje jako specjalista ds. wystawienniczych i warsztatów artystycznych w Fabryce Sztuk w Tczewie. Interesuje się muzealnictwem, edukacją regionalną, sztuką i religijnością ludową oraz przemianami na polskiej wsi. W swojej pracy najbardziej lubi prowadzić zajęcia z dziećmi i młodzieżą oraz organizować wystawy, dzięki którym nie tylko pogłębia swoją wiedzę, ale przede wszystkim poznaje wspaniałych ludzi. Kocha góry, kapliczki i krzyże przydrożne, podróże wszelakie, czytać, pstrykać i oglądać zdjęcia.

**Golik Natalia**, studentka etnologii (II rok studiów magisterskich) oraz filologii polskiej, specjalizująca się w zakresie dziennikarstwa oraz pracy wydawniczej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wciąż poszukująca swej życiowej drogi (ponieważ życie niestety nie może polegać jedynie na czytaniu książek i wpatrywaniu się w obłoki). W kulturze ludowej zafascynowana tym, co dziwne i odbiegające od normy, marzy o pisaniu folkowych horrorów. Kocha deszcz, namiętnie przygarnia bezpańskie zwierzęta, w dzieciństwie chciała zostać prawnikiem i założyć schronisko (drugie marzenie poniekąd zostało spełnione). Jedyne, czego obecnie pragnie, to kartka papieru, ołówek, mżawka i szum morza.

**Grześkowiak Kamila**, absolwentka poznańskiej hebraistyki (lic. 2011), studentka etnologii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (II rok studiów magisterskich). Obecnie prowadzi badania w ramach międzynarodowego projektu Football Research for an Enlarged Europe (FREE). Jej zainteresowania badawcze skupiają się wokół zagadnień tożsamościowych. Nałogowy terenowiec.

**Hławka Alicja**, studentka etnologii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (II rok studiów magisterskich). Interesuje się wieloma aspektami życia na świecie, prawdo-

podobnie ta wielobranżowość wynika z faktu, iż jest ona spod znaku bliźniąt i ciągle lubi robić coś nowego! Od kiedy poznała antropologię, jej perspektywa na świat całkowicie uległa zmianie i bardzo się z tego cieszy. Fascynuje się relacjami człowiek – zwierzęta, kształci się na kynoterapeutę. Działa w Akademii Przyszłości w Poznaniu, interesuje się animacją i edukacją kulturową. Na co dzień nurtuje ją etyka działań ludzkich.

**Jarysz Barbara**, studentka etnologii (II rok studiów magisterskich) i bałkanistyki na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, zadowolona, że mogła połączyć obie te dyscypliny. Znawczyni wielu przyspiewek ludowych, przez 13 lat tańczyła w zespole folklorystycznym. Zakochana w Bałkanach, uczy się macedońskiego i albańskiego. Gdyby tylko mogła każdą wolną chwilę spędzałyby w Kosowie, Albanii albo Macedonii. Marzy o własnym domku w Ochrydzie. Wielbicielka Jurko Bohuna.

**Jur Karolina**, mgr, absolwentka poznańskiej etnologii (2012), obecnie studentka III roku ekonomii na Uniwersytecie Przyrodniczym. Na etnologię chciała iść od liceum i w tej dziedzinie chciałaby się realizować zawodowo. Interesuje się zagadnieniami związanymi z migracją, społeczeństwem wielokulturowym, a także aktywizacją społeczną, stosując wiedzę i narzędzia oparte na etnografii Polski. Od dłuższego czasu przygląda się też środowisku organizacji pozarządowych.

**Koralewska Adrianna** ([www.adawerc.com](http://www.adawerc.com)) – studentka etnologii, pedagog teatralny i performing arts, instruktor tańca i jogi. Ukończyła Theatre Training & Research Programme w PPAS w Singapurze. Obecnie uczestniczy w pilotażowym programie badawczym „The New Face of Acting Teachers. Theatre Training Methods for innovative pedagogical practice” pod kierunkiem dr Jurija Alschitz na UNAM w Meksyku. Jest również studentką etnologii. Od 2002 prowadzi interdyscyplinarne zajęcia teatralne dla dzieci, młodzieży i dorosłych. W latach 2006-2010 tworzyła i prowadziła programy (PYP, IB) teatralne, taneczne i performing arts w międzynarodowych szkołach (SSIS, BISS, SAS, JZ School) w Szanghaju. W pracy wykorzystuje elementy Kinezyjologii Edukacyjnej (Edu-K), która jest metodą terapii i twórczej pracy z dziećmi opartej na znajomości wpływu wzorców ruchu na obszary mózgu odpowiedzialne za pamięć i zdolność uczenia się.

**Lechman Katarzyna**, mgr, absolwentka poznańskiej polonistyki (2011), antropolożka z zamiłowania, niekoniecznie jednak lubiąca szkolne ławy. W życiu najbardziej ceni możliwość czytania, a czyta wszystko, co wpadnie jej w ręce.

**Linda Katarzyna**, mgr, absolwentka poznańskiej etnolingwistyki (2007) i etnologii (2008). Doktorantka w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM. Założycielka Fundacji Laboratorium Inicjatyw Międzykulturowych KEJ: Kultura – Edukacja – Języki. Doświadczona wolontariuszka (m.in. SCI International, Stowarzyszenie CREO), uczestniczka i organizatorka międzynarodowych projektów kulturalnych i badawczych w Polsce, Europie Zachodniej oraz Indiach. Projektuje scenariusze i prowadzi warsztaty z zakresu edukacji międzykulturowej i regionalnej, dziedzictwa kulturowego, praw człowieka, aktywizacji liderów społeczności lokalnych, umiejętności pisania. Pracowała jako dziennikarz prasowy

oraz lektor języka angielskiego i hiszpańskiego, włada również językami: katalońskim, niemieckim oraz włoskim.

**Michalak Alicja**, studentka etnologii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (II rok studiów magisterskich). Nadal nie może się zdecydować, co chciałaby robić w życiu, dlatego studiuje obecnie 3 różne kierunki, w nadziei, że wiedza na nich zdobyta kiedyś jej przyda. Ewentualny czas wolny poświęca na pracę w studenckim radiu Meteor, gdzie współprowadzi Iluzjon – audycję z muzyką filmową. Nie wyobraża sobie świata bez kawy i mlecznej czekolady.

**Paprot Aleksandra**, mgr, absolwentka gdańskiego kulturoznawstwa (2011), doktorantka w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM w Poznaniu. Żuławianka i autorka książki o swojej rodzinnej miejscowości „Stara Kościelnica. Dzieje żuławskiej wsi”. Interesuje się problematyką kształtowania nowych tożsamości na terenach o przerwanej ciągłości kulturowej oraz wpływem działalności instytucji kultury i organizacji pozarządowych na kształtowanie wizerunku neoregionów. Od kilku lat zajmuje się tematyką protestanckich nekropolii na Żuławach, a od niedawna również strojami ludowymi. Uwielbia „być w terenie” i rozmawiać z ludźmi, dlatego też uważa, że wakacje bez badań terenowych, to wakacje stracone.

**Przytomska Anna**, studentka etnologii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (II rok studiów magisterskich). Od 2009 roku aktywnie działa w Studenckim Kole Naukowym Etnologów im. Bronisława Piłsudskiego. Zajmuje się sytuacją ludności tubylczej w Ameryce Łacińskiej (walka ludności indiańskiej z koncernami naftowymi w Amazonii; status prawny ludności tubylczej na obszarze Amazonii i Andów), antropologią religii (szamanizm; teoria magii), antropologią historyczną oraz antropologią medyczną (etnomedycyna; współczesna sytuacja, instytucjonalizacja i globalizacja tubylczych praktyk medycznych). Od 2010 roku prowadzi badania terenowe wśród Indian Kiczua z Andów Ekwadorskich. Współpracuje z czasopismem „Dialog Międzykulturowy”.

**Rogalska Paulina**, mgr inż., absolwentka Wydziału Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu warszawskiej SGGW. Projektuje ogrody i tereny zieleni publicznej. Zajmuje się też projektowaniem wnętrz, grafiką reklamową, ilustracją oraz malarstwem. Ma w swoim dorobku kilka wystaw indywidualnych i zbiorowych. Jej obrazy znajdują się w kolekcjach Galerii MDK w Mińsku Mazowieckim i Muzeum Ziemi Mińskiej. Sekretarz Zarządu Stowarzyszenia Miłośników Sztuki w Mińsku Maz. Koniara, z dwudziestoletnim stażem. Nie potrafi żyć bez zwierząt, dlatego w domu ma dwa psy i trzy koty.

**Skowron Agnieszka**, absolwentka poznańskiej etnologii (2012). W chwili obecnej pisze pracę magisterską dotyczącą etnodesignu. Tematyka pracy ściśle wiąże się z jej zainteresowaniami z obszaru sztuki nowoczesnej, designu i hand-made’u. W ten sposób próbuje połączyć piękno z funkcjonalnością i tradycje ludowe z nowoczesnymi technologiami.

**Springer Filip**, reporter, fotograf, autor książek „Miedzianka. Historia znikania” (Czarne 2011) i „Źle Urodzone. Reportaże o architekturze PRL” (Karakter 2012). W latach

2001–2006 student etnologii oraz archeologii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (w ramach Międzydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych). Stypendysta Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (2010) i programu stypendialnego Młoda Polska Narodowego Centrum Kultury (2012).

**Stańda Bartosz**, absolwent poznańskiej etnologii (2011), pracował w wielu zawodach, zaczynał jako serwisant na poznańskiej giełdzie komputerowej, a dziś jest dziennikarzem portalu internetowego epoznan.pl. Od urodzenia związany z Poznaniem, ale jako dziecko wiele czasu spędzał na wielkopolskiej wsi. Jako poznaniak realizuje się w portalu regionalnym, jako pasjonat wsi w badaniach etnologicznych. Prowadził badania na Żuławach Wiślanych, w Wielkopolsce oraz na rumuńskiej Bukowinie, a efektem badań były publikacje w książkach i prasie. W tej chwili prowadzi badania wsi wielkopolskiej dla Muzeum Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie.

**Szczepaniak Dorota**, absolwentka poznańskiej psychologii (2006), obecnie studentka etnologii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (II rok studiów magisterskich). Od lat szkolnych związana z pracą społeczną, obecnie zatrudniona w III sektorze. Jej zainteresowania badawcze obejmują organizacje pozarządowe, migracje, Japonię i Skandynawię, a także psychologię międzykulturową oraz psychologię zachowań konsumenckich. Uwielbia podróże, interesuje się także fotografią. Kobieta – gracz, w wolnych chwilach zaczytuje się w fantastyce.

**Szynkiewicz Dominika**, studentka etnologii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (II rok studiów magisterskich). Interesuje ją animacja kultury i praca z dziećmi, w tym także rozwój fizyczny i artystyczny. Sama od wielu lat trenuje capoeira i chciałaby w ten sposób pokazywać innym wielokolorowość świata.

**Turowska Aleksandra**, studentka etnologii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (II rok studiów magisterskich). Rodowita Pomorzanka ze wschodnią domieszką i terenowym zacięciem, samozwańcza królowa lumpeksów. Za wyraźny znak od losu uznała fakt, że studiuje w byłym budynku PZPR, a mieszka w dawnej placówce Stazi, by zainteresować się postsocjalistycznym dziedzictwem w przestrzeni kulturowej. Obecnie w Berlinie poznaje empiryczną stronę teorii postkolonialnej. Śpiewa białym głosem. Lubi tańczyć i czytać książki.

**Walczak Katarzyna**, studentka etnologii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (II rok studiów magisterskich).

**Wiśniewski Bartosz**, absolwent poznańskiej hebraistyki (lic. 2011), student etnologii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (II rok studiów magisterskich). Obecnie pracownik Centrum Kultury Zamek w Poznaniu, gdzie zajmuje się współpracą międzysektorową oraz koordynacją programu rezydencji artystycznych. Asystent międzynarodowego projektu badawczego Football Research for an Enlarged Europe (FREE). Jego zainteresowania badawcze rozciągają się od tradycyjnych antropologicznych tematów nacji i tożsamości, przez wykluczenia po rolę nowych mediów we współczesnym spo-

łeczeństwie. Zapalony gracz i miłośnik horrorów klasy B. Połowę swojego życia spędził w internecie.

**Ziółkowska-Kuflńska Magdalena**, dr, absolwentka poznańskiej etnologii (2000). Pochodzi z regionu warmińsko-mazurskiego. Pracuje jako adiunkt w Instytucie Socjologii UAM. Na studiach licencjackich i magisterskich zajmowała się Indianami Amazońskimi z Boliwii. W czasie studiów doktoranckich rozszerzyła swoje zainteresowania o sytuację społeczno-kulturową kobiet tamtego regionu. Aktualnie zajmuje się dyskursem społecznym wokół hiszpańskiej *corridy de toros*. W życiu prywatnym etnologia towarzyszy jej na każdym kroku – wyszła za mąż za... etnologa.



## BIBLIOGRAFIA

- Bednarski J. (2012). Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. *Etnologia Europae Centralis*, nr 10, s. 98-105.
- Bednarski J., Fabiś P. (red.) (2009). *Etnologia uniwersytecka w Poznaniu 1919-2009*. Poznań: Wydawnictwo NEWS – Witold Nowak.
- Besnard P. (1988). Problematyka animacji społeczno-kulturalnej. W: Debesse M., Mialaret G. (red.), *Rozprawy o wychowaniu*. Warszawa: PWN.
- Boni M. (red.) (2011). *Młodzi 2011*. Warszawa: Kancelaria Prezesa Rady.
- Brzezińska A. W. (2011). Edukacja regionalna jako wyzwanie pedagogiczne dla etnologa. W: Z. Kłodnicki, A. Murzyn, A. Drożdż, G. Błahut (red.), *Pedagogika a etnologia i antropologia kulturowa. Wspólne obszary badań* (s. 146-156). Cieszyn – Katowice: Uniwersytet Śląski w Katowicach.
- Eurostat. *Youth in Europe. A statistical portrait* (2009). Luxembourg: Publications Office of the European Union, wydanie elektroniczne: <http://bit.ly/54KPIg>, dostęp 28.12.2012.
- Fura M. (2011). Rewolucja na rynku pracy – pisarz cenniejszy niż inżynier. Forsal.pl, Gielda, Waluty, Finanse, [http://forsal.pl/artykuly/541781,rewolucja\\_na\\_ryнку\\_pracy\\_pisarz\\_cenniejszy\\_niz\\_inzynier.html](http://forsal.pl/artykuly/541781,rewolucja_na_ryнку_pracy_pisarz_cenniejszy_niz_inzynier.html) (dostęp: 11.02.2012).
- Hall S. (1977). Culture, the Media and the Ideological Effect. W: Curran J., Gurevitch M., Woollacott J. (red.), *Mass Communication and Society*. London: Edward Arnold.
- Hammersley M., Atkinson P. (2001). *Metody badań terenowych*. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Herzfeld M. (2004). *Antropologia. Praktykowanie teorii w kulturze i społeczeństwie*, tłum. A. Piechaczek, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Jasiewicz Z. (1997). *Kilka uwag o przeszłości i teraźniejszości etnologii polskiej. W stulecie Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego*. LUD, t. 80, s. 21-30.
- Jasiewicz Z. (2000). *Konferencja „Przeszłość etnologii polskiej w jej teraźniejszości. Postacie, idee, problematyka, ośrodki”*, Toruń, 22-23 IX 2000. LUD, t. 84, s. 181-182.
- Jasiewicz Z., Posern-Zieliński A. (1996). Komitet Nauk Etnologicznych PAN: Stan i potrzeby nauk etnologicznych w Polsce. W: *Nauka w Polsce. W ocenie komitetów naukowych PAN. Nauki społeczne i humanistyczne*, t. IV. Warszawa: PAN-KBN, s. 39-52.
- Klinger K. (2010). Absolwenci zaczynają od bezrobocia, *Gazeta Prawna*, wydanie elektroniczne: [http://praca.gazetaprawna.pl/artykuly/416976,absolwenci\\_zaczynaja\\_od\\_bezrobocia.html,2](http://praca.gazetaprawna.pl/artykuly/416976,absolwenci_zaczynaja_od_bezrobocia.html,2) dostęp: 28.12.2012.
- Konecki K. T. (2000). *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kopczyńska M. (1993). *Animacja społeczno-kulturalna*. Warszawa: Centrum Animacji Kulturalnej.
- Niedek A. (2006). Antropolog bez namaczania, *Wprost*, wydanie elektroniczne: <http://www.wprost.pl/ar/92655/Antropolog-bez-namaczania/?pg=1> (dostęp: 11.02.2012).
- Pawłowska-Salińska, K., Piątkowska M. (2012). Jak uzdrowić polskie uczelnie? Więcej praktyki, mniej krytyki, *Gazeta Wyborcza*, wydanie elektroniczne: [http://wyborcza.pl/1,75398,11737116,Jak\\_uzdrowic\\_polskie\\_uczelnie\\_\\_Wiecej\\_praktyki\\_\\_mniej.html#ixzz2KcnCEgkO](http://wyborcza.pl/1,75398,11737116,Jak_uzdrowic_polskie_uczelnie__Wiecej_praktyki__mniej.html#ixzz2KcnCEgkO) (dostęp: 11.02.2012).



- Pezda A. (2012), Prezes PZU oskarża polskie uczelnie: To fabryki bezrobotnych. *Gazeta Wyborcza*, wydanie elektroniczne: [http://wyborcza.pl/1,75478,11593118,Prezes\\_PZU\\_oskarza\\_polskie\\_uczelnie\\_To\\_fabryki\\_bezrobotnych.html#ixzz2KcmnRnbb](http://wyborcza.pl/1,75478,11593118,Prezes_PZU_oskarza_polskie_uczelnie_To_fabryki_bezrobotnych.html#ixzz2KcmnRnbb) (dostęp: 12.04.2012).
- Posern-Zieliński A. (red.) (1995). *Etnologia polska między ludoznawstwem a antropologią*. Poznań: Wydawnictwo DRAWA.
- Półka J., Ciuk A. (2010). *Andrzej Wajda. Etnograficzny remanent*. W: <http://kultura.wp.pl/title,Andrzej-Wajda-Etnograficzny-remanent,wid,12402505,wiadomosc.html?ticaid=1f8f7> (dostęp: 17.11.2012).
- Rudolf T., Rudzka M. (2007). Wiedza spoza firmy: jak włączać klientów, partnerów i dostawców w proces innowacji, *e-mentor. Dwumiesięcznik Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie*, 2 (19), wydanie elektroniczne: <http://www.e-mentor.edu.pl/artukul/index/numer/19/id/419> (dostęp: 11.02.2012).
- Rutkowki Ł. (2008). *Alicja w krainie reklam*. <http://psychotekst.com/artykuly.php?nr=227> (dostęp: 11.02.2012).
- Sutor J. (2010). *Prawo dyplomatyczne i konsularne*. Warszawa: LexisNexis.
- Szczerba J. (2009). Spieprzaj do Hollywood! *Gazeta Wyborcza*, wydanie elektroniczne: [http://wyborcza.pl/1,102030,7114095,Spieprzaj\\_do\\_Hollywood\\_.html#ixzz2Cbzrkp8E](http://wyborcza.pl/1,102030,7114095,Spieprzaj_do_Hollywood_.html#ixzz2Cbzrkp8E) (dostęp: 17.11.2012).
- Wala, K. (2010). *Antropologia zastosowana – antropologia użytkowników*, <http://stosowana.wordpress.com/2010/05/08/antropologia-uzytkownikow-antropologia-uzytkowa/> (dostęp: 8.05.2010).
- Wikipedia, Wolna Encyklopedia, hasło: *Andrzej Klesyk* (dostęp: 16.05.2012).
- Wójcińska A. (2012). Mam gdzie myśli rozbijać. Rozmowa z Moniką Sznajderman. *Wysokie obcasy*, wydanie elektroniczne: [http://wyborcza.pl/duzyformat/1,127380,12143755,Mam\\_gdzie\\_mysli\\_rozbujac.html](http://wyborcza.pl/duzyformat/1,127380,12143755,Mam_gdzie_mysli_rozbujac.html) (dostęp: 17.11.2012).
- Zakrzewska A. (2009). Bronisław Cieślak – 07 znowu się zgłasza. *Tygodnik Gala*, wydanie elektroniczne: <http://www.gala.pl/gwiazdy/aktualnosci/zobacz/artukul/bronislaw-cieslak-07-znowu-sie-zglasza.html> (dostęp: 17.11.2012).
- Żebrowski J. (1987). *Zawód i osobowość animatorów kultury*. Gdańsk: Wojewódzki Ośrodek Kultury.

Przyznam się, że mam problem z tą książką. Jak ją traktować? Jako opracowanie akademickie czy popularno-naukowe? Etnolog na rynku pracy wymyka się obu tym kategoriom. Kto wie? Może jest oznaką nowego typu publikacji? Adresowanych nie do naukowców, nie do szerokiej publiczności, lecz do potencjalnych pracodawców? Publikacji pisanych przez przyszłych pracowników? Czymś w rodzaju inteligentnie pomyślanej reklamy? Czymkolwiek jest, jego niewątpliwą zaletą jest fakt jego zaistnienia i próba wyjścia poza schemat, gdy o etnologii piszą wyłącznie naukowcy zatrudnieni na uczelni.

*dr Tarczyjusz Buliński*

*Etnolog na rynku pracy* jest ważnym głosem w (...) dyskusji, ponieważ jest to głos ludzi młodych, którzy dopiero przymierzają się do zawodu. Ich entuzjazm oraz niezwykle pozytywna ocena antropologii i bezprecedensowego wkładu tej dziedziny do poszerzania horyzontów i usprawniania komunikacji interpersonalnej za zaraźliwe. Przypominają mi wypowiedź mojej koleżanki, Cathleen Crain, właścicielki firmy konsultingowej, która oświadczyła: „Dodanie antropologa do zespołu badawczego przypomina mi przejście od telewizji czarno-białej do kolorowego ekranu. Jesteśmy w stanie obserwować odcienie kolorów, których inni nie widzą. Antropolodzy potrafią zrozumieć kompleksowe zagadnienia i potrafią opracować rozwiązania, które odzwierciedlają tę złożoność”.

*dr Elżbieta M. Goździak*

ISBN 978-83-62490-11-0



UNIWERSYTET  
IM. ADAMA MICKIEWICZA  
W POZNANIU